

Zdzisław Obertyński

Dzieje kanonizacji św. Jacka

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 4/1-4, 79-172

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ZDZISŁAW O B E R T Y Ń S K I

DZIEJE KANONIZACJI ŚW. JACKA

Gdy przed 700 laty Jacko Odrowąż zamykał oczy w Uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej 1257 r. w klasztorze św. Trójcy w Krakowie, sława jego świętości była już ustalona. Ustalona nie tylko u jego współbraci zakonnych, którzy codziennie patrzyli z bliska na jego życie i cnoty, ale wśród szerokich warstw ludności, wśród duchowieństwa i rycerstwa, mieszczaństwa i ludu wiejskiego. Zresztą nie mogło być inaczej; przed oczyma ogółu mogło pozostawać w ukryciu jego życie wewnątrz klauzury zakonnej, ale sława spełnianych przez niego dziwów rozchodziła się szeroko. Musiały one zwracać na niego uwagę zarówno swą liczbą, jak swoją niezwykłością. Na przykład: Owa słynna przeprawa przez Wisłę koło Wyszogrodu, w r. 1244 uzdrowienie ślepych bliźniąt, usunięcie skutków gradobicia w Kościelcu koło Krakowa, a w samym już roku 1257 uzdrowienie porwanego prądem wezbranej Raby młodzieńca.¹

¹ *De vita et miraculis sancti Jacchonis ordinis fratrum praedicatorum. Auctore Stanislao lectore Cracoviensi eiusdem ordinis*, wyd. L. Cwikliński, MPH. IV, 850n 857 859n 861; Severinus [Lubomilius], *De vita, miraculis et actis Canonizationis sancti Hyacinthi Confessoris Ordinis Fratrum Praedicatorum, Libri quatuor, auctore R.P.F... Cracoviensi, Magistro sacrae Theologiae, eiusdem Ordinis*, Rzym 1594, 34n 38 41—44; por. równoległe cytaty u: Grodzicki A., *O Żywocie, cudach y postępku Kanonizacyey Błogosławionego Jacinta, Fundatora pierwszego w Polsce braciey Zakonu Kaznodzieyskiego Dominika świętego. Czworo Ksiąg. Przez Ojca... Przeora Krakowskiego Conwentu świętey Troycy tegoż Zakonu wydane*, Kraków 1595; Woroniecki J., *Św. Jacek Odrowąż i wprowadzenie Zakonu Kaznodziejskiego do Polski*, Katowice 1947, 126 197—199.

To przekonanie o świętości Jacka wyrażają również widzenia dwóch świętobliwych osób w sam dzień zgonu względnie pogrzebu jego i to nawet, gdyby została wykazana ich nieobiektywność, mianowicie widzenia norbertanki na Zwierzyńcu, błog. Bronisławy oraz świętobliwego biskupa krakowskiego Frandoty z Białaczewa². Wiarę w świętość zmarłego i ufność w jego skuteczne orędownictwo wykazują poczynając zaraz od dnia jego pogrzebu modły wiernych u jego grobu i spisane łaski: na przykład uzdrowienie Żegoty pobitego przez konia, uzdrowienie porażonej i opuszczonej przez lekarzy mieszcanki krakowskiej Małgorzaty. Wreszcie otaczanie jego grobu szczególną czcią przez ludność także z poza Krakowa.³

Tymczasem kapituła generalna Zakonu Kaznodziejskiego, odbyta w Paryżu w r. 1256, nakazała spisywanie szczegółów o świętobliwych członkach Zakonu. Nakaz ten padł w Krakowie na podatny grunt, bo na kapitule generalnej w Bordeaux w 1277 powiedziano w sprawozdaniu z Polski, że w „klasztorze krakowskim spoczywa br. Jacek, mocen wskrzeszać zmarłych”⁴. Z tego wnioskować wolno, że otrzymane za wstawieniem św. Jacka łaski były już wtedy notowane w Krakowie. Na utworzenie tam sprzyjającej sprawie św. Jacka, a nawet nadziejom na kanonizację atmosfery składało się niemal od początku kilka czynników: Wincenty z Kielc, znany kronikarz, napisał może ok. r. 1230, jeszcze jako kanonik katedry krakowskiej, swój *Żywot Mniejszy św. Stanisława*, a potem był zapewne informatorem komisji papieskiej, wysłanej do Polski pod przewodnictwem franciszkanina Jakuba z Velletri celem przeprowadzenia badań nad cudami św. Stanisława. Swój *Żywot Większy św. Stanisława* napisał ok. r. 1260, już jako dominikanin, który był naocznym i wybitnym świadkiem

² Por. Ćwikliński, *j. w.*, 865n; Severinus, *j. w.*, 48—51; Grodzicki A., *j. w.*, 95n i 89n; Woroniecki, *dz. c.*, 212—215.

³ Por. Ćwikliński, *j. w.*, 864—867; por. Severinus, *j. w.*, 47n 78n 334—336; Grodzicki A., *j. w.*, 87nn; Woroniecki, *dz. c.*, 189, 214—216.

⁴ Woroniecki J., *dz. c.*, 258 i 260.

życia i zgonu św. Jacka, i któremu zupełnie naturalnie mogła przyświecać myśl przygotowania akcji wstępnej do kanonizacji jego.⁵ W latach 1260—1264 był powtórnie polskim prowincjonatem Zakonu kaznodziejskiego były lektor wrocławski Szymon, który podobno od r. 1262 gromadził materiał do procesu kanonizacyjnego św. Jadwigi śląskiej, był później jednym z komisarzy papieskich w tymże procesie, ukończonym kanonizacją jej 26 III 1267. Za rządów tego prowincjała, związanego szczególnie ze Śląskiem urzędem lektora we Wrocławiu i z procesem św. Jadwigi, zanotowano kilka cudów św. Jacka; widocznie liczone się z możliwością jego kanonizacji, na wzór i na skutek zachęty szczęśliwie ukoronowanego procesu św. Stanisława a równocześnie z postępem procesu św. Jadwigi.⁶ Trzecią osobistością, która musiała odgrywać już wówczas w tej akcji poważną rolę, był podprzeor krakowski i lektor Bogusław. Jako młody zakonnik znał osobiście św. Jacka, jeździł w r. 1250 wraz z innymi członkami polskiego poselstwa do Kurii papieskiej w sprawie kanonizacji św. Stanisława, a później stał się wyraźnie „głównym promotorem kultu św. Jacka”. Można więc śmiało przypuścić, że już zaraz po jego zgonie rozpoczął akcję przygotowawczą do wyniesienia go na ołtarze, znając wymogi, jakie Kuria stawiała w przewodzie kanonizacyjnym. Do takich wymaganych dokumentów należał „*Liber miraculorum*”, w którym pośród 55 uzdrowień i łask z XIII w. lektor Bogusław występuje jako świadek 16 razy. Żył on jeszcze w r. 1289, dożył wizytacji krakowskiego klasztoru przez generała Zakonu błog. Jana z Vercelli w r. 1282 i niewątpliwiej z jego strony zachęty do dalszej akcji na odbytej wtedy kapitule prowincjalnej.⁷ Nie ulega wątpliwości, że życzył sobie wyniesienia św. Jacka świętobliwy biskup krakowski Prandota z Białaczewa, zmarły

⁵ Tenże, dz. c., 187; por. przytoczone tam: Pilat R., *Historia literatury polskiej* I, Wwa 1926, 148n ale też Gębarowicz M., *Początki kultu św. Stanisława*, Lwów 1927, 49nn.

⁶ Woroniecki J., dz. c., 259; por. Barącz S., *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego II*, Lwów 1861, 266.

⁷ Woroniecki J., dz. c., 224 i 261.

jednak już w r. 1266. Można też przypuszczać, że popierali tę sprawę szczególnie ci prowincjałowie, którzy w jakiś sposób byli związani ze Śląskiem, jak n.p. lektor w Raciborzu Jakub ze Sandomierza, Gosław z Wrocławia oraz lektor w Hradcu, Czech Zdzisław (Egigiusz)⁸.

Nie ma jednak żadnych śladów, że przygotowania do kanonizacji weszły w XIII w. na forum Kurii papieskiej. Aktu beatyfikacji jeszcze wówczas nie znano. Zaś przewód kanonizacyjny musiał w drugiej połowie XIII w. według opisu bolońskiego kanonisty Jana Andreae przechodzić przez następujące stadia: 1. Doniesienie papieżowi i ponawiane przez godne zaufania osoby próśby o kanonizację człowieka, którego uważa się za świętego. 2. Z nakazu papieża przeprowadzenie ogólnych dochodzeń przez biskupów czy kardynałów danego kraju. 3. Przeprowadzenie tych badań i przekazanie do Kurii relacji ogólnej o cudach i sławie świętości oraz oceny, czy należy rozpocząć dalsze dochodzenia. 4. Decyzja papieża po naradzie z kardynałami i delegowanie ponowne komisarzy, którzy według załączonych pytań o świętości, życiu i cudach mają przesłuchać świadków i opieczętowane protokoły przesyłać do Kurii. 5. Badanie tych dokumentów przez wyznaczonych do tego ze strony papieża duchownych, którzy formułują swoje uwagi. 6. Narada papieża z kardynałami nad tymi dokumentami i uwagami o wystarczalności przytoczonych szczegółów do kanonizacji i o ich wystarczającym udokumentowaniu. 7. Przy wyniku pozytywnym orzeczenie papieskie na konsystorzu tajnym, później na publicznym. 8. Akt uroczystej kanonizacji.⁹

Jak z tego widać, w Krakowie nie ma żadnych śladów działalności komisarzy papieskich dla sprawy św. Jacka, więc wówczas nie podjęto jeszcze w Kurii papieskiej żadnych starań, pomimo sposobności, jaką nastęrczało spotkanie się w Krakowie generała błog. Jana z Vercelli z Leszkiem Czarnym.

⁸ Tenże, 222—224.

⁹ O tym dokładniej, por.: Lisowski J., *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonizacyjnej Kościoła dzisiaj i dawniej*, Rzym 1953, 121n, por. 230.

Niewytłumaczona przerwa w zapisywaniu łask u grobu św. Jacka ma miejsce w latach 1285—1288. W roku następnym notowanie rozpoczyna się na nowo, przyczem bardzo ważnym jest, że przy ostatnim zanotowanym cudzie wyraźnie mówi się już o zamierzonej kanonizacji.¹⁰

Na to wznowienie spisywania łask św. Jacka mógł wpłynąć nowy bodziec w postaci łączyckich ustaw synodalnych abpa Jakuba Świnki z r. 1285, o polskim języku w kościele i szkole oraz o wznowieniu kultu św. Wojciecha, co mogło wywołać ożywienie kultu polskich świętych wogóle i nadziei na wyniesienie na ołtarze kandydatów nowych.¹¹ Ale niezależnie od akcji przygotowawczej dominikanów u siebie, można się też dopatrzeć szeregu hamulców zewnętrznych, które im chwilowo odebrały nadzieję na pozytywne ukoronowanie zabiegów w Kurii papieskiej. Na miejscu w Krakowie sytuacja polityczna była nieustalona, rządy czeskie, nieprawdopodobieństwo uzyskania listu postulacyjnego od władcy, dalej krakowski biskup Muskata, Polakom wyraźnie niechętny, rządzący źle ale niestety długo, bo 1295—1320. A wreszcie beznadziejna w Kurii papieskiej sytuacja dla sprawy: stosunek wrogi Mikołaja IV do Zakonu kaznodziejskiego oraz stosunki za jego następców.¹²

Mikołaj IV, Hieronim z Ascoli, były generał franciszkanów, był politycznym wrogiem Hiszpanii, przeciwnikiem zarządzeń Honoriusza IV (1285—1287), które zależny dotąd od franciszkanów zakon pokuty, związał w pewnym stopniu z dominikanami. Mikołaj IV (1288—1292), podporządkował zaraz po objęciu rządów trzeci zakon pokuty franciszkanom, i zdeponował autora statutu tego zakonu, generała dominikanów, Munio de Zamora, który nadto był Hiszpanem. Przez cały jego pontyfikat trwały nieporozumienia. Zrozumiała jest rzeczą, że dominikanie nie wszczynali wówczas żadnych starań w Kurii

¹⁰ Por. Severinus, 111—113 i Woroniecki J., 262.

¹¹ Pr. Silnicki T., *Arcybiskup Jakub Swinka i jego epoka*, Wwa 1956, zwł. 150 i 157.

¹² Woroniecki J., dz. c., 263. — Nie miałem wglądu do dzieła: Schiff O., *Studien zur Geschichte Nikolaus IV.*, Berlin 1897.

w sprawie św. Jacka. Jednak również następne pontyfikaty nie rokowały wielkich nadziei: ani krótkie rządy św. Piotra Celestyna, ani pontyfikat groźnego i wojowniczego Bonifacego VIII (1292—1303). Jeżeli przyjmiemy, że nie zaginęły żadne ówczesne notatki łask uzyskanych za wstawiennictwem św. Jacka, to wnioskować należy, że polscy dominikanie stracili nadzieję na realizację swych pragnień, w latach bowiem 1290—1329 zaniechali spisywania łask. Surowo sądzi za to po przeszło dwóch wiekach późniejszy kronikarz swych współbraci zakonnych, twierdząc, że była to „*negligentia, quae est fomentum et nutrix oblivionis*”¹³.

Wiek XIV zdawał się zapowiadać lepsze wyniki. Na krakowskiej stolicy zasiadł, niestety na krótko (1320—1326) świątobliwy i gorliwy bp Nankier, pochodzący właśnie ze Śląskiego Kamienia koło Opola, przeniesiony do Wrocławia i tam toczący ciężką walkę o polskość. Brał on też udział w synodzie prowincjonalnym w Uniejowie w r. 1326, gdzie ponowiono dawne dekrety abpa Świnki z r. 1285, o języku polskim na ambonie i w szkole.¹⁴ Pod rządami Łokietka, a zwłaszcza Kazimierza Wielkiego następowało uspokojenie wewnątrz kraju i jego stopniowe zcalanie. Na Stolicy Apostolskiej zasiadł przychylny Łokietkowi Jan XXII (1316—1334), który nadto kanonizował 18 VII 1323 dominikanina św. Tomasza z Akwinu. Wszystkie te czynniki zdawały się wskazywać, że korzystniejszy czas dla przeprowadzenia kanonizacji nadchodzi i znalazły swoje echo w dalszym spisywaniu łask św. Jacka. To też w latach 1329 i 1331 mamy zanotowane nowe łaski, ale jest dalsza przerwa do r. 1352.¹⁵

Przyczyn tej nowej przerwy można się tylko domyślać i to zewnętrznych: trwający nadal zatarg papieża z Ludwikiem Bawarskim, koronacja i co prawda krótkotrwałe „rządy” antypapieża Mikołaja V, ale także głośne wówczas zdanie

¹³ Severinus, dz. c., 113; Grodziecki, dz. c., 167.

¹⁴ Por. Silnicki T., *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.*, Wwa 1953, 226—251 i tenże, *Biskup Nankier*, Wwa 1953 15 58 61; Woroniecki, dz. c., 267.

¹⁵ Severinus, dz. c., 114—116.

papieża Jana XXII o *visio beatifica*, ogłoszone z ambony w r. 1331. W samym Awinionie wygłosił w r. 1333 dominikanin Tomasz Waley kazanie zwalczające jego zapatrywanie, a paryski uniwersytet ocenił je nie tylko negatywnie, ale w formie ostrej. Na tym tle powstał również traktat znanego antytomisty dominikanina Duranda a S. Porciano. Jeżeli więc stosunki w Kurii awiniońskiej nie zachęcały do dalszego notowania łask, to jednak kapituły generalne Zakonu kaznodziejskiego w Londynie r. 1335 i Bruges 1336 ponowiły dawne odnośne zarządzenia.¹⁶ Może skutkiem tego było zanotowanie w r. 1352 dwóch dalszych łask. Lecz zaraz potem, jak pisze o. Seweryn z Lubomla, o którym poniżej: „*ab hoc anno 1352 usque ad annum 1499 religiosi admodum patres conventus nostri Cracoviensis quam plurima miracula, quae Deus per sanctum Hyacinthum illorum 147 annorum spatio operatus est, describere minime curarunt*”¹⁷.

Przypuścimy, że tak było, że nie zaginęły później żadne robione może wówczas notatki o dalszych łaskach. Jednak sądzę, że można by wysunąć szereg hipotez, które przynajmniej w części usuną zarzut niedbalstwa ówczesnych krakowskich dominikanów, a dopuszczają przyczyny, które dalsze prowadzenie spisu cudów skutecznie przerwały. Takie hamulce można by widzieć w wielkich klęskach w kraju, w Europie i w Kościele: czarna śmierć, podcinająca międzynarodowe komunikacje; bandy biczowników; zaburzenia w Rzymie; wielka schizma zachodnia i tragiczny rozłam w Kościele. A także brak liczniejszych kanonizacji w tym okresie; wszak w czasie trwania wielkiej schizmy został ukończony jedynie proces św. Brygidy szwedzkiej w r. 1391, kanonizowanej przez Bonifacego IX w r. 1395.

Ale jeszcze inna mogła być przyczyna, dla której krakowscy dominikanie zaprzestali spisywania dalszych cudów, bo uważali to może już za zbyt czyste. Pokazuje się bowiem, że właśnie w drugiej połowie XIV w. myśleli krakowscy dominika-

¹⁶ Woroniecki J., *dz. c.*, 264.

¹⁷ Severinus, *dz. c.*, 116—119; Woroniecki, *dz. c.*, 264.

nie bardzo poważnie o sprawie św. Jacka, skoro wtedy zabrano się do sporządzania rzeczy niezbędnej do procesu kanonizacyjnego w Rzymie, mianowicie żywotu św. Jacka, obejmującego również wszystkie łaski czy cuda, uzyskane za jego orędownictwem także po jego zgonie. Przypuszczać by można, że uważano ilość tych zanotowanych już łask za całkowicie wystarczającą i dalsze ich spisywanie za zbędne, natomiast, że potrzebnym jest przede wszystkim napisanie jego życiorysu.¹⁸

Pracę tą zleciły władze zakonne dotychczasowemu lektorowi w krakowskim klasztorze św. Trójcy, o. Stanisławowi, który jednak po r. 1352 składa ten urząd, może właśnie dla tego, aby poświęcić się całkowicie włożonemu nań zadaniu. Jego dzieło „*De vita et miraculis sancti Jacchonis*” pisane jest na wzór podobnych żywotów w XIII w., z dwojakim przeznaczeniem: jako dokumentarny podkład do przewodu kanonizacyjnego a równocześnie jako lekcjonarz w chórze i re-fektarzu¹⁹. O. Stanisław nie znał osobiście już żadnego współczesnego św. Jackowi świadka, ale znał ludzi, którzy pamiętali towarzyszy jego i ich wypowiedzi, n. p. wypowiedzi lektora Bogusława. Spisywał więc swoje dzieło częściowo „*ex auditu auditus videntium*”, ale znacznie więcej na podstawie gotowych spisanych protokołów i zeznań o łaskach i cudach. Jest to bowiem mniej żywot, lecz raczej „*Liber miraculorum*”²⁰.

¹⁸ Por. Fijałek J., *Zabiegi o kanonizację św. Jacka*, art. w *Czas* 1894, nr 193. — O wymogach stawianych w XIV w. przez Kurie w procesach kanonizacyjnych, por. niedostępne mi dzieło: Toymbee R. M., *St. Louis of Toulouse and the Process of Canonisation in the fourteenth century*, Manchester 1929, oraz Löw G., art. w *Enciclopedia Cattolica* III, kkol. 605—607; Woroniecki, dz. c., 267.

¹⁹ Wyd. Ludwik Ćwikliński, j. w., MPH. IV, ss 818—903. Por. też: Dobrowolski K., *Żywot św. Jacka. Ze studiów nad polską hagiografią średniowieczną*, w *Rocznik Krakowski* 20, Kraków 1926, oraz Loenertz R. O. P., *La vie de Hyacinthe du lecteur Stanislas, envisagée comme source historique*, art. w *Archiwum Fratrum Praedicatorum* 27 (1957), ss. 5—38.

²⁰ Por. Woroniecki, dz. c., 265—268 i 305—307.

Główny cel tego dzieła nie został wówczas osiągnięty, nie doszło wówczas do kanonizacji. Ale trwała wartość zdobyło ono jako podstawa do późniejszych prac innych dominikanów, t. j. pod koniec XV w. dla kroniki generałów Zakonu, którą spisał Hieronim Borselli, dalej do dzieła Leandra Alberti, zwanego Bolończykiem, „*De viris illustribus*”, drukowanego w Bolonii 1517, a wreszcie pod koniec XVI w. jako udokumentowany żywot dla właściwego przewodu kanonizacyjnego.²¹

Podobno w r. 1411 interesował się sprawą św. Jacka Zbigniew Oleśnicki, jeszcze jako człowiek świecki, w czasie swego posłowania do Rzymu. Później jako biskup krakowski zajmuje się polskimi kandydatami na ołtarze: dokonał podniesienia szczątków biskupa Prandoty z Białaczewa, polecił spisywanie łask królowej Jadwigi, a wreszcie „zapewne z rodzinnej tradycji Oleśnickich pojawia się wiadomość o dominikańskich męczennikach sandomierskich po raz pierwszy”²². Jednakowoż, pomimo że tak bliski Oleśnickiemu Długosz „bardzo wyraźnie zaznacza świętość Jacka Odrowąża”²³ nie znamy żadnych starań o jego kanonizację ze strony tego wielkiego męża stanu, na terenie Kurii papieskiej.²⁴ Oczywiście, Oleśnickiego absorbowała przede wszystkim polityka; czasy pomiędzy soborami w Konstancji a w Bazylei—Florencji nie nadawały się na wprowadzenie procesu kanonizacyjnego na forum Kurii; tym mniej czasy schizmy Bazylejskiej i kardynałatu Oleśnickiego. Ale można by się doszukać jeszcze innych hamulców natury raczej emocjonalnej, którymi mógł być osobisty uraz Oleśnickiego do niektórych polskich dominikanów.

²¹ Por. relację kardynała Gesualdo u Severinus, *dz. c.*, 348 i Woroniecki J., *dz. c.*, 268n.

²² Woroniecki J., *dz. c.*, 268.

²³ Tamże.

²⁴ Tenże, *dz. c.*, 268. — Trafnie poprawił on (s. 269, przyp. 19) zarówno wydawcę *Cod. epist.* s. XV, cz. III, Kraków 1894, A. Lewickiego, dod. nmr. 88 i 89, jak też ks. J. Fijałka, *art. cyt.* nr 193, którzy oba te listy kard. Fryderyka Jagiellończyka przypisują mylnie kard. Oleśnickiemu.

Wszak znane jest niecne, niemal patologiczne wystąpienie i działalność krakowskiego dominikanina Jana Falkenberga w czasie i zasięgu soborów w Konstancji na korzyść krzyżaków a przeciwko Polsce²⁵. Znane jest krótkie spięcie z potężnym biskupem krakowskim innego polskiego dominikanina, biskupa chełmskiego Jana Biskupca. Jako spowiednik i nadworny kaznodzieja Jagielly był on przeciwnikiem Oleśnickiego; jako prowincjał brał udział w r. 1409 w soborze w Pizie, w 1410 w kapitule generalnej Zakonu kaznodziejskiego w Bolonii, a od r. 1411 bawił jako biskup chełmski często u boku króla. Dwie szczególnie sprawy sporne przeciwstawiły go Oleśnickiemu, które zresztą Biskupiec przegrał obie. Pierwsza: biskup chełmski dążył zupełnie słusznie do rozszerzenia granic swojej szczupłej diecezji kosztem zasięgu sąsiedniej diecezji krakowskiej, ogromnej i nienaturalnie wydłużonej na wschód. Plan ten uzyskał już nawet w zasadzie zgodę Kurii papieskiej i króla, lecz spotkał się na sejmie w Sieradzu w r. 1425 z energicznym i skutecznym sprzeciwem Oleśnickiego. Druga sprawa, również wygrana przez Oleśnickiego przeciwko Biskupcowi, to słynna dysputa z Husytami w Wislicy w r. 1432.²⁶

Ale pod koniec XV w. sytuacja nieco się zmieniła. Przyjechał mianowicie na kapitułę generalną Zakonu w Ferrarze w r. 1494 polski definitor i przywiózł ze sobą spis cudów św. Jacka, zarówno wyjętych z dzieł lektora Stanisława, jak też spisanych później.²⁷ Skoro jednak zapisano łaski po r. 1352, w takim razie niesłusznym jest twierdzenie wyżej przytoczone o Seweryna, że od r. 1352 zaniedbano w Krakowie przez całych 147 lat spisywania dalszych łask i prawdopodobnym się wydaje, że za jego czasów, tj. w drugiej połowie XVI w. już tych spisów nie było i że nawet tradycja o ich spisywaniu całkowicie zaginęła. A pobudką do ponownego spisywa-

²⁵ Por. Fijałek J., *Dwaj Dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg*, art. w *Księdze pamiątkowej ku czci O. Balcera I*, Lwów 1925.

²⁶ Por. Sawicki J., *Jan Biskupiec, biskup chełmski*, art. w *Nasza Przeszłość IV* (1948), 103—124.

²⁷ Woroniecki, *dz c.*, 269.

nia łask św. Jacka i do przedstawienia ich spisu na kapitule w Ferrarze, musiały być dwa bardzo ważne dla Zakonu kaznodziejskiego wydarzenia: w r. 1458 ogłosił Pius II bullę kanonizacyjną dominikanina św. Wincentego Ferreriusza, a w r. 1461 bullę kanonizacyjną dominikanki św. Katarzyny ze Sieny. Nowi dominikanie na ołtarzach stali się nową podniętą dla ich krakowskich współbraci. Domyślać się można, że kapituła w Ferrarze zachęciła krakowskich dominikanów do dalszych kroków oraz, że otrzymali oni konkretne wskazówki wniesienia supliki o proces do Kurii rzymskiej, a to za pośrednictwem miejscowego ordynariusza krakowskiego.

Śladem tego są kopie dwóch listów kardynała Fryderyka Jagiellończyka, z treści których wynika, że były pisane w r. 1497, więc niedługo po kapitule generalnej dominikanów w Ferrarze, a skierowane do papieża Aleksandra VI i do kolegium kardynalskiego. W liście do papieża stwierdza kardynał Fryderyk, że upłynęło już 240 lat od zgonu brata Jacka. Że od niego, kardynała, i od przeora klasztoru św. Trójcy w Krakowie jadą teraz do Kurii papieskiej jako wysłannicy niektórzy — niewymienieni w liście — bracia zakonnicy, którzy przedłożą w Rzymie pisemne świadectwa o życiu i dziełach Jacka, zaczerpnięte sumiennie z kronik królestwa, archiwów i bibliotek. Kardynał prosi jego świątobliwość, aby polecił je zbadać, a jemu samemu nakazał czynić dalej, co będzie słuszne.²⁸ Chodzi więc wyraźnie o kanonizację, względnie o zbadanie jej możliwości.

Drugi list kardynała Fryderyka skierowany jest do kolegium kardynalskiego wogóle, do „*sacer coetus vester*”. Treść jego jest następująca: Po kanonizacji św. Stanisława, biskupa i męczennika, są jeszcze inni Polacy, godni tego samego zaszczytu, a pośród nich na pierwszym miejscu brat Jacek. Od czasu objęcia krakowskiej stolicy biskupiej, on, Fryderyk, często zamyslał o popieraniu u Stolicy Apostolskiej jego kanonizacji. Jednakowoż dotąd tego nie uczynił

²⁸ *Codex epistolaris* s. XV, cz. III, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, dod., nr 88, mylnie przypisane kard. Oleśnickiemu. Por. powyżej przyp. 24.

z obawy, że będzie posądzony o lekkomyślność, przedkładając Stolicy Apostolskiej do rozważenia sprawę, której nie można udowodnić przez świadków żyjących. Wszak Jacek umarł przed przeszło 200 laty i wszyscy świadkowie jego życia też dawno wymarli. Sprawa jego została przez jakieś niewytłumaczone niedbalstwo całkowicie zaniedbana i wydaje się przestarzała. Jednakowoż skoro w Kościele panuje obecnie spokój i jedność, sądzi kardynał, że jest to woła Bożą, aby wziął na siebie obowiązek promotora i w miarę sił i możliwości przyczynił się do wyniesienia na ołtarz brata Jacka. Że równocześnie z niniejszym listem, wysyła przez tych samych braci dominikanów list do papieża, a oni stawiają się przed kolegium kardynałskim i przedstawiają pisemne świadectwa o życiu i działalności Jacka. Fryderyk prosi na razie kardynałów o ich współpracę i polecenie sprawy papieżowi²⁹.

Oba listy znane są jedynie z kopii, bez miejsca, daty i adresatów. Nieznane są oryginały, nieznane również odpowiedzi papieża i kardynałów, nieznani zakonnicy, którzy je mieli zawozić do Rzymu, nieznana ich podróż ani jej wynik. Wobec milczenia współczesnych dokumentów, wobec tego, że rozpoczęta u Leona X akcja nic nie wspomina o poprzednich krokach u Aleksandra VI, wnioskować by można, że albo owe oba listy kardynała Jagiellończyka pozostały jedynie w koncepcie i nigdy nie zostały wysłane, albo że podróż owych dominikanów się nie udała, że listy i dokumenty przepadły w drodze do Rzymu, albo odpowiedzi na nie w drodze powrotnej.

Niemniej oba te dokumenty świadczą, że Fryderyk zajął się sprawą św. Jacka i że jest pierwszym krakowskim biskupem, po którym mamy tego dowody dokumentarne. Po części uczynił to z pewnością nawet z inicjatywy prywatnej, bo dbał o szerzenie kultu świętych³⁰, ale można też przypuszczać wpływ otoczenia kardynała. Za lat młodych wpływ

²⁹ *Tamże*, dod. nr 89.

³⁰ Rybus H., art. w *P. Słown. Biogr.* VII, 168.

Długosza, wyrażającego się z taką czcią o św. Jacku i polskich świętych; później zaś wpływ Kallimacha o innym charakterze, ale orientującego się w stosunkach Kurii rzymskiej. Bardziej konkretnym jednak musiał być wpływ dominikanów z otoczenia kardynała, bliższego i dalszego, z dworu królewskiego. Spowiednikami króla Kazimierza Jagiellończyka byli dominikanie Szczepan i Jan, króla Olbrachta dominikanie Grzegorz oraz Albrecht z Sieczyna, za czasów Fryderyka biskup pomocniczy gnieźnieński. Również gnieźnieńskim biskupem pomocniczym był dominikanin Jan z Radziejowa, w Krakowie zaś dotychczasowy spowiednik Fryderyka, Słowak Marian Lulla³¹.

A więc nie wiemy dzisiaj, czy owo poselstwo dominikanów dotarło wówczas do Rzymu, i czy przywiozło stamtąd konkretne wskazówki. Faktem jest jednak, że od r. 1499, zaczęto znów prowadzić protokół łask św. Jacka.

Z początkiem XVI w. działał w Krakowie wybitny dominikanin Niemiec, znakomity kaznodzieja, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rudolf lub Ludolf. Temu ruchliwemu zakonnikowi, który organizował w krakowskim klasztorze bibliotekę i wznosił dla niej odpowiednie pomieszczenie, przypisać należy dalsze kroki w przygotowaniu upragnionej kanonizacji. Obrany w r. 1518 prowincjałem, zmarł niestety już w roku następnym³². Tymczasem ukazało się w druku w Bolonii w r. 1517 wspomniane dzieło Leandra Alberti, zwanego Bolończykiem, „*De viris illustribus*”, zawierające również żywot św. Jacka.³³ W Krakowie zaś pracował nad sprawą św. Jacka wspólnie z o. Ludolfem, spowiednik Zygmunta Starego, inkwizytor, o. Jędrzej z Parczowa, zwany Świętkiem. Ten uczestniczył w r. 1518 w kapitule generalnej w Rzymie i zetknął się ze słynnym wówczas kardynałem Kajetanem, czyli Tomaszem de Vio, byłym

³¹ Tenże, *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk, Studia Hist. Eccl.* 2, Wwa 1935, 115-84-70; Barącz S., *dz. c.*, I, 207-214n-220.

³² Barącz S., *dz. c.*, I, 223; Fijałek J., *art. c.*, nr 195.

³³ Woroniecki J., *dz. c.*, 269.

generałem Zakonu kaznodziejskiego. Ten najwybitniejszy teolog, jakiego posiadał Leon X, nazwany później przez Klemensa VII „światłem Kościoła”, legat papieski do różnych krajów, znał oczywiście życie św. Jacka i bardzo pochwalił o. Jędrzejowi jego dążenia do kanonizacji.³⁴ Inną pobudką było, że na prośbę Zygmunta Starego w Rzymie, prymas Łaski rozpoczął w kraju proces informacyjny królewicza Kazimierza, a w Rzymie szły przygotowania do procesów kanonizacyjnych biskupa Miśni, św. Bennona, oraz dominikanina, biskupa Florencji, św. Antonina, których obu kanonizował później Hadrian VI w r. 1523³⁵.

O. Jędrzej z Parczowa otrzymał więc w Rzymie zachętę od kardynała Kajetana, napewno również od kapituły generalnej. Zrozumiał też, że proces w kraju musi być rozpoczęty z upoważnienia Rzymu, a to trzeba uzyskać za instancją króla. Mając miarodajne instrukcje, polecił o. Jędrzej, już jako polski prowincjał, dwom braciom krakowskim, Markowi kaznodzieji i magistrowi Albertowi, inkwizytorowi dalsze spisywanie łask.³⁶ Dominikanie polscy uzyskali też teraz list postulacyjny od Zygmunta Starego, datowany z Krakowa 31 maja 1518. Z treści tej supliki wynika, że akcja ich o królewską postulację do Rzymu była wcale żywa i o dużym zasięgu, skoro z prośbami o jego interwencję w Rzymie zwrócili się i arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski i inni biskupi polscy, liczni książęta i magnaci, szlachta i szerokie warstwy ludności. Prymas przedstawił nawet królowi, że równocześnie z bieżącym procesem informacyjnym krajowym królewicza Kazimierza możnaby przeprowadzić również proces brata Jacka. Król posyła więc papieżowi dzie-

³⁴ Barącz S., dz. c. I, 220n; Pastor L., *Gesch. d. Päpste* IV/1¹⁰⁻¹², ss. 163 471 i IV/2¹⁰⁻¹², ss. 130 283 540. — Do tego i do następnych kardynałów ze Zakonu Kaznodziejskiego nie mogłem wykorzystać dzieła: Walz A., *I cardinali domenicani*, Firenze — Roma 1940.

³⁵ Severinus, dz. c., 149; por. Pastor, dz. c., IV/2, s. 98 oraz Palumbo P. F., art. w *Enciclopedia Cattolica* II, kkol. 1353n.

³⁶ Severinus, dz. c., 151; Grodzicki, dz. c., 234n.

ło Leandra Alberti i prosi ojca św., aby nie dozwolił na pójście w niepamięć postaci tak świątobliwego męża i cudotwórcy, lecz zlecił przeprowadzenie badań albo temuż arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, albo też biskupom krakowskiemu i przemyskiemu.³⁷

Tę suplikę królewską przedłożył wraz z dziełem Leandra Alberti Leonowi X protektor Polski, kardynał tyt. M. B. na Zatybrzu, Achilles de Grassis. Od siebie złożył też obszerną informację o życiu, cudach św. Jacka, o czci, jaką grób jego jest otoczony oraz prośbę o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego²⁸. Leon X załatwił królewską suplikę pozytywnie i szybko. 29 lipca tegoż r. 1518 podpisał brewe, mianujące papieskimi komisarzami do procesu św. Jacka w Polsce obu przedstawionych mu przez Zygmunta I kandydatów w osobach biskupów krakowskiego Jana Konarskiego i przemyskiego Piotra Tomickiego. Poleciał im przeprowadzenie powagą apostolską kwerendy o sławie świętości, życiu i cudach św. Jacka za życia i po śmierci, przesłuchiwanie świadków i spisywanie zeznań, ujęcie całości w formę aktu prawnego, podpisanie i opieczątowanie własnymi pieczęciami i wreszcie przekazanie całości Kurii papieskiej przez zaufanego posła³⁸.

Po nadejściu do Krakowa papieskiego brewe król zaprosił do siebie obu mianowanych przez Leona X komisarzy i przedstawił im jego treść. Wtedy nastąpiła rzecz dla króla, jak widać, nieoczekiwana: obaj biskupi odmówili. Odmówili, wysuwając przeszkody pozornie słuszne: Jan Konarski zasłonił się wiekiem i chorobą, Piotr Tomicki, podkanclerzy, zajęciami w kancelarii³⁹. Z tego ich nieoczekiwanego a solidarnie negatywnego stanowiska należałoby wnioskować, że albo król przedstawił ich kandydaturę papieżowi bez ich wiedzy i zgody, albo że oni obaj nie zdawali sobie poprzednio

³⁷ Severinus, *dz. c.*, 158n i 191; Grodzicki, *dz. c.*, 244—247; Fijałek, *art. cyt.*, nr. 195.

³⁸ Severinus, *dz. c.*, 159n; Grodzicki, *dz. c.*, 248n; Fijałek J., *j. w.*; por. Pastor, *dz. c.*, III/2¹⁰, 794.

³⁹ Severinus, *dz. c.*, 160n; Grodzicki, *dz. c.*, 250n; Fijałek J., *j. w.*

sprawy, jak długą i żmudną pracą będzie przeprowadzenie takiego procesu informacyjnego. Na pewno nie wynika z tego ich nastawienie negatywne do samej kanonizacji, wszak Zygmunt I zapewnia papieża, że jej pragną polscy biskupi. Ale podejrzewać by tu można inny jeszcze czynnik hamujący, bardzo osobisty, mianowicie ich zupełnie niechętnie nastawienie do polityki prymasa. Jan Łaski był, jak wiadomo, zwolennikiem czynnym polityki narodowej, antyniemieckiej, wrogiem polityki i stronnictwa habsburskiego, więc musiał z natury rzeczy być przeciwnikiem Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza, i jego podkanclerzego biskupa Tomickiego. Piotr Tomicki podzielał w znacznym stopniu prohabsburskie sympatie Szydłowieckiego i był w łaskach niechętnego prymasowi Łaskiemu krakowskiego biskupa Jana Konarskiego, który na dwa lata przed własnym zgonem uczynił Tomickiego swoim koadjutorem z prawem następstwa. Wydaje się więc możliwym, że obaj ci biskupi nie chcieli przyjąć nominacji papieskiej dla tego, że wyszła ona z przedłożonej królowi inicjatywy prymasa Łaskiego.

Zygmunt Stary był bardzo niemile zaskoczony odmową obu biskupów. Przypuszczalnie zasięgał rady osób zaufanych, więc swego wspomnianego już spowiednika, a niejednokrotnie prowincjała dominikanów, Jędrzeja Świętka z Parczowa, a może też gorliwie około sprawy św. Jacka chodzącego krakowskiego przeora, Miłkołaja ze Żnina, inkwizytora i profesora teologii⁴⁰. Ale nie było innego wyjścia, trzeba było ponownie zwrócić się do papieża, wytłumaczyć odmowę biskupów krakowskiego i przemyskiego i prosić o zamianowanie innych komisarzy. Tym razem Zygmunt Stary dokonał wyboru starannie i odpowiednio, choć pośpiesznie; widać z tego, że mu istotnie zależało na kanonizacji św. Jacka. Suplika jego do papieża datowana jest już 20 września 1518 r. Jest znacznie krótsza od poprzedniej, tłumaczy biskupa Konarskiego chorobą, Tomickiego pracami podkanclerzego. Prosi o poruczenie prowadzenia procesu informacyjnego

⁴⁰ Por. Severinus, dz. c., 152 i Barącz S., dz. c. I, 219.

w Polsce „*suffraganeo et doctori Erdziesow canonico, Cracoviensibus*”⁴¹.

Krakowskim biskupem pomocniczym, z tradycyjnym tytułem biskupa Laodycei, był od r. 1504 Jan Amicinus, proboszcz św. Mikołaja w Krakowie, profesor prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i pięciokrotnie jego rektor, od r. 1510 jego bardzo czynny wicekanclerz, fundator altarii u św. Anny, zmarły w r. 1526 ze szczerym żalem uczelni⁴². Drugi przedstawiony przez króla papieżowi do zamianowania komisarz, kanonik „Erdziesow”, to Jakub Arciszewski h. Rola, doktor dekretów, kanonista i humanista, profesor i ośmiokrotnie rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik katedry krakowskiej, audytor sądu biskupiego krakowskiego, protegowany biskupa Konarskiego, ceniony dla zalet charakteru i głębokiej wiedzy; zmarły w r. 1533⁴³.

W wygotowaniu odpowiedzi papieża nastąpiła jednak nieoczekiwana zwłoka. Nie wiemy, kiedy list królewski został doręczony w Rzymie. Możliwe, że w Kurii zastanawiano się nad *meritum* procesu, skoro obaj mianowani komisarzami jego papieskimi w Polsce biskupi, solidarnie odmówili, zwłaszcza biskup krakowski, w którego diecezji żył, zmarł i został pochowany św. Jacek. Możliwe, że Kuria nie śpieszyła się z wykonaniem życzeń Zygmunta Starego, który legata papieskiego dominikanina Mikołaja von Schönberg, przesłanego do Polski w r. 1518, a uchodzącego za przyjaciela krzyżaków, nie przepuścił dalej do Moskwy. Dość, że odpowiedź papieża została podpisana dopiero po trzech latach, tj. 28 sierpnia 1521 r. Wydaje się, że na pozytywną

⁴¹ Severinus, *dz. c.*, 161; Grodzicki, *dz. c.* 251n; Fijałek J., *j. w.*

⁴² Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, 201n; tenże, art. w *P. Słown. Biogr.* I, 87; Fijałek J., *art. c.* nr 195.

⁴³ Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 200n; tenże, art. w *P. Słown. Biogr.* I, 151; Fijałek, *j. w.*; por. Niesiecki-Czarniecki, *Herbarz* I, 230n.

decyzję Leona X wpłynęła nie tyle życzliwa relacja kardynała Achillesa de Grassis, protektora Polski, lecz raczej skuteczna interwencja polskiego posła, biskupa płockiego Erazma Ciołka. Zdolny ten dyplomata przyjechał do Rzymu 7 listopada 1518 r., więc już po podpisaniu przez Zygmunta I drugiego listu postulacyjnego, a przyjechał tam z obietnicą cesarską, że Maksymilian I zdobędzie dla niego czerwony kapelusz. U Leona X był bardzo mile widziany i jego pośrednictwo skutecznie zadecydowało o mianowaniu przez papieża nowych komisarzy w Krakowie. Ciołek przebywał wówczas w Rzymie prawie dwa lata i wygładzał sobie drogę do kardynalatu przez wyłączenie swej diecezji płockiej ze związku metropolitalnego gnieźnieńskiego, a poddanie jej biskupowi włocławskiemu. Tymczasem w Polsce mnożyli się jego wrogowie, wśród nich głęboko urażony dążnościami swego sufragana prymas Łaski, i na sejmie w Piotrkowie już w r. 1519 domagali się jego odwołania, zaś na skutek tej burzy Zygmunt Stary zakazał bpowi Ciołkowi dalszych starań o kardynalat. Kres jego dynamicznej dążności wzwyż położyła w Rzymie nieoczekiwana śmierć 9 września 1522 r. Wykonawcą jego ostatniej woli był jego ówczesny ochmistrz Piotr Gamrat, wówczas świadek interwencji Ciołka w procesie św. Jacka, a później jako biskup krakowski i prymas oficjalny uczestnik w rekognicji szczątków jego w Krakowie ⁴⁴.

Innych starań Ciołka w sprawie św. Jacka nie widzimy w Rzymie. Zresztą na terenie Kurii nie było na razie nic dalszego do zrobienia, a cały ciężar pracy spoczął w tej fazie procesu na wyznaczonych w Krakowie przez papieża komisarzach apostolskich.

⁴⁴ Por. Severinus, dz. c., 163 i Grodzicki, dz. c., 254. — Lempicki Stan., art. w *P. Słown. Biogr.* IV, 79; Hartleb K., art. w *P. Słown. Biogr.* VII, 264. — Tej interwencji E. Ciołka w sprawie mianowania nowej komisji papieskiej w procesie św. Jacka nie zna Folwarski H., *Erazm Ciołek, biskup i dyplomata*, *Studia Hist. Eccl.* I, Wwa 1935, ss. 78—200.

Warunki i wymogi stawiane przez Kurię rzymską do uzyskania kanonizacji, lub jak ją też zwano, „apoteozy”, w ciągu XVI w. wylicza szereg autorów ówczesnych i wcześniejszych, dając także ówczesne normy kanonicznego postępowania w procesie, względnie procesach. Do tych powag kanonicznych należą: z XIII w. jeszcze Henryk de Segurio, biskup Ostii, zwany potocznie *Cardinalis Hostiensis*; z XIV w. świecki profesor w Bolonii Jan Andrea i kardynał diakon Jakub Caetani oraz Jakub Castellanus de Farra; później Aleksander de la Chassagne (*Cassanaeus, Chassaneus*), a przy końcu XVI w. Franciszek Penia (*Penna, Pegna*), autor rozprawy o kanonizacji św. Dydaka (Diego) w r. 1586, oraz uczestnik procesu św. Jacka w r. 1589⁴⁵.

Warunki te streszczają się w następujących punktach: 1. Kandydat do kanonizacji musiał być wiernym Kościołem katolikiem; 2. przedłożonym musi być autentyczny opis jego życia, dokładne wykazanie przez świadków jego świętości i cudów; 3. świadectwa te muszą pochodzić od katolików, którzy nigdy nie byli nawet podejrzewani o herezję; 4. muszą one pochodzić z okresu 10—100 lat nieprzerwanych i wykazać świętość i cuda; 5. wykazać muszą enoty wybitne i trwałą opinię świętości nie u pojedynczych ludzi, lecz u całego zgromadzenia, prowincji, kraju oraz cześć odbieraną przed kanonizacją; 6. supliki, tj. listy postulacyjne muszą wnosić do Stolicy Apostolskiej osobistości wybitne: władcy, książęta, całe duchowieństwo; 7. supliki te muszą być ponawiane. Z tą chwilą przenosi się ośrodek postępowania do Kurii: 8. na tajnym konsystorzu papież zasięga opinii kardynałów; 9. w razie opinii pozytywnej, papież deleguje kilku biskupów lub kardynałów danego kraju do zbadania życia i cudów kandydata na ołtarze *in genere et in specie*, a ci przedkładają opieczętowane akty Stolicy Apostolskiej; 10. nieco później Kuria zarządza także badanie ponowne; 11. po doręczeniu aktów do Kurii papież na konsystorzu

⁴⁵ *Severinus, dz. c., 154; por. Lisowski, dz. c., 230.* — Pomoc w identyfikowaniu wyluczonych kanonistów zawdzięczam uprzejmości prof. Jakuba Sawickiego.

wyznacza kilku kardynałów i audytorów Roty do zbadania aktów procesu i przedstawienia wniosków⁴⁶.

Do czasów Syktusa V papież zlecał prowadzenie tego stadium procesu zazwyczaj trzem kardynałom, po jednym z każdego ich stopnia, zaś do bezpośredniego badania aktów wyznaczano *ad hoc* wybranych kilku audytorów Roty. Procesy były prowadzone według bardzo różnych kryteriów. Brakło też urzędu, któryby pilnował ich w każdej ich fazie i w ciągłości. To też zdarzało się nierzadko, że po zgonie jednego z kardynałów komisarzy akta procesu ulegały zagubieniu w jego pałacu, co miało się też stać z procesem św. Jacka po wyborze na Stolicę Apostolską kardynała Jana Piotra Carafy, pod imieniem Pawła IV. Dopiero Syktus V utworzył w r. 1588 kongregacje kardynalskie w liczbie 15 i przydzielił św. Kongregacji Obrzędów odtąd na stałe przeprowadzanie wszystkich procesów kanonizacyjnych aż do ich zupełnej dojrzałości, już bez osobnego mianowania poszczególnych kardynałów komisarzy w poszczególnych procesach. Brakło jeszcze wtedy ustalonego urzędowo trybu postępowania, ustalonych norm, praktyki i doświadczenia. Ten przejściowy stan krystalizacji i stabilizacji trwał do Urbana VIII (1623—1644) i dopiero od niego datuje się ścisły i stały podział na beatyfikację i kanonizację aż do dalszych jeszcze ściślejszych dekretów wielkiego prawnika i ustawodawcy Benedykta XIV⁴⁷.

Cała epoka, w czasie której dążono do kanonizacji św. Jacka, nie znała jeszcze beatyfikacji ani z ustanowienia ani z nazwy. Pomimo dekretów Urbana VIII i Benedykta XIV pierwsza formalna beatyfikacja miała miejsce dopiero 8 stycznia 1662 r., gdy Aleksander VII wyniósł na ołtarze św. Franciszka Salezego. Poprzednio beatyfikacja była znana jedynie jako wstęp do kanonizacji, który polegał na ukończeniu dochodzeń i autorytatywnym stwierdzeniu dla nie

⁴⁶ Severinus, dz. c., 154—156; por. nieco odmiennie: Grodzicki, dz. c., 238—242.

⁴⁷ Salotti C., art. w *Enciclopedia Cattolica* II, kol. 1090; Lów, G., art. *tamże* II, kkol. 1096—1098 oraz III, kkol. 537—591.

męczenników: 1. heroicznego stopnia cnót, 2. rzeczywistości przypisywanych ich orędownictwu cudów, 3. pewności, że można przystąpić do kanonizacji, 4. postanowienia odbycia kanonizacji, odkładanej jednak z różnych przyczyn na później. Zanim taka postanowiona kanonizacja dochodziła do skutku, zezwalali niektórzy papieże na tymczasowy publiczny kult liturgiczny danego świętego, aczkolwiek jedynie w ograniczonym środowisku. Historycznie pierwszym takim „beatyfikowanym” jest błóg. Ambroży Sansedoni, dominikanin ze Sieny, zmarły 20 marca 1287. Honoriusz IV zarządził wtedy natychmiast po jego zgonie zbieranie materiałów do jego kanonizacji, ale sam zmarł w niecałe dwa tygodnie później. Niemniej wyznaczeni do tego komisarze dominikańscy zbierali nadal dokumenty, lecz do formalnego postępowania kanonicznego nie doszło nigdy. Dopiero w latach 1442—3 zwrócił się Zakon kaznodziejski do Eugeniusza IV z supliką o proces i kanonizację; oczywiście w tych gorących czasach soborowych papież nie chciał się tego podjąć, lecz obiecał zająć się tym później, do czego jednak też nigdy nie doszło. Tymczasem jednak zezwolił 16 kwietnia 1443 r. rzymskiej prowincji dominikanów na doroczne obchodzenie uroczystości bł. Ambrożego „*velut si sanctus esset canonizatus*”. Później, od Pawła V począwszy, zezwalała Stolica Apostolska, aby sługa Boży „*interim beatus nuncupetur*”, np. w r. 1606 Salvator da Orta, 1618 Tomasz de Villanova, 1619 Franciszek Ksawery. Szczególnie Urban VIII był w tym bardzo hojny. Jednak zawsze był to i jest jedynie *cultus permissivus*, nigdy zaś *cultus praeceptivus*. Na taki ograniczony, ale publiczny i formalny kult liturgiczny św. Jacka zezwolił Klemens VII polskim dominikanom i niektórym polskim kościołom, „*donec ad actum canonizationis devotum fuerit*”.

Ogłoszeniu takiego dekretu papieskiego, zezwalającego na publiczny kult religijny jakiegoś sługi Bożego, towarzyszyły w ich krajach czy zakonach zazwyczaj uroczyste obchody kościelne. Aleksander VII zarządził, aby po zezwoleniu na taki kult św. Franciszka Salezego pierwsza ta uroczystość

kościelna odbyła się właśnie w samej bazylice św. Piotra ⁴⁸. Była to pierwsza formalna beatyfikacja.

17 stycznia 1522 r. została w Krakowie przedstawiona nowa papieska nominacja Zygmuntowi Staremu oraz komisarzom papieskim tj. biskupowi Janowi Amicinusowi i kanonikowi Jakubowi Arciszewskiemu. Królowi bardzo zależało na tym, aby natychmiast przystąpić do prac nad protokolarnym przesłuchiwaniami świadków, spisywaniem liczby, rodzaju i przebiegu cudów. Jednakowoż zaszła okoliczność, która na skutek braku w Krakowie odpowiednich instrukcji prawnych znacznie odwlekła rozpoczęcie procesu. Mianowicie 1 grudnia 1521 r. zmarł papież Leon X. Gdy wiadomość o jego zgonie doszła do Krakowa, komisarze papiescy zważyli w dalszą ważność swych pełnomocnictw i wysłali osobne zapytanie do Rzymu. Wiadomo, jak długo trwało ówczesne konklawe; wiadomo, że Hadrian VI bynajmniej nie śpieszył się z wyjazdem z Hiszpanii do Rzymu. Ale żyjący jeszcze protektor Polski, kardynał Achilles de Grassis odparł królowi, że zmiana na Stolicy Piotrowej zupełnie nie wpływa na ważność nominacji komisarzy apostolskich i że nowego mianowania nie potrzeba. Przesłał też królowi zestawienie odnośnych przepisów, wydanych przez Aleksandra VI, Juliusza II, Piusa III, Leona X i nawet ostatnie Hadriana VI ⁴⁹.

Tak minął przeszło rok. Dopiero 16 marca 1523 r. ukonstytuował się w obecności króla w klasztorze św. Trójcy w Krakowie trybunał procesowy. Zygmunt I ustanowił wobec świadków swoim prokuratorem (zastępcą) w procesie kanonika kolegiaty Opatowskiej Stanisława Kłoniczkiego, niegdyś altarzystę św. Mateusza w katedrze Wawelskiej. Za wzorem króla mianowała krakowska kapituła katedralna prokuratorem swego kanonika Mikołaja z Koprzywnicy, doktora dekretów, a nadto mianował swych prokuratorów

⁴⁸ Salotti C., *j. w.*; Löw, *j. w.*; Severinus, *dz. c.*, 236; Grodzicki, *dz. c.*, 286.

⁴⁹ Severinus, *dz. c.*, 163n; Grodzicki, *dz. c.*, 256; Fijałek J., *j. w.*

Uniwersytet Jagielloński i krakowski konwent św. Trójcy. Komisarze wydali dekret, odczytywany z ambon diecezji przez cały czas trwania procesu informacyjnego, zawierający mianowanie komisarzy przez papieża oraz wezwania wiernych do składania zaprzysiężonych zeznań o uzyskanych za pośrednictwem św. Jacka łaskach. Do prawomocnego sporządzenia aktów przybrał sobie trybunał dwóch notariuszy: Bernarda z Bytomia i Bartłomieja Gądkowskiego⁵⁰.

Przesłuchiwanie świadków rozpoczął trybunał 7 maja 1523 r.; pracował wydajnie, bo do dnia 6 września 1524 r. spisał i przesłuchiwał zeznania 409 świadków, a nadto wcielił do aktów treść 97 tablic wotywnych, zawieszonych u grobu św. Jacka. Większość tych licznych łask, to uzdrowienia zeznane jedynie przez samych uzdrowionych. Ale i inne, nawet zaświadczone przez innych świadków oprócz chorych, nie mogą być wszystkie brane w rachubę jako uzdrowienia cudowne i rzeczywiście nie były później brane w Rzymie przez audytorów Roty pod rozważę jako cuda. Nie brak jednak również zeznań o uzdrowieniach, gdzie jako świadkowie występują lekarze, chirurdzy, cyrulicy miejscowi. Przedstawiane trybunałowi uzdrowienia dotyczą przeróżnych chorób: poczynając od powrotu do życia ludzi uważanych za zmarłych — zwłaszcza dzieci, nie dających znaku życia, uduszonych, wyciągniętych z wody — poprzez konających na różne choroby, widzimy tam „ciężko” chorych bez określenia niedomagania, widzimy wyleczone bóle głowy, zębów, oczu z traceniem wzroku włącznie, choroby gardła, przełyku, jamy ustnej, uszu aż do tępoty słuchu, serca, piersi, brzucha i jelit, rąk i nóg, aż do uzdrowień febry, kolek, padaczki, choroby francuskiej, porażenia, ran, w końcu ratunek w ciężkich porodach, w ciężkich wypadkach. Wśród zeznających spotykamy wszystkie warstwy ludności: duchowieństwo, np. wymienionego już prowincjała Jędrzeja z Par-

⁵⁰ Severinus, dz. c., 164n; Grodzicki, dz. c., 257; Fijałek J., j. w. — Por. Bastrzykowski Al., *Kolegiata św. Marcina w Opatowie*, cz. II, Ostrowiec 1948, 41; Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, s. 192.

czewa, szlachtę, mieszczan i włościan, a to zarówno z samego Krakowa i okolicy, jak z odleglejszych dzielnic Polski⁵¹.

Wyrazem nastroju jaki panował wówczas w Krakowie i zainteresowania dworu bieżącym procesem jest m.in. *Car-men Mikołaja Hussowczyka* ku czci św. Jacka. Hussowczyk, po śmierci swego chlebodawcy biskupa Erazma Ciołka, znalazł, jak się zdaje, poparcie u dworu królewskiego⁵².

Gdy przesłuchiwanie świadków i spisywanie ich zeznań zostało ukończone i poświadczone przez kanonika Kłoniciego, spis łask został wywieszony na drzwiach kościelnych — zapewne klasztoru św. Trójcy — a kaznodzieje otrzymali polecenie wezwania wiernych do zgłaszania ewentualnych sprzeciwów. Skoro sprzeciwów nie było, trybunał przystąpił do zamknięcia i opieczętowania aktów. Mianował też, zapewne na wniosek dominikańskich władz zakonnych, zaprzyiężonych portitorów tj. posłów do Rzymu, których zobowiązał do troskliwego ich przewiezienia i doręczenia ojcu św., tj. Klemensowi VII. Portitorami tymi byli dominikanie o. Szymon i diakon Walerian. Ale od zamknięcia przesłuchiwań w Krakowie do pierwszego śladu doręczenia ich w Rzymie upłynęło jednak sporo czasu, bo przeszło dwa lata; wygotowywanie aktów i podróż wysłanników trwały długo, a zapewne również w Rzymie nie ruszono sprawy natchmiasz z miejsca⁵³.

Dopiero 17 grudnia 1526 r. odbywa się konsystorz, na którym Klemens VII wyznacza do badania przywiezionych z Polski aktów procesu informacyjnego św. Jacka trzech kardynałów i dwóch audytorów Roty. Z tych trzech kardy-

⁵¹ Por. Severinus, *dz. c.*, 166—231; Grodzicki, *dz. c.* 258; Woroniecki J., *dz. c.*, 270.

⁵² Woroniecki J., *dz. c.*, 269; Pocięcha W., *Królowa Bona II*, Poznań 1949, 131n; por. Pelczar J., *Nicolai Hussoviani Carmina*, Kraków 1894.

⁵³ Severinus, *dz. c.*, 231n; Grodzicki A., *dz. c.*, 280n.

nałów znany imiennie tylko dwóch: Campegio i Cesarini⁵⁴. Wawrzyniec Campegio był zupełnie nieprzeciętną osobistością. Wybitny kanonista w Bolonii, wdowiec, kolejno audytor Roty, biskup Feltre później Bolonii, kardynał prezbiter tyt. św. Anastazji. W komendzie miał nadto biskupstwa Huesca, Parenzo, Kreta, a przejściowo Salisbury. Był legatem Klemensa VII do Niemiec, oraz do Anglii w nieszczęsnej, pomimo przedziwnej akrobacji prawnej kardynała, sprawie rozwodowej Henryka VIII. Jego dwaj synowie zostali biskupami, młodszy Aleksander w r. 1551 kardynałem. Wawrzyniec Campegio zmarł 19 lipca 1539 w Rzymie⁵⁵.

Aleksander Cesarini, ceniony i lubiany przez Leona X, był od r. 1517 kardynałem diakonem tyt. św. Sergiusza i Bachusa, później M. B. *in Via Lata*. W r. 1522 jeździł z dwoma innymi kardynałami do Saragossy notyfikować Hadrianowi VI jego wybór. Politycznie był stronnikiem cesarza, co go jednak nie uchroniło w czasie *Sacco di Roma* od rabunku jego pałacu. Za Pawła III został mianowany ponownie komisarzem w procesie św. Jacka⁵⁶.

Oprócz trzech kardynałów-komisarzy zamianował Klemens VII na tymże konsystorzu również dwóch audytorów Roty, czyli „*auditores Sacri Palatii Apostolici*”. Do wybieranych każdorazowo z całego ich kolegium należało bowiem od XV w. począwszy bezpośrednio badanie aktów kanonizacyjnych, a później, po utworzeniu przez Sykstusa V Kon-

⁵⁴ Severinus, *dz. c.*, 232; Fijałek J., *art. c.*, nr 195. — Myli się Barącz S., *Rys dziejów* I, 226, twierdząc, że do tej komisji należało aż 5 kardynałów. W aktach konsystorialnych nie ma nawet wymienionego trzeciego kardynała, ani nawet, że chodzi o akta procesowe św. Jacka, co jednak wynika z przywileju Klemensa VII dla dominikanów z 2 II 1527, o czym poniżej.

⁵⁵ Por. D'Amato A., *art. w Enciclopedia Cattolica* III, 470, oraz świetną charakterystykę kardynała Campegio u: Garret Mattingly, *Catherine of Aragon*, London 1942, *passim*; por. też Pastor, *dz. c.*, IV/1 i IV/2 *sub voce*.

⁵⁶ Por. Ausenda R. O., *art. w Enciclopedia Cattolica* III, 1351 oraz Pastor, *dz. c.*, IV/1 i IV/2 *sub voce*.

gregacji obrzędów, wnoszenie do uznania kardynałów członków Kongregacji, zaprotokołowanych w aktach cudów. Kompetencje audytorów były zresztą wówczas bardzo szerokie i sprawy przez nich załatwiane były bardzo różnej wagi, np.: za Klemensa VII małżeństwo Henryka VIII, za Grzegorza XIV inwestytura księcia Ferrary, dalej precendencja kleru bazylik Watykańskiej i Lateraneńskiej, opcje kardynałów kapłanów a diakonów o kościoły tytularne i i.⁵⁷

Rozpracowanie aktów otrzymali więc na tymże konsystorz audytorowie Roty Krzysztof Panigarola i Paweł Capisucchi. Musiał ten ostatni być bardzo cenionym w Kurii papieskiej prawnikiem, skoro właśnie jemu zlecił później Klemens VII osobnym brewem z Bolonii rozpatrzenie sprawy małżeńskiej Henryka VIII⁵⁸.

Że wybrano do sprawy św. Jacka właśnie tak wybitnych prawników jak Campeggio i Capisucchi, to zapewne po części zasługa dalszych nieznanych nam bliżej starań Zygmunta Starego, na które powołuje się król w liście do papieża z dnia 15 III 1530⁵⁹, wnoszonych poprzez nowego protektora Polski kardynała tyt. *Quatuor Coronatorum*, wielkiego penitencjarza i biskupa Preneste, Wawrzyńca Pucci. Był to dobry kanonista, niestety bardzo chciwy, a fatalny doradca Leona X w sprawach odpustowych, przytem znawca sztuk pięknych. Zmarł we wrześniu 1531 r. Na ten wybór wpłynęły jednak zapewne również dalsze zabiegi postulacyjne o. Jędrzeja z Parczowa, poprzez wybitnych członków Zakonu kaznodziejskiego w Rzymie. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim gorliwego o kanonizację św. Jacka, wpływowego w Kurii kardynała Kajetana, oraz innego wspomnianego już dominikanina, wybitnego dyplomata i doradcę Klemensa VII, choć stronnika Karola V, arcybiskupa Kapui, Mikołaja von Schönberg. Dowody zaufania dawali mu rów-

⁵⁷ Santini P., art. w *Enciclopedia Cattolica* XII, 504 i Spinelli, *tamże* 682n.

⁵⁸ Severinus, *dz. c.*, 232 i 234; por. Pastor, *dz. c.*, IV/2, s. 597.

⁵⁹ Severinus, *dz. c.*, 232, por. 243n.

niez Leon X, a nawet nader ostrożny Hadrian VI. Z Polską i jej sprawami łączyło go mianowanie w r. 1518 legatem do Polski i Węgier, z myślą dotarcia i pozyskania również księcia Moskiewskiego Wasyla, do ligi antytyreckiej. Zmarł w sierpniu 1536 r. Jego osobistym przyjacielem był kardynał Jan Piotr Carafa, późniejszy jeden z komisarzy papieskich w drugim procesie informacyjnym św. Jacka od r. 1539. Wykluczyć nie można przypuszczenia, że abp Schönberg już wcześniej zainteresował swego przyjaciela tą sprawą. Ale też przypuścić trzeba, że sam Schönberg nie był w stanie doglądać osobiście w Rzymie postępowania procesu z powodu swoich zajęć dyplomatycznych i tak licznych podróży⁶⁰.

Jak postępowano w Rzymie badanie aktów, doręczonych Klemensowi VII, nie wiemy, ale przypuszczać należy, że nieco postąpiło do chwili, gdy na instancję kardynała Pucci, wydał Klemens VII, 2 lutego 1527 dla polskiej prowincji Zakonu kaznodziejskiego na ręce krakowskiego przeora brewe o treści bardzo dla nich i dla procesu doniosłych, czyniąc zadość życzeniom króla i dominikanów. Zezwolił mianowicie, zastrzegając się jednak wyraźnie, „*quod dictus sanctus Hyacinthus canonizatus et cathalogo praedicto sanctorum adscriptus non censeatur*”, na wystawiania ku czci publicznej wizerunków św. Jacka i na obchodzenie jego uroczystości z osobnym officium i osobną mszą, bez potrzeby zasięgnięcia zgody miejscowego ordynariusza, corocznie w dniu 17 sierpnia, we wszystkich kościołach i kaplicach męskich i żeńskich klasztorów polskiej prowincji Zakonu kaznodziejskiego. Był to dla sprawy św. Jacka pierwszy akt prawny

⁶⁰ Severinus, *dz. c.*, 234; Barącz S., *Rys dziejów* I, 220, 223; por. Pastor, *dz. c.*, IV/1, 57 235; IV/2, 634; Walz A., art. w *Encicl. Catt.* XI, kol. 79. — Myli się Fijałek J., *art. c.* nr 195, nazywając kardynała Campegio ówczesnym protektorem Polski. Owszem, zarówno Campegio jak Pucci mieli na imię Lorenzo. Jednak Campegio miał tytuł św. Anastazji, zaś protektor Polski Pucci tytuł Quatuor Coronatorum. Por. Pastor IV/1, 150 361; IV/2, 83 177 192n 239n 251 272 291 321 354 364 393 470n 600.

tego, co później miało otrzymać prawną formę i nazwę beatyfikacji⁶¹.

Przewód procesowy miał jednak ulec dalszej zwłoce. Sytuacja polityczna w Państwie kościelnym stawała się coraz bardziej niebezpieczna, a 6 maja 1527 r. miało miejsce *Sacco di Roma*, zajęcie i rabowanie Miasta przez wojska cesarskie, uwięzienie i wywiezienie Klemensa VII. Upokorzony a wyzyskiwany tymczasem przez Anglię papież mógł powrócić do Rzymu dopiero 6 X 1528, aby rozpocząć żmudne pertraktacje z Karolem V i zobowiązać się do ogromnych ustępstw. Po *Sacco di Roma* zdawano sobie zapewne również w Polsce sprawę, że nie pora na przynaglanie procesu apostolskiego. Dopiero gdy stosunki pomiędzy papieżem a cesarzem ułożyły się jako tako, a zapewne gdy dotarły do Polski wieści o mającej niebawem nastąpić koronacji Karola V przez Klemensa VII, uznano w Krakowie, że można przystąpić do dalszych zabiegów o kanonizację.

Z wiosną r. 1530 idą tedy z Polski nowe prośby. Domyślać się można, że nowe listy postulacyjne Zygmunta Starogo do papieża i do kardynała protektora uzyskali niestrudzony o. Jędrzej z Parczowa i jego współbrat zakonny i aktualny prowincjał polski, o. Tomasz ze Syczowa. Niemniej samemu królowi musiało zależeć na udokumentowaniu w Rzymie własnej gorliwości o sprawy wiary katolickiej, skoro ciążyła na nim współodpowiedzialność za sekularyzację Zakonu krzyżackiego i odpowiedzialność za Hołd pruski. Oba listy królewskie z daty 15 III 1530 zawiózł do Rzymu o. Tomasz ze Syczowa. Papieżowi przypomina król, że zabiegał o kanonizację sługi Bożego Jaćka u jego poprzedników i u niego samego, że wprawdzie jego świątobliwość zezwolił już na coroczne obchodzenie jego uroczystości dnia 17 sierpnia w kościołach polskiej prowincji Zakonu kaznodziejskiego, jednakowóż nie mało uciska wiernych zastrze-

⁶¹ Severinus, dz. c., 233—235; Theiner A., *Vetera Monumenta Poloniae* II, 468n; Grodzicki A., dz. c., 283—287; Pastor, dz. c., IV/2, 572; Woroniecki, dz. c., 270.

żenie papieskie, „*ne propterea beatus iste sanctorum cathalogo adscriptus censeatur*”. Zechce jego świętobliwość wysłuchać łaskawie jadącego teraz do Rzymu o. Tomasza ze Syczowa, prowincjała i zarządzić, co będzie na większą chwałę Bożą⁶². Do kardynała protektora Wawrzyńca Pucci, który w czasie *Sacco di Roma* został wprawdzie poważnie poturbowany, ale ostatecznie wyszedł cało, pisze król, aby popierał u papieża sprawę kanonizacji św. Jacka, na której królowi tak bardzo zależy⁶³.

Jak wnioskować można z odpowiedzi kardynała Pucci do króla, prowincjał Tomasz zjawił się w Rzymie w pierwszej połowie czerwca 1530 r. Zastał tam pewną nowość, która zapowiadać mogła skuteczne poparcie upragnionej kanonizacji. Mianowicie w niecały miesiąc po koronacji cesarza został kreowany kardynałem jego spowiednik — oczywiście także jako akt uprzejmości dla Karola V — dominikanin, o. Garcia Loaysa, zresztą patrzący krytycznie na rządy Klemensa VII. Był on wybrany generałem zakonu na tej samej kapitule generalnej w Rzymie w r. 1518, w czasie której o. Jędrzej Świętek z Parczowa rozpoczął kroki pierwsze w Rzymie o apostolską proces św. Jacka⁶⁴. Ale czy nowy kardynał dominikanin pozytywnie przyczynił się do przychylnego stanowiska Klemensa VII, na to dowodów nie mamy.

Wprawdzie nie zostało uzyskane to, o co najbardziej chodziło polskim dominikanom i królowi, niemniej jednak papież udzielił na razie przywilejów, które były i merytorycznym i terytorialnym rozszerzeniem dozwolonego przez niego poprzednio w r. 1527 publicznego kultu liturgicznego św. Jacka. Odpowiedzi papieża nastąpiły bardzo szybko, widocznie skutecznie dopilnowano ich rychłego wygotowania i podpisania. Brewe dla polskiej prowincji Zakonu kaznodziej-

⁶² Severinus, dz. c., 235n 240nn 244; Barącz S., dz. c. II, 267; Fijałek, art. c. nr 195; Woroniecki J., dz. c., 270.

⁶³ Por. odpowiedź kardynała Pucci u Severinus, dz. c., 242n.

⁶⁴ Severinus, dz. c., 242; Barącz, dz. c. I, 220; Pastor, dz. c., IV/2, 388.

skiego datowane jest 23 VI 1530 i zawiera oprócz odpustów i przywilejów w czasie odprawiania kapituły prowincjalnej również nowy przywilej związany z obchodzeniem rocznej uroczystości św. Jacka. Zezwala on mianowicie na odbywanie w tym dniu, jak w uroczystości innych świętych z ich zakonu, publicznej teoforycznej procesji z ich kościołów do głównej świątyni danej miejscowości. O samej kanonizacji nie ma wzmianki ⁶⁵.

Odpowiedź papieża do króla datowana jest wcześniej tj. 15 czerwca. Klemens VII potwierdza odbiór supliki Zygmunta Starego, przedstawionej mu przez prowincjała Tomasza ⁶⁶. Papież nie może jednak jeszcze przystąpić do przewodu kanonizacyjnego, „*propter diversa ardua negotia, quibus ad praesens implicati sumus*”, lecz pragnie w jakiś sposób spełnić życzenia króla, zanim dojdzie do formalnego aktu kanonizacji. A ponieważ już poprzednio zezwolił papież polskim dominikanom na liturgiczne obchodzenie uroczystości św. Jacka brewiarzem i mszą *de uno confessore*, teraz ten kult rozszerza na wszystkie kościoły w Polsce, które król wyznaczy w porozumieniu z miejscowymi ordynariuszami. Pamiętać jednak należy, że przez to rozszerzenie kultu jego, „*dictus Hyacinthus canonizatus et cathalogo sanctorum adscriptus nullatenus censeatur*” ⁶⁷. Jest to więc dalsze rozszerzenie beatyfikacji.

25 czerwca datowany jest wyżej wzmiankowany list kardynała Pucci do Zygmunta I. Kardynał potwierdza odebranie przed kilku dniami królewskiego listu z zaleceniem popierania u papieża procesu św. Jacka. Oczywiście kardynał

⁶⁵ Severinus, dz. c., 240nn; Grodzicki, dz. c., 296—300.

⁶⁶ Severinus, dz. c., 235; Grodzicki, dz. c., 287. — Skoro papież oświadcza, że prowincjał Tomasz doręczył mu list Zygmunta Starego z 15 III 1530, zatem ten list istotnie dotarł do niego, lecz później zaginął. Odnalazł się dopiero później w r. 1590 u opata z Reggio Ludwika Campani w Rzymie, o czym poniżej. (Severinus, dz. c., 244).

⁶⁷ Severinus, dz. c., 235n; Grodzicki, dz. c., 287—289; Wroniecki J., dz. c., 271.

radby się wywiązać z tego polecenia jak najlepiej. Więc: ojciec św. żywo pochwalił pobożność króla i oświadczył, że osobiście nie mniej gorąco życzy sobie kanonizacji tego sługi Bożego. Boleje też bardzo papież nad tym, że to gorące życzenie króla i przeprowadzenie procesu wypadły właśnie w takich czasach, w których nie można tego załatwić tak spokojnie, jakby należało, a to z powodu mnóstwa różnych znanych a nieprzyjaznych okoliczności. Lecz pragnie papież dać przynajmniej nadzieję na przyszłą kanonizację i dla tego przez swoje brewe zezwoli już na obchodzenie w Polsce uroczystości św. Jacka w tych kościołach, które wyznaczy król. Zaś w bardziej spokojnych czasach papież przeprowadzi kanonizację i wpisze św. Jacka do katalogu świętych⁶⁸.

Były to ze strony Klemensa VII z pewnością dowody i wielkiej życzliwości i wielka łaska. Był to też dla króla polskiego „przywilej niezwykle”⁶⁹ wyznaczać kościoły, w których wolno by odtąd obchodzić dorocznie uroczystość św. Jacka, jednak zrozumiały w epoce, w której królowa Bona mogła z upoważnienia papieskiego legalnie nadawać beneficja kościelne. Niemniej zastanawiającym jest fakt, że Zygmunt Stary skorzystał z tego przywileju desygnowania kościołów dopiero po 10 latach, tj. w r. 1540. Do wytłumaczenia tego faktu nie wystarcza. m. zd. jedynie zarzut niedbalstwa Polski, czy hipoteza nieporozumienia króla z episkopatem⁷⁰. Sądzę, że można by się dopatrywać tutaj jeszcze różnych innych przyczyn. Po pierwsze nie wiemy, kiedy owe listy papieskie i odpowiedź kardynała Pucci dotarły do Polski. Powtóre treść ich nie mogła zadowolić króla; zapewne, było to niezwykle uprawnienie i wyraz życzliwości, ale była to odpowiedź, która go mogła dotknąć. A skoro papież pisał, że trzeba kanonizację odłożyć do czasów bardziej sprzyjających, a zupełnie nie określonych, tedy mógł się nasunąć wniosek, że nie ma potrzeby się śpieszyć. Wreszcie nie wie-

⁶⁸ Severinus, dz. c., 242n.

⁶⁹ Fijałek J., art. c., nr 195.

⁷⁰ Tamże.

my, kiedy w Rzymie spostrzeżono i przyznano się, a w Polsce dowiedziano się o fatalnym wypadku: że akta krakowskiego procesu informacyjnego, doreczone Klemensowi VII, zaginęły w czasie *Sacco di Roma*. Wykluczyć nie można hipotezy, że odpowiedzi Klemensa VII i kardynała Pucci do Zygmunta Starego dawały przywileje i odkładały kanonizację na później, przemilczając przykry fakt zaginięcia tych aktów, o czym również późniejsze pisma oficjalne Kurii nigdy nie wspominają. Śladem jednak tego faktu mogą być słowa bulli kanonizacyjnej Klemensa VIII, które mówią, że po nadaniu przez Klemensa VII wymienionych przywilejów, „*consilium de canonizatione huiusmodi, ob quasdam tunc obortas difficultates, per id tempus intermissum*” było⁷¹. Ale też przypuszczać można, że wiadomość o zaginięciu aktów w Rzymie odebrała w Polsce chwilowo wszelką nadzieję na ruszenie sprawy z miejsca.

To też nawet po zgonie Klemensa VII (1534) nie widać żadnych wznowionych starań ze strony Polski. A żyli przecież jeszcze najbardziej poprzednio czynni w sprawie kanonizacji dominikanie, o. Jędrzej Świętek z Parczowa, obrany w tymże roku ponownie prowincjałem, lecz rezygnujący niebawem z powodu wieku; żył o. Tomasz ze Syczowa, co w r. 1530 jeździł do Rzymu. Żył także następca Jana Amicinusa, biskup pomocniczy krakowski i tytularny Laodycejski, były przeor krakowski, Dominik Małachowski. Jeżdżą wprawdzie do Włoch, Rzymu, Neapolu, królewscy wysłannicy jak Piotr Opaliński, czy Jan Ocieski, otrzymują „od papieża pewne korzyści przelotne”⁷², ale o procesie kanonizacyjnym nadal głucho.

Dalsze starania rozpoczynają się dopiero w piątym roku pontyfikatu Pawła III. Wydaje się, że zachęcił do tego prze-

⁷¹ Por. tekst bulli kanonizacyjnej u Bzovius Abraham, *Thaumaturgus Polonus, seu de vita et miraculis S. Hyacinthi Confessoris*, Wenecja 1606, s. 54. — Myli się Woroniecki J., dz. c., 270, twierdząc, że Klemens VIII swoją odmowę kanonizacji umotywował wyraźnie brakiem, czy zaginięciem aktów procesu.

⁷² Konopczyński W., *Dzieje Polski Nowożytnej* I, 57.

bywający wówczas w Polsce o. Marek Turri z Wenecji, generalny inkwizytor i komisarz prowincji czeskiej i polskiej. Prowincjałem był od kapituły prowincjalnej w Sieradzu, tj. od r. 1536 dawniejszy gorliwy inkwizytor Marcin Sporn z Wrocławia, który zachęcony przez o. Marka wziął się na nowo do postulowania procesu⁷³. Jest to jedyny Ślązak, którego starania o kanonizację św. Jacka dadzą się pozytywnie wykazać; biernie zachowali się zarówno biskupi wrocławscy, jak śląskie kapituły katedralna i kolegiackie, jak duchowieństwo świeckie i zakonne.

Istotnie za jego staraniem podpisał synod prowincjonalny Piotrkowski 20 maja 1539 nową suplikę postulacyjną do Pawła III. Powiedziano w niej, że synodowi przedstawiono, jak wielkimi cudami Bóg wsławia coraz bardziej św. Jacka i proszono synod o uzyskanie jego kanonizacji u Stolicy Apostolskiej. Że synod uważa tę prośbę za słuszną i z największą pokorą ale i usilnością prosi Ojca św. o zaliczenie go w poczet świętych. O zwłoce w procesie, o przykrej sprawie zagubienia aktów nie wspomniano. W synodzie brali udział biskupi: prymas Latański, krakowski Gamrat, wrocławski Łukasz z Górki, płocki Jakub Buczacki; poznańska diecezja nie była wówczas obsadzona. Nadto uczestniczyli w synodzie delegaci wszystkich kapituł całej prowincji gnieźnieńskiej. Imieniem obecnych podpisał suplikę prymas Jan Latański⁷⁴. Nowy list postulacyjny wygotował też król Zygmunt Stary; treści jego dosłownej nie znamy, lecz nie musiał się wiele różnić od poprzednich⁷⁵. Nie słyszymy nic o listach postulacyjnych innych polskich bisku-

⁷³ Barącz, *dz. c.*, I, 233 n i II, 54n; Fijałek, *art. c.*, nr 195.

⁷⁴ Severinus, *dz. c.*, 245; Grodzicki, *dz. c.*, 306nn; Fijałek, *art. c.* nr 195. — Wykazu uczestników synodu użyczył mi prof. Jakub Sawicki, na podstawie rkpsu Bibl. Narod. w Wwie nr 822, za co składam mu uprzejmie podziękowanie.

⁷⁵ Istnienie nowego królewskiego listu postulacyjnego wynika z tekstu: Severinus, *dz. c.*, 246 i 248, oraz Grodzicki, *dz. c.*, 309 i 312.

pów. Widocznie o. Marcin nie miał już czasu na ich uproszenie.

Z tymi suplikami wyjechał o. Marcin Sporn natychmiast do Rzymu na kapitułę generalną, ale wiedząc już o zaginięciu aktów procesowych w czasie *Sacco di Roma*, wziął właśnie wtedy ze sobą również, jak się zdaje, kopię pierwszego krakowskiego procesu. Paweł III zlecił rozpatrzenie sprawy czterem kardynałom, z których trzech, po jednym z każdego stopnia, są nam znani i jako apostołscy komisarze i sędziowie wydali dekret o ponownym procesie informacyjnym w Krakowie. Byli to: kardynał biskup Ostii i abp Trani Jan Dominik de Cupis, kardynał prezbiter Jan Piotr Carafa, teatyn, późniejszy Paweł IV, oraz kard. diakon Aleksander Cesarini, który należał już poprzednio do komisji, zamianowej przez Klemensa VII w r. 1526. Drugi ten proces krakowski został nakazany dla tego, że należało to, jak już powiedziano powyżej, do normalnego toku przewodu kanonizacyjnego; lecz również dla tego, że przywieziona teraz do Rzymu kopia była „niewywodna”, tj. nie autentyzowana i nie mająca wartości aktu prawnego, więc że „sprawa ta na jakimś wątpliwym fundamencie zasadzona była” („*exiguo fulciebatur fundamento*”)⁷⁶. Pod datą konsystorza papieskiego, dnia 18 sierpnia 1539 r. wydali więc ci „*judices et commissarii*” dekret wznawiający proces w Krakowie, przemilczający zupełnie poprzednie zagubienie aktów. Mówi on o staraniach Zygmunta I u Leona X, o procesie informacyjnym przeprowadzonym już w Krakowie przez Jana Amicinusa i Jakuba Arciszewskiego, o doręczeniu tych aktów na konsystorzu w Rzymie, o przekazaniu sprawy ówczesnym kardynałom komisarzom „*et demum nobis*”. Że wprawdzie zdaniem prowincjała Marcina św. Jackowi należy się kanonizacja już na podstawie ukończonego procesu, niemniej zarówno król Zygmunt jak prowincjał pragną nowego zbadania cudów (*sic!*), zarówno z przed procesu jak późniejszych, nowego przesłuchania świadków. Wobec tego

⁷⁶ Severinus, dz. c., 246; Grodzicki, dz. c., 310.

komisarze są zdania, że nie należy kłaść tamy nowym dowodom i mianują do przeprowadzenia procesu w Polsce komisarzy: opata mogińskiego Erazma Ciołka, dziekana kapituły katedralnej krakowskiej Stanisława Borka i archidiacona krakowskiego Jerzego Myszkowskiego z tym, że dwóch z nich wystarczy do legalnego przewodu. Mają oni działać powagą Stolicy Apostolskiej, przesłuchiwać świadków, spisać akta w formie prawomocnej i przesłać podpisane i opieczętowane do kardynałów komisarzy ⁷⁷.

Komisarze apostołscy dla krakowskiego procesu byli i tym razem dobrze wybrani, w Rzymie znani, a może wysunięci ze strony Polski. Erazm Ciołek był krewnym zmarłego swego imiennika, biskupa płockiego i dyplomaty i cysterszem w Mogile. Wybitny humanista, wielbiciel Erazma z Rotterdamu, bardzo zasłużony dla swego klasztoru, gospodarny, ustosunkowany, konserwator Uniwersytetu Jagiellońskiego, komisarz papieski i swego zakonu dla cystersów w Polsce. Wybrany został przez współbraci na opata w r. 1522. W r. 1531 wywiązał się korzystnie z poselstwa Zygmunta I do Rzymu, gdzie uzyskał też dla opatów mogińskich przywilej zasiadania obok opatów tyńceckich w stallach kanonicznych katedry krakowskiej. Po zgonie Dominika Małachowskiego został w r. 1544 krakowskim biskupem pomocniczym z tytułem biskupa Laodycei. Zmarł w r. 1546 ⁷⁸.

Stanisław Borek, dr obojga praw, orientował się dobrze w Rzymie, skoro Hozjusz wystawił mu świadectwo, że „*magnum habebat usum in curia Romana*”. Był dworzaninem Aleksandra VI, a od r. 1505 zbierał beneficja, niezbędne, zwłaszcza na pokrywanie kosztów częstych podróży urzędowych. W wyniku tych zabiegów był kanclerzem kapituły katedralnej wrocławskiej, kanonikiem poznańskim, kustoszem sandomierskim, kantorem gnieźnieńskim, a po kantorii krakowskiej dziekanem kapituły katedralnej krakowskiej.

⁷⁷ Severinus, dz. c., 246—248; Grodzicki, dz. c. 309—313; Fijałek J., art. c., nr. 196.

⁷⁸ Pocięcha W., art. w *P. Słown. Biogr.* IV, 81n.

Jako marszałek dworu prymasa Łaskiego był na Soborze Laterańskim, poczym jeździł jeszcze dwukrotnie do Rzymu od króla, kapituły wrocławskiej i bpa Tomickiego. Jako dobry dyplomata jeździł jako mąż zaufania króla czy kapituły krakowskiej do obcych dworów, na synody i sejmy. Był człowiekiem roztropnym i obrotnym, umiarkowanym, hojnym i pobożnym ⁷⁹.

Trzecim papieskim komisarzem w Polsce był Jerzy Myszkowski, dr obojga praw, archidiakon krakowski, kanonik gnieźnieński, po zgonie bpa Tomickiego administrator diecezji krakowskiej, prałat zdolny i gorliwy, choć pod koniec życia — może chorobliwie — nietaktowny. W r. 1525 jeździł w imieniu prymasa Łaskiego z hołdem do Klemensa VII, z poleceniem do papieża od królowej Bony, ale i z nie miłym zadaniem tłumaczenia króla i Polski z Hołdu pruskiego. Zmarł przed zamknięciem procesu w r. 1543 ⁸⁰.

O początkach i przebiegu tego drugiego procesu w Krakowie wiemy bardzo mało, a żadnych dat i szczegółów, z bulli kanonizacyjnej Klemensa VIII dowiadujemy się tylko ogólnikowo, że wyznaczeni w Polsce komisarze „*singula mature examinata in publica documenta redegerunt, denique summa fide collecta, ad dictam Sanctam Sedem transmiserunt*” ⁸¹. Wydaje się, że opat Ciołek nie brał czynnego udziału w procesie ⁸², co było zresztą dopuszczalne według brzmienia dekretu nominacyjnego. Prowadzili go Borek i Myszkowski i ukończyli do r. 1543, bo w tymże roku umiera Myszkowski. Natomiast uporządkowanie aktów miało miejsce z nieznanych nam przyczyn znacznie później, bo dopiero 17 paź-

⁷⁹ Barycz H. i Pocięcha W., art. w *P. Słown. Biogr.* II, 320—322.

⁸⁰ Korytkowski J., *Prałaci i kanonicy* III, Gniezno 1883, 65nn; por. *Acta Tomiciana* VII, 282—287.

⁸¹ *Bzovius, dz. c.*, 55.

⁸² Grodzicki A., *dz. c.*, 419, przemilcza udział w procesie opata Erazma Ciołka. Stwierdza, że proces przeprowadzili Stanisław Borek i Grzegorz (*sic!*) Myszkowski i odesłali (*sic!*) akta do Rzymu. Dat nie podaje. — Grzegorzem zamiast Jerzym nazwano obecnie również kard. Radziwiłła (*Nasza Przeszłość* 13, r. 1961, s. 99).

dziennika 1545 r., w trzy dni po wyborze nowego biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, wyłoniła kapituła katedralna krakowska na prośbę prowincjała i krakowskiego konwentu dominikanów osobną komisję do zrewidowania i uporządkowania aktów procesu: „*ad perlustrandum et revidendum litteras canonizationis beati Iacincti*”. Do tej komisji wybrani zostali kanonicy: przyjaciel dominikanów Stanisław Hozjusz, referendarz koronny a późniejszy prymas Jakub Uchański oraz doktorowie: Jakub Fridel z Kleparza, profesor teologii i trzykrotny rektor uniwersytetu, kanonik kolegiaty św. Floriana, penitencjarz i świetny kaznodzieja katedralny, oraz Zygmunt ze Steżycy, doktor prawa, 9-ciokrotny rektor uniwersytetu, prepozyt kolegiaty w Nowym Sączu, człowiek ogólnie kochany⁸³. Nie mamy wytłumaczenia ani tej zwłoki, ani mianowania przez kapitułę owej komisji. Trzeba by się uciec do hipotezy, że Myszkowski stał się niemożliwym jako komisarz papieski, bo popadł w konflikt z dworem i prymasem na skutek swoich nietaktownych wystąpień na ambonie katedralnej, a wreszcie zmarł, że opat Ciołek nie miał czasu na osobiste zajęcie się procesem i że wprawdzie przesłuchiwanie świadków zostało ukończone w r. 1543, ale akta procesu nie zostały zamknięte, wówczas, ani odesłane. Że owi czterej kanonicy działali wprawdzie na prośbę dominikanów i z delegacji kapituły, ale na podstawie upoważnień obu żyjących jeszcze papieskich komisarzy, którymi byli Ciołek i Borek. Że oni obaj musieli dokonać legalnego podpisania i opieczętowania aktów po uporządkowaniu ich przez delegatów kapituły i przekazania ich do Rzymu. Borek był wprawdzie zajęty jako papieski kolektor świętopietrza na archidiecezję gnieźnieńską i jako „ruchliwy i obrotny finansista”, utrzymu-

⁸³ *Stanisłai Hosii epistolae et acta* I, wydali Fr. Hipler i W. Zakrzewski, Kraków 1879, 426, app. nr. 20; por. Theiner, dz. c. II, 425nn; Fijałek, art. c. nr. 196; Rescius Stan., *Stanisłai Hosii vita*, Pelplin 1938, 8. — Lętowski L., *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* III, Kraków 1852, 128n; IV, 91n; Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, 420n 432.

jący stały kontakt z bankami w Niemczech i Włoszech⁸⁴, ale był obecny np. przy rekognicji relikwii św. Jacka 23 czerwca 1543 r. u dominikanów w Krakowie⁸⁵. Wreszcie domniemanie, że albo o. Seweryn w swojej relacji o przewodach kanonizacyjnych pomylił datę ukończenia przesłuchiwań, tj. r. 1543 z rokiem zamknięcia i odesłania procesu tj. 1545, albo że jest to u niego poprostu błąd drukarski, jakich w tym dziełku nie brak⁸⁶. Ale na to wszystko nie posiadamy dowodów dokumentarnych. Nie znamy też daty doręczenia tych aktów do Rzymu, ani osób, które w tym pośredniczyły. Doręczenie to stwierdzą jednak później pozytywnie zarówno biskup wówczas łucki Bernard Maciejewski w swojej mowie do Grzegorza XIV w styczniu 1591 r., jak tekst bulli kanonizacyjnej, jak wreszcie kronikarz procesu o. Seweryn. Dowiadujemy się też, że do aktów tego procesu włączono bardzo roztropnie egzemplarz „*vetustissimus*” dzieła lektora Stanisława, który przedłożony Kongregacji, zrobił tam korzystne wrażenie⁸⁷.

Wydaje się, że właśnie o. Marcin Sporn był inicjatorem wyzyskania przez Zygmunta Starego przywileju obchodzenia dorocznej uroczystości św. Jacka w kościołach, które za zgodą ordynariuszów wyznaczy król, przywileju, który otrzymał on od Klemensa VII jeszcze w r. 1530. Skoro bowiem synod piotrkowski prosił w r. 1539 o kanonizację Jacka, musiał o. Marcin spodziewać się, że biskupi nie będą się przeciwstawiać obchodzeniu jego uroczystości w ich diecezjach. Sposobność nadarzyła się w związku z sejmem w Krakowie na wiosnę 1540 r. Biskupi metropolii gnieźnieńskiej, także

⁸⁴ Barycz H. i Pocięcha W., art. w *P. Słown. Biogr.* II, 321.

⁸⁵ Severinus, dz. c. 254; Grodzicki, dz. c., 324n, gdzie tym razem Borek jest omyłkowo nazwany Joannes. Por. Woroniecki, dz. c., 271.

⁸⁶ Por. Severinus, dz. c., 238: „...in processu transmissio Romam 1543, authentico, sigillis commissariorum sigillato et notariorum”.

⁸⁷ Severinus, dz. c., 316 348; Bzovius, dz. c., 55. — Te akta w Rzymie nie zaginęły, jak mylnie sądził Fijałek, art. c. nr 196, por. Severinus, dz. c. 257 i Bzovius, dz. c., 55.

nowy biskup poznański Sebastian Branicki, wyznaczyli w ciągu marca i kwietnia t.r. w Krakowie wszystkie swoje kościoły katedralne, kolegiackie, parafialne i konwentualne. Odnośne pismo królewskie nakazuje jednak — chyba przez pomyłkę w kancelarii królewskiej — obchodzenie uroczystości św. Jacka jedynie prałatom i kanonikom kościołów katedralnych i kolegiackich w tychże diecezjach, powołując się wyraźnie na przywilej Klemensa VII i zgodę ordynariuszów.⁸⁸ O innych diecezjach i biskupach niema wzmianki.

Chyba nie będzie omyłką, jeżeli przypiszemy prowincjałowi Marcinowi jeszcze jedną zasługę: wystaranie się o osobne formularze mszy i brewiarza o św. Jacku. Autorem był dominikanin z Brescii, prowincjał Ziemi św., o. Dominik de Castelnedulo. Wydrukowany został ów formularz w Krakowie właśnie w tymże r. 1540. Ponieważ formularz ten odbiega znacznie od formularzy późniejszych, a także od oracji użytej przy akcie kanonizacyjnym, podaję kilka szczegółów. Missa: *In medio*; Oratio: *Omnipotens et piissime Deus, qui et merita supplicum excedis et vota: concede propicius: ut beati Jacinti confessoris tui meritis adiuvemur, cuius solemnitate laetamur. Quatenus eius intercessione muniti, tua benignitate salvemur. Per.*; Epistola: *Dilectus Deo*; Sequentia: *Salvatorem collaudemus in Jacinti laudibus*⁸⁹.

W czasie, gdy toczył się w Krakowie nowy proces informacyjny, uzyskali dominikanie polskiej prowincji nowy przywilej, zapewne przy życzliwym poparciu ich współbrata zakonnego, arcybiskupa Burgos, kardynała presbitera tyt. św. Sykstusa, Jana Alvarez de Toledo. Mianowicie donosi im on pod datą 3 czerwca 1542 r., że tegoż dnia Paweł III nadał im ustnie przywilej na odprawianie w każdy wolny od świę-

⁸⁸ Por.: Severinus, dz. c., 236—238; Bzovius, dz. c., 54; Woroniecki J., 270n.

⁸⁹ Por. Castelnedulo (de) (Castanidule) Dominicus, *Officium beati Jacinti confessoris, per Reverendum patrem... provincialem terrae sanctę compilatum, et per reuerendum Patrem Thomam, magistrum Sacri Palatii Apostolici laudatum*, Kraków 1540.

ta czwartek w swoich kościołach wotywnego officium i wotywniej mszy o św. Jacku, podobnie jak już jest u nich w użyciu w każdy wolny wtorek msza i officjum o św. Dominiku. Zezwala nawet papież na odprawianie tego uroczyscie „i to „*ac si jam esset canonizatus*”⁹⁰. Jest to więc przyznanie szerszego stopnia *cultus permissivi*, równoznacznego z beatyfikacją, ale też stopnia bardzo wybitnego: zrównanie pod względem wotywnych nabożeństw liturgicznych św. Jacka z kanonizowanym założycielem Zakonu kaznodziejskiego, św. Dominikiem! Przypomni to później na publicznym konsystorzu 14 kwietnia 1594 r. adwokat konsystorialny Cinus Campani, że zarówno Klemens VII jak Paweł III św. Jacka „*colendum et venerandum esse declaraverint*” w Polsce⁹¹.

Jeszcze jedno uzyskał o. Marcin Sporn w czasie swego pobytu w Rzymie w r. 1539, mianowicie zezwolenie Pawła III na podniesienie i przeniesienie na bardziej godne miejsce relikwii św. Jacka. Odnośne pismo wydał wielki penitencjarz, kardynał tyt. *Quatuor Coronatorum* dnia 1 lipca 1539.⁹² Jednakowoż po trzech wiekach od zgonu św. Jacka pamiętano jedynie niedokładnie miejsce złożenia i zamurowania jego szczątków. Prowincjał o. Tomasz ze Syczowa rozpoczął poszukiwania dopiero, gdy drugi proces krakowski już był prawdopodobnie bliski zakończenia, t.j. z początkiem czerwca 1543 r. Odnaleziono relikwie 22 t. m., oficjalna zaś rekognicja miała miejsce nazajutrz, t.j. 23 czerwca 1543 r. Brał w niej udział szereg dostojników kościelnych, więc biskup miejscowy i prymas Piotr Gamrat, prałaci i kanonicy kapituły, wśród nich komisarz apostolski procesu, dziekan Borek, biskup pomocniczy krakowski, dominikanin Dominik Małachowski, ale również lekarze i chirurdzy, biegli w anatomii. Na wznoszoną tymczasem malutką kapliczkę sypnęły się zaraz datki: król, kapituła katedralna, a także Jan Odrowąż z tegoż rodu co św. Jacek. Kapliczkę poświęcił prymas Gamrat we wrześ-

⁹⁰ Por. Severinus, dz. c., 239; Woroniecki, dz. c., 271.

⁹¹ Por. Severinus, dz. c., 370.

⁹² Severinus, dz. c. 249n; Grodzicki, dz. c., 317, mianuje tego kardynała „spowiednikiem” papieża.

niu 1543 r. W ołtarzu tym złożono relikwie św. Jacka, osobno zaś, z odwrotnej strony ołtarza, kość ramienia.⁹³

Ale w Rzymie proces nic nie postępował. Nie wiemy nawet, czy i jakich audytorów Roty wybrano i przydzielono po dostarczeniu aktów drugiego krakowskiego procesu do Rzymu, do pomocy mianowanym jeszcze w r. 1539 papieskim sędziom i komisarzom, t.j. kardynałom de Cupis, Carafa, Cesarini. Ten ostatni zmarł zresztą już w r. 1542, więc przed doręczeniem tych aktów do Rzymu, a nic nie słyszymy o mianowaniu przez papieża innego w jego miejsce. W kurii został więc proces „*temporis iniquitate interruptus*”, jak pisał później do Sykstusa V sejm warszawski w r. 1589. W Polsce przewalała się fala reformacji, zajmowała umysły ludzi stojących u steru spraw państwowych, duchownych i świeckich, więc kołatanie w Rzymie o rychłe dalsze prowadzenie procesu zeszło na plan dalszy. Nie brak w Rzymie w ciągu następnych czterdziestu lat polskich wysłanników dworu, biskupów czy kapituł, ale nie widać śladów ich starań o sprawę św. Jacka. W zimie 1545/6 jest tam kanonik warmiński Kacper Hannovius, informujący imieniem Zygmunta Starego protektora Polski, kardynała Aleksandra Farnese, „wielkiego kardynała”, jak go nazywano, o sprawach tamtejszej kapituły. W r. 1547 powraca z Rzymu, jak pisze królowa Bona, Warmętowski, a jedzie tam jej dworzanin Stanisław Wapowski; dalej kanonik Wojciech Starożrebski (Sobiejuski), późniejszy biskup chełmski i przemyski, który co prawda jedzie przede wszystkim i skutecznie w sprawach własnych. Po zgonie Zygmunta Starego jedzie z obediencją Zygmunta

⁹³ Por. protokół spisany przez o. Tomasza ze Syczowa u Severinus, dz. c., 250—256 i Grodzicki, dz. c., 318—328; Woronicki, 271n. — W datach konsekracji ołtarza u Severinus, dz. c. 255 i Grodzicki, dz. c., 326, jest oczywisty błąd. Gamrat zmarł 27 VIII 1545, więc nie mógł konsekrować ołtarza ani we wrześniu t. r., ani, z powodu choroby, 26 sierpnia. Jeszcze inna data rekognicji relikwii przez Gamrata, mianowicie 1544, znajduje się w dokumencie konsekracji kaplicy św. Jacka przez Piotra Myszłowskiego z dnia 29 VI 1583. Por. Severinus, dz. c., 263 i Grodzki, dz. c., 341.

Augusta do Pawła III Marcin Kromer, później Wojciech Kryski. W r. 1550 jedzie z takąż obediencją do Juliusza III późniejszy biskup poznański, Andrzej Czarnowski⁹⁴. O sprawie św. Jacka głucho.

Nie zmieniło też sytuacji wprowadzenie do Polski od r. 1555 stałej nuncjatury papieskiej. W stosunku do Soboru Trydenckiego „wszyscy niemal nuncjusze, od Lippomana do Comendonego, skarżą się na nieudolność a głównie obojętność biskupów polskich. Episkopat polski nie miał ani ambicji ani ochoty, aby brać udział w powszechnych sprawach Kościoła” w Trydencie.⁹⁵ Nie obchodziła ich też żywo sprawa wyniesienia na ołtarze naszego rodaka. U Pawła IV, za którego jak wiadomo Sobór nie mógł ruszyć dalej, składał kasztelan sandomierski Stanisław Maciejowski po sejmie piotrkowskim w r. 1555 niemożliwe do spełnienia prośby króla o *modus vivendi* z dysydentami, zaś poseł opat Jan Wysocki „trzymał się zdala, żadnej wybitniejszej roli nie odegrał. W marcu 1560 r. składał obediencję króla polskiego Piusowi IV Adam Konarski, lecz roli jego w Rzymie nie było znać”⁹⁶ W tymże roku posłuje do papieża od polskich kapituł kanonik gnieźnieński, a późniejszy biskup pomocniczy krakowski Jakub Milewski, w r. 1566 król składa obediencję Piusowi V. W tymże roku wyjeżdża do Rzymu, Neapolu i Madrytu kasztelan przemyski Piotr Barzi.⁹⁷ Oto kilku naszych posłów w Rzymie w tym okresie; o sprawie św. Jacka głucho.

Wprawdzie biskup łucki Bernard Maciejowski stwierdził później w r. 1591 wobec Grzegorza XIV i Kongregacji, że Zygmunt August również prosił (niewymienionego) papieża

⁹⁴ Theiner, dz. c., II, 552n 554n 560 571n; por. Korytkowski J., dz. c. I, 151—155; III, 586n.

⁹⁵ Dembiński B., *Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru Trydenckiego*, RAU 27, Kraków 1890, 209.

⁹⁶ Tamże, 26 181 201 205.

⁹⁷ Korytkowski J., dz. c. III, 4; por. Loret M., *Polskie pielgrzymstwo naukowe w Rzymie od XVI—XVIII w.*, art. w *Nauka Polska* 11 (1929), 144; Nadolski B., art. w *P. Stow. Biog.* I, 345.

o kanonizację św. Jacka, niemniej w opublikowanych dotąd dokumentach brak jakiegokolwiek zabiegu ze strony Polski w tej sprawie u papieży: Juliusza III, Marcellego II, Pawła IV, Piusa IV, ani nawet u dominikanina św. Piusa V. Nie widać też żadnego wystąpienia kreowanego w r. 1566 kardynałem dominikanina, nepota Piusa V, Michała Bonelli. Nie ma o sprawie św. Jacka żadnej wzmianki w opublikowanych dotąd listach i aktach: nuncjusza Wincentego Laureo, prymasa Jakuba Uchańskiego, biskupa Franciszka Krasińskiego, ani kardynała Hozjusza; jedyny u niego wyjątek stanowi w czasach jeszcze jego kanonikatu krakowskiego udział w omówionej już komisji kapituły dla aktów krakowskiego procesu. Natomiast jest pozytywne stwierdzenie o Seweryna z Lubomla, że takich zabiegów w tym czasie zupełnie nie było⁹⁸. Kuria papieska była zajęta przeważną sprawą Trydentu, czasu i ludzi nie starczyło na przewód kanonizacyjny. A w Polsce nawet dominikanie mieli tyle tragicznych przeżyć i tyle bliższych obowiązków, że i oni musieli tę sprawę odłożyć na później.

Ale właśnie polscy dominikanie myśleli o niej dalej i bynajmniej nie tylko teoretycznie. Mianowicie wnieśli na kapitule generalnej Zakonu kaznodziejskiego w Barcelonie w r. 1571 imieniem polskiej prowincji prośbę o popieranie procesu w Rzymie⁹⁹. Nie mamy jednak żadnego śladu nadania tej petycji dalszego biegu, ani też powodu dla czego tak się stało. Ale domyślać się można, że przeszkodą było zagubienie aktów pierwszego procesu krakowskiego w Rzymie. Na dalsze ożywienie zamiarów polskich dominikanów mogła wpłynąć bytność w Krakowie nuncjusza Andrzeja Caligari, który zamieszkał 7 czerwca 1578 właśnie u nich

⁹⁸ Severinus, dz. c., 315. — Por. też zestawienie posłów polskich do Rzymu — nie bez błędów — u Papée C., *L'ambassade de Pologne près le Saint Siège au cours des siècles*, art. w *Antemurale* III (1956), 22n, oraz Halecki O., *Rome and Eastern Europe after the council of Trent*, art. tamże II (1955), 31.

⁹⁹ Severinus, dz. c., 311; por. Grodzicki A., dz. c. 412.

i oczywiście odwiedził kaplicę św. Jacka¹⁰⁰ i zapewne nie szczędził zachęty do dokonania zaczętego procesu. Wydaje się też, że niebawem po wstąpieniu na tron Stefana Bato-rego uzyskali dominikanie polscy i od króla i od „niektórych magnatów” supliki do papieża, proszące pozytywnie o kanonizację św. Jacka. Ale ani data wystawienia, ani doręczenia tych suplik nie są znane¹⁰¹.

W każdym razie w Rzymie sprawa nie postępowała naprzód. Akta pierwszego procesu zaginęły, a nie było tam nikogo, ktoby się skutecznie zakrzętnął około zastalego od lat postępowania. Dopiero w r. 1580 nastąpiła korzystniejsza zmiana, rokująca niejaki nadzieje. Zmianę tę spowodował były przeor we Lwowie i Poznaniu o. Melchior Glejkiewicz z Mościsk, wówczas po raz czwarty prowincjał polski. Świetny ten kaznodzieja, który też głosił przez 16 lat kazania sejmowe, „ośniewał treścią i sposobem wypowiedzenia”, prymasowi Uchańskiemu wytykał jego chwiejność, wpływał korzystnie na Zygmunta Augusta. Ale jak widać, potrafił nie tylko głosić kazania. Wybrawszy się w r. 1580 na kapitułę generalną do Rzymu, uzyskał u Grzegorza XIII, który cenił go osobiście, szereg przywilejów dla swojej prowincji. Ale uzyskał przede wszystkim kategoryczny nakaz papieża poszukiwania zaginionych w czasie *Sacco di Roma* aktów oryginalnych pierwszego krakowskiego procesu informacyjnego. Nakaz ten, którego daty wystawienia nie znamy, groził ekskomunikacją *ipso facto* każdemu przetrzymującemu nielegalnie te akta. Przypuszczać wolno, że o. Melchiorowi pomagali jego wybitni współbracia zakonnicy, zwłaszcza kreowani przez św. Piusa V kardynałowie z Zakonu kaznodziejskiego. Więc: długoletni spowiednik tegoż papieża, a poprzednio generał Zakonu, uczestnik Soboru Trydenckiego Wincenty Giustiniani, oraz Archangelo Bianchi, biskup Teano i komisarz generalny rzymskiej inkwizycji. Może do-

¹⁰⁰ *Monumenta Poloniae Vaticana* IV, 18 i 35; Kantak K., *Franciszkanie Polscy* II, Kraków 1938, 110.

¹⁰¹ Severinus, *dz. c.*, 257

pomógł mu również, obecny wówczas w Rzymie poseł królewski, biskup płocki Piotr Dunin Wolski. Nadto o. Melchior przedstawił papieżowi, czy też jedynie powołał się na wzmiankowane już poprzednio supliki Stefana Batorego i niektórych magnatów. Data wręczenia tych suplik też nie jest znana, ale 15 czerwca tegoż roku zaginione akta zostały odnalezione w archiwum Pawła IV z czasów jego kardynałatu. A pamiętać należy, że właśnie kardynał Jan Piotr Carafa był jednym z trzech „*judices et commissarii*”, wyznaczonych do badania przywiezionych z Polski i doręczonych Klemensowi VII aktów. Po ich odnalezieniu nie nadano jednakowóż tym aktom jeszcze biegu prawnego, widocznie uważano w Rzymie, że potrzeba jeszcze nowych instancji ze strony Polski, od króla, episkopatu i duchowieństwa, oraz od władz świeckich. Złożono je tymczasem u długoletniego agenta polskiego w Rzymie, szambelana papieskiego Jerzego z Tyczyna. Ten niegdyś akademik krakowski, poeta o sporej liczbie utworów łacińskich, wieloletni dyplomata polski przy różnych dworach włoskich, korespondent dworu polskiego, sekretarz królewski, jego kasjer i płatnik we Włoszech, był też niegdyś wydajnym pomocnikiem kardynała Hozjusza i przyjacielem Marcina Kromera. Hojnie wynagradzany przez Zygmunta Augusta, posiadał też w Polsce kantorię łączyczką i scholasterię wileńską. Był też w Kurii agentem polskich biskupów i kapituł. Pisał się właściwie „z Tuczyna” w rzeszowskim, a potocznie zwano go „ksiądz Tuczyn”.¹⁰² Zanim jednak doszło do procesu apostolskiego w Rzymie, zmarł kanonik Tyczyński i przekazał opiekę nad aktami

¹⁰² Severinus, *dz. c.*, 256n; Barącz S., *Rys dziejów* II, 245nn 253 258; Tenże, *Klasztor i kościół Dominikanów w Krakowie*, Poznań 1888, 20n i 23; Bzovius Abraham, *Propago Divi Hyacinthi, seu de rebus gestis in provincia Poloniae Ordinis Praedicatorum*, Wenecja 1606, ss. 77—81; Fijałek, *art. c.* nr 196; Grabowski T., *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce w XVI w.*, Kraków 1913, 131; por. Rescius St., *Stanisłai Hosii vita j. w.*, 188; Wierzbowski T., *Uchansciana* I, Wwa 1844, 50 240 248n; III, 209 293 298 305; Pastor, *dz. c.* VIII¹⁰⁻¹², 121; Loret, *art. c.*, 1952; *Encyklop. Orgelbranda* 25, 819.

testamentarnie kanonikowi św. Marii na Zatybrzu, dawnemu wiernemu dworzaninowi kardynała Hozjusza, Tomaszowi Treterowi. Nie da się ustalić dokładnie daty zgonu Tyczyńskiego; musiała ona nastąpić po r. 1583, bo wtedy jeszcze koresponduje ze swym przyjacielem biskupem wrocławskim Hieronimem Rozrażewskim, a przed pierwszą sesją procesu apostolskiego w czerwcu 1589 r., gdy przedłożono „wszystkie akta”.¹⁰³ Gdyby je Tyczyński przedkładał osobiście, wtedy testamentarne przejęcie ich przez Tretera nie miało by miejsca i sensu. Z rąk Tretera przejęła je więc wówczas Kongregacja.

O. Melchior z Mościsk złożył więc w depozycie akta u ks. Tyczyńskiego i teraz do Polski „*laetus rediit, de negotio in posterum melius provisurus*”; widocznie miał więc odpowiednie instrukcje i ułożył sobie odpowiedni plan postępowania. Już w drodze powrotnej umyślił tenże prowincjał dokonać dalszego upiększenia i przyozdobienia kaplicy św. Jacka. Prace te trwały do r. 1583. Na uroczystość poświęcenia tej nowej kaplicy wybrano datę zbiegającą się z dwoma innymi uroczystościami, mianowicie z powrotem Batorego z wyprawy moskiewskiej i ze ślubem Jana Zamoyskiego z bratanicą królewską, Gryzeldą Batory. Poświęcenia dokonał 29 czerwca 1583 r. biskup krakowski Piotr Myszkowski w obecności licznych dostojników jak: Anna Jagiellonka, nuncjusz Albert Bolognetti, biskupi: płocki Piotr Dunin Wolski, przemyski Jan Borukowski, chełmski Adam Piechowski, kamieniecki Marcin Białobrzęski, dalej prepozyt miechowski Andrzej Batory, senatorowie świeccy i kanonicy krakowscy. Może w związku z tymi uroczystościami wyznaczył Andrzej Batory krakowskim dominikanom jakieś bliżej niewymienione dochody, o których donosi o. Possevino królowi Stefanowi we wrześniu tegoż roku. Nowy ołtarz kaplicy tej widocznie nie był wtedy jeszcze ukończony, bo konsekracji jego dokonał

¹⁰³ Severinus, dz. c., 257, por. 305; Czaplewski P., *Korespondencja Hieronima Rozrażewskiego I*, Toruń 1937, 298 372 438n; II, Toruń 1939, 63.

dopiero 7 sierpnia biskup pomocniczy krakowski i tyt. laodycejski, wspomniany już wyżej Jakub Milewski. W tym okresie została też sprawiona alabastrowa figura siedzącej Matki Bożej, zwanej później „Jackową”¹⁰⁴.

O. Melchior Glejkowicz nie był jednak w tej pracy osamotniony. Już powracając z Rzymu w r. 1580 miał upatrzonogo w Polsce pomocnika, którym stał się o. Seweryn z Lubomla. Osobistość to nieprzeciętna: Żyd, rodem z Lubomla na Wołyniu, został w dojrzałym już wieku ochrzczony u dominikanów w Łucku i tam przyjęty do Zakonu kaznodziejskiego, śluby złożył we Lwowie. Dawano mu dzięki temu różne nazwy: Żydek, Hebrajczyk, Roksolańczyk, a wskutek jego wydatnej i długoletniej pracy w Krakowie, także Krakowczyk. Gruntowne wykształcenie teologiczne zdobył w Salamance. Po powrocie ze studiów działał jako bardzo ceniony kaznodzieja ludowy, pieszo chodził po wsiach, katechizował po karczmach, nawracał swoich dawnych współwyznawców, również własną swoją matkę. W r. 1580 o. Seweryn pracował w Gdańsku. Prowincjał o. Melchior przywiózł mu wtedy wracając z Rzymu od generała Zakonu o. Pawła Constabili, dekret nadający mu stopień doktora teologii, nadto mianował go regensem krakowskiego studium generalnego Zakonu, a później zwyczajnym kaznodzieją tamże. O. Seweryn stał się najgorliwszym i najskuteczniejszym promotorem kanonizacji św. Jacka, później jej oficjalnym prokuratorem w Kurii, a wreszcie jej właściwym kronikarzem. Obdarzony z natury dużym sprytem i niezwykłą obrotnością, której wielu Aryjczyków nie posiada, wykształcony, wymowny, umiał w odpowiedniej chwili zastosować środki potrzebne i uzyskać to, czego wielu jego poprzedników w sprawie św. Jacka uzyskać nie zdołało.¹⁰⁵ On też pomagał w

¹⁰⁴ Severinus, dz. c., 257—265; Barącz S., *Rys dziejów j. w.* II, 250—253; *Monumenta Poloniae Vaticana* VI, 544; Lepszy L. i Tomkowicz S., *Kościół i klasztor OO. Dominikanów, Zabytki sztuki w Polsce*, Kraków 1924, 12n.

¹⁰⁵ Severinus, dz. c., 265; Barącz S., dz. c. II, 250n; Cwikliński, dz. c., 320n; Grabowski T., dz. c., 403.

przebudowie kaplicy św. Jacka w Krakowie i, jak się wydaje, zastępował w tym prowincjała o. Melchiora, gdy ten udał się na wiosnę 1583 ponownie na kapitułę generalną do Rzymu.

Ten drugi wyjazd o. Melchiora do Rzymu nosi już wyraźne znamiona zabiegów o kanonizację. Mianowicie pismem z Łowicza z daty 18 marca t. r. prymas Stanisław Karnkowski poleca kardynałowi Ptolemeuszowi Galli, sekretarzowi stanu, zwanemu potocznie od jego biskupstwa w Como „*cardinalis Comensis*”, niewymienionych bliżej dominikanów, którzy jadą do Rzymu o kanonizację św. Jacka, a ten słynie cudami licznymi i znacznymi i odbiera od wiernych ustawiczną cześć. Ojcowie ci zdają sobie sprawę ze znikomości swoich starań, jeśli nie zaopiekuje się nimi sekretarz stanu. Drugi analogiczny list wystosował prymas pod tą samą datą do kardynała protektora Polski, Aleksandra Farnese.¹⁰⁶

Chociaż zdaniem prymasa, wyrażonym w tym piśmie, ojcowie ci jadący do Rzymu, uważali siebie za „*satis instructi*”, to jednak przypuszczać wolno, że właśnie w Rzymie doradzono im, jakie kroki należy podjąć teraz w Kraju. Do tych należało wybranie odpowiedniej daty na poświęcenie nowej kaplicy św. Jacka z udziałem króla i licznych dostojników, należało również uzyskanie od niego listu postulacyjnego. Czynny udział w tych staraniach brał już z natury swego urzędu ówczesny przeor krakowskiego konwentu o. Antoni Grodzicki, znany później ze swej książki o życiu i kanonizacji św. Jacka.¹⁰⁷ Zebrani w Krakowie ojcowie uradzili mianowicie wówczas wysłać do króla delegację, w jej składzie również o. Grodzickiego, aby zapewne według instrukcji otrzymanych w Rzymie uprosić go o wygotowanie odpowiedniej supliki.

Istotnie Stefan Batory podpisał 14 września 1583 r. list postulacyjny do Grzegorza XIII o następującej treści: Powołuje

¹⁰⁶*Monumenta Poloniae Vaticana* VI, 195 i tamże przypis 1.

¹⁰⁷ Barącz S., *dz. c. II*, 167n; Fijałek J., *art. c. nr. 196*; por. powyżej przyp. 1.

się na instancję polskiej prowincji Zakonu kaznodziejskiego, na listy postulacyjne swoich poprzedników i biskupów polskich, na udzieloną już przez Stolicę Apostolską łaskę obchodzenia w Polsce uroczystości św. Jacka, na łaski uzyskiwane ustawicznie przez wiernych za pośrednictwem tego towarzysza św. Dominika. Król prosi więc o dalsze prowadzenie rozpoczętego już dawno procesu, o zbadanie odnośnych dokumentów i pism i w końcu o przyzdobienie Jacka chwałą świętych ku pożytkowi Kościoła. Równocześnie zwracał się Batory do kardynała protektora Aleksandra Farnese, aby w jego imieniu popierał sprawę w Kurii. Jednakowoż nastąpiła znaczna zwłoka, na razie niezrozumiała, czy to w ekspedycji tych listów, czy w drodze; dość, że ten królewski list postulacyjny nie zastał już papieża przy życiu: Grzegorz XIII zmarł 10 kwietnia 1585 r.¹⁰⁸

Niezrozumiałą jest ta zwłoka na pierwszy rzut oka nawet w samej dacie wystawienia królewskiego listu postulacyjnego, mianowicie właśnie w 4 dni po oficjalnym wyruszeniu do Rzymu młodego Andrzeja Batorego i jego opiekuna ks. Stanisława Reszki z hołdem do Grzegorza XIII od zdobytych Inflant. Wygląda to na poważne zaniedbanie i niedopilnowanie ze strony dominikanów, którzy przepuścili taką świetną sposobność przedstawienia papieżowi królewskiego listu postulacyjnego. Reszka do tej misji nadawał się doskonale, co też wykazały jego późniejsze starania o kanonizację. Ten dworzanin kardynała. Hozjusza od swego 15go roku życia, jego sekretarz, towarzysz i dozgonny współpracownik, a wreszcie jego biograf, był niepospolitą osobistością i jako taki oceniony przez Hozjusza i używany do szeregu ważnych zleceń i misji dyplomatycznych. Był wychowankiem Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, magistrem Akademii Krakowskiej, doktorem uniwersytetu w Perugii. Od r. 1575 zyskał intratny urząd pieczętarza w Wielkiej Penitencjarii, nadto był referendarzem obu sygnatur papieskich w Rzymie. Ten światowy i wytworny humanista był też płodnym teo-

¹⁰⁸ Severinus, *dz. c.*, 265—268; Grodzicki, *dz. c.*, 346.

logiem i polemistą, epistolografem, ruchliwym i dzięki swoim bardzo rozległym znajomościom i stosunkom zręcznym dyplomata, ale też agentem artystycznym, skupującym dla Zygmunta III obrazy i werbującym dla niego muzyków. Był tytularnym sekretarzem Henryka Walezjusza, przez krótki czas faktycznym Stefana Batorego. Nie ziściły się plany króla Stefana zrobienia go biskupem siedmiogrodzkim lub przemyskim, ale uzyskał Reszka dzięki Annie Jagiellonce dziekanie kolegiaty warszawskiej, gdy uprosił sobie na wiosnę 1583 r. u króla odwołanie z Rzymu, ponieważ z powodu znacznych kosztów reprezentacyjnych znajdował się w kłopotach finansowych. Kanclerz Zamoyski przedstawił jego kandydaturę na posła do papieża, któryby również uzyskał purpurę kardynalską dla królewskiego bratanka, a szwagra kanclerza. Wyjazd ten Reszki nie odbył się bez kłopotu; w skarbie królewskim — jak zazwyczaj — nie było pieniędzy, Reszka „był w wielkim frasunku” i dopiero za interwencją Possevina otrzymał „na samym wsiadnym 500 dukatów”.¹⁰⁹ W Rzymie sprawa kardynalatu nie poszła szybko; dopiero 4 lipca 1584 r. został zwołany osobny konsystorz, na którym kreowanym został Andrzej Batory. Już 31 t. m. nowy kardynał opuścił Rzym w towarzystwie Reszki. W Krakowie stanęli w październiku 1584 r. 12 lutego 1585 r. odwiedził kardynał Batory w towarzystwie Reszki i w otoczeniu swej świty grób św. Jacka, przyjmowany procesjonalnie przez dominikanów.¹¹⁰ O ich zabiegach w sprawie św. Jacka w Rzymie nie słyhać nic.

To pozorne zaniedbanie krakowskich dominikanów i pozorna obojętność Andrzeja Batorego i ks. Reszki w Rzymie o kanonizację znajduje jednak swoje całkowite wytłumaczenie i usprawiedliwienie w korespondencji nuncjusza Alberta

¹⁰⁹ *Stanisłai Rescii diarium, Arch. do dziejów liter. i oświaty w Polsce XV/1*, wyd. Czubek J., Kraków 1915, ss. V—VIII; *Archiwum Jana Zamoyskiego III*, nmr. 933 936 952; *Monumenta Pol. Vat.* VI, 533, przyp. 1; Grabowski T., dz. c., 466; Lechicki Cz., *Mecenat Zygmunta III*, Wwa 1932, 183—186; Glemma T., art. w *P. Stow. Biogr.* I, 351n.

¹¹⁰ Czubek, dz. c., VI—IX i 87.

Bolognetti z kardynałem sekretarzem stanu Galli. W sam dzień bowiem wyjazdu Batorego i Reszki do Rzymu donosi kardynałowi nuncjusz, że król pragnie prosić papieża przez swego bratanek o kanonizację św. Jacka; że on, nuncjusz, zażądał rozmowy z kanclerzem Zamoyskim, który się wymówił i przysłał mu jedynie ks. Reszkę i oo. dominikanów — przypuszczalnie oo. Melchiora prowincjała i Seweryna z Lubomla, którzy nuncjusza prosili o interwencję w Rzymie. Bolognetti odpowiedział im ogólnikowo, że nuncjuszowi nie wypada osądzać sprawy, o której decydować ma sam papież i to sprawy tak ważnej. Prosił więc nuncjusz o pokazanie mu królewskiego listu postulacyjnego przed jego podpisaniem.¹¹¹ To stanowisko nuncjusza, który królewską suplikę przetrzymał aż wyjedzie poseł królewski, tłumaczy, dlaczego dominikanie nie mogli otrzymać na czas podpisu Stefana Batorego i dlaczego Andrzej Batory i Reszka milczeli o tej sprawie w Rzymie. Ale też mogli krakowscy dominikanie dowiedzieć się, że zabiegi Andrzeja Batorego i Reszki były z góry skazane na niepowodzenie. Mianowicie na list nuncjusza odpisał odwrotnie kardynał Galli 22 października 1583, że sprawa kanonizacji św. Jacka jest zbyt poważna, aby ją można było załatwić jedynie dla tego, że prosi o to w imieniu króla polskiego jego bratanek i że odpowiednią decyzję poweźmie się później.¹¹² Może to nam również umożliwić wytłumaczenie, dlaczego dominikanie nie śpieszyli się później z wysłaniem królewskiej supliki do Rzymu; że Andrzej Batory wrócił już jako kardynał, a ten list postulacyjny jeszcze nie był wysłany, aż nadeszła 5 maja 1585 r. wieść o zgonie Grzegorza XIII i królewski list postulacyjny stał się wogóle nieaktualny.

Następny wyjazd do Rzymu kardynała Batorego i Reszki miał miejsce 22 maja 1586 r. Reszka, który się poprzednio skutecznie wymówił od kosztownego poskowania, był już teraz komendarzem dochodowego opactwa Jędrzejów, a także nie jechał teraz wystawnie z obediencją króla Stefana do Sy-

¹¹¹ *Mon. Pol. Vat.* VI, 621n.

¹¹² *Tamże*, 536.

kstusa V; z tym obowiązkiem wysłany został nieco później abp lwowski, Jan Dymitr Solikowski. Papież notyfikował w lipcu 1586 r. królowi przyjazd tych osobistości oraz kardynała Radziwiłła, chwalił również Solikowskiego, ale o sprawie św. Jacka wzmianki nie ma.¹¹³ Wiemy tylko, że na kongregacji, która odbyła się 30 czerwca t. r. u kardynała protektora Polski Aleksandra Farnese w sprawie kanonizacji św. Dydaka, kardynał Batory wzmiankował za wskazówką opata Reszki („*fecit mentionem*”) Polaków, którzy mogą być kanonizowani, a wśród nich św. Jacka. Ta wzmianka jest chwilowo jedynym śladem ówczesnych nadziei na uzyskanie kanonizacji i nawet nie wygląda na skutek zabiegów polskich dominikanów u kardynała Batorego. Czytamy bowiem, że „wachali się”¹¹⁴, co dalej czynić po zgonie Grzegorza XIII. Zanim zdobyli się na jakąś decyzję, zmarł również Stefan Batory. Kardynał Andrzej Batory ludził się możliwością zdobycia teraz korony dla siebie, opuścił pośpiesznie Rzym udając się do Polski. Kardynał Radziwiłł, stronnik Habsburgów, odradzał mu wyjazdu żywo lecz bezskutecznie. Sam został mianowany członkiem nowej kongregacji dla spraw polskich i zabiegał o rozszerzenie własnych pełnomocnictw w Polsce celem skutecznego przeprowadzenia wyboru Habsburga. Ale i on wyjechał w lutym. Opat Reszka na razie pozostał; wydaje się, że wysunięta przez niego oficjalnie przeszkoda w wyjeździe do Polski, t. j. podagra, która mu jednak istotnie bardzo dokuczwała, była tylko pozorem do pozostania w Rzymie, aby popierać kandydaturę Batorego. Istotnie jeszcze 9 maja prosił Sykstusa V o odpowiednie instrukcje dla nuncjusza w Polsce, Hannibala da Capua, jak wiadomo, gorliwego stronnika Habsburgów. Dopiero pod koniec maja wyruszył Reszka do Polski.¹¹⁵ Wobec konfliktów politycznych o św. Jacku zapomniano.

¹¹³ Czubek, dz. c., 113; Theiner, dz. c. III, 2—3.

¹¹⁴ Czubek, dz. c., 134; Severinus, dz. c., III, 2—3.

¹¹⁵ Czubek, dz. c., 141n 144n; Pastor, dz. c. X⁸, 395; Nanke Cz., *Polityka Kurji wobec Polski 1587—1589*, Lwów 1921, 26 i 33, por. 27.

W międzyczasie złożył swój urząd prowincjała na kapitule prowincjalnej 29 września 1586 r. wiekowy o. Melchior z Mościsk. Z nowych wyborów wyszli jako prowincjał uczony i świętobliwy o. Feliks z Sieradza, przez lat 11 kaznodzieja kościoła Mariackiego w Krakowie, a jako definitor o. Seweryn z Lubomla. Wraz z nowym królem Zygmuntem III przybył on w r. 1587 do Krakowa i wziął się zaraz do dalszego starannego spisywania łask uzyskanych za wstawiennictwem św. Jacka, tak jak je mu podawali wiarogodni świadkowie, tak jak je mógł „ręką dotknąć, oczyma oglądać”. Spisywał je do czasu, gdy przyszło mu się wybrać osobiście do Rzymu. Do takiego bowiem wniosku doszli ojcowie krakowskiego konwentu¹¹⁶, może na skutek informacji opata Reszki, czy też na skutek nowych instrukcji od władz Zakonu w Rzymie.

Tenże Reszka został na przedstawienie kanclerza Zamoy-skiego jako dyplomata biegły i miły zarówno kardynałowi protektorowi Polski Aleksandrowi Farnese jak i Syktusowi V wysłany przez Zygmunta III 14 marca 1588 do Wenecji, Ferrary i Rzymu, w pierwszym rzędzie, aby uzyskać u papieża uznanie króla przeciwko Maksymilianowi Austriackiemu.¹¹⁷ Misja Reszki udała się o tyle, że już 19 maja oświadczył mu Sykstus V poufnie, że na legata do Polski celem rozstrzygnięcia elekcji wyznaczy kardynała Hipolita Aldobrandini. Reszka wyraził wówczas papieżowi swoją wdzięczność, ale przedstawił mu też zaraz sprawy polskich świętych. Sykstus V odesłał go z tym do nowo utworzonej Kongregacji Rytów i do należących do niej kardynałów, w szczególności do kard. dziekana Alfonsa Gesualdo i byłego nuncjusza w Polsce kard. Wincentego Laureo. Reszka polecenie to wykonał, ale o jego wyniku wiadomości nie mamy; kardynał Gesualdo odwiedził jeszcze powtórnie 6 stycznia 1589 r.¹¹⁸ Domyślać się wolno, że Reszka zasięg-

¹¹⁶ Severinus, dz. c., 266; Barącz S., dz. c. II, 153n.

¹¹⁷ Nanke, dz. c., 53nn; Czubek, dz. c., s. X; Pastor, dz. c. X⁸, 398.

¹¹⁸ Czubek, dz. c., 206 i 242.

nąwszy opinii obu kardynałów, a później jeszcze kardynała protektora Farnese, przesłał krakowskim dominikanom odpowiednie instrukcje, według których mieli odtąd postępować.

Wyznaczenie kardynała Hipolita Aldobrandini na legata do Polski było wydarzeniem dla Polski korzystnym, a dla sprawy św. Jacka bardzo szczęśliwym. Późniejszy Klemens VIII, który miał dokonać kanonizacji, obecnie miał sposobność osobistego wglądu na miejscu w sławę świętości i kult św. Jacka. Zdolności błyskotliwych nie miał; sumienny, pracowity, ostrożny, zgodliwy i ustepliwy, nie posiadał jednak wiele inicjatywy i cierpiał często na brak decyzji¹¹⁹. Zaraz na początku swej żmudnej legacji spotkał się ze wspaniałym i ujmującym przyjęciem ze strony Zygmunta III i dostojników państwa, a 15 sierpnia 1588 r. był w klasztorze św. Trójcy w Krakowie, odprawiał tam mszę św. i asystował na sumie. Odwiedził również kaplicę i grób św. Jacka, na co się też później powoływał jako papież.¹²⁰ W orszaku legata znajdowało się kilku ludzi, którzy mogli później być pomocą w czasie toczenia się procesu w Rzymie. Więc późniejsi, kreowani przez Klemensa kardynałowie, jego bratanek Piotr Aldobrandini i siostrzeniec Cincio Passeri-Aldobrandini, oraz sekretarz Sykstusa V, Antoni Maria Graziani, opat komendataryjny św. Krzyża w Sassoferrato, późniejszy nuncjusz w Wenecji, z którym Reszka stykał się wielokrotnie.¹²¹

Krakowscy dominikanie musieli oczywiście skorzystać z tej wyjątkowej sposobności, i przedstawili także legatowi gorące życzenia swoje i całej Polski. Ale legat nie posiadał do sprawy św. Jacka żadnej instrukcji a przy swojej ostrożności

¹¹⁹ Por. Pastor, dz. c. X³, 399 i XI³, ss. 22, 27, 647.

¹²⁰ Nanke, dz. c., 76n; por. cytowany tam *Diariusz legacji u Albertrandy i E. Rykaczewski, Relacje nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548—1690*, II, Paryż-Berlin 1864, 14, por. całość: ss. 4—38; Severinus, dz. c. 380; Pastor, dz. c. XI³, 395.

¹²¹ Por. Nanke, j.w.; Sansovito E., art. w *Enciclop. Catt.* I, 739n; Czubek, dz. c., 135 148 212 243.

i przy nawale swojej właściwej pracy nie mógł się niczego podjąć w kierunku upragnionej kanonizacji. Jednak przyszły kanonizator św. Jacka miał po pomyślnym dla Zygmunta III ukończeniu legacji i po swym powrocie do Rzymu otrzymać od Polski miłą pamiątkę, która go niewątpliwie bardziej związała z jej pragnieniami. Mianowicie z początkiem czerwca 1589 r. pojawił się u niego wspólnie z opatem Reszką zaufany sekretarz Zygmunta III Andrzej Rogulski, prosząc kardynała o przyjęcie od króla i królowej rocznej pensji 5 tysięcy dukatów. Wobec odmowy kardynała obaj wysłannicy uprosili Sykstusa V o odpowiednie wpłynięcie na niego. Ostatecznie kardynał Aldobrandini przyjął od Rogulskiego pięć soroków soboli, a jego obdarzył nawzajem złotym łańcuchem¹²². Lecz o sprawie św. Jacka wzmianki nie było.

Jednak zanim jeszcze doszło do tej rozmowy z kardynałem Aldobrandinim, miał opat Reszka 24 lutego t. r. ważną konferencję z protektorem Polski, kardynałem Farnese. „Wielki kardynał” upomniał Reszkę, że Polska winna mieć w Rzymie swojego stałego przedstawiciela, któryby chodził około spraw polskich, i to Polaka. Bo kardynałowie „*tepide agunt, sunt fere omnes diversis principibus obstricti*”, a nikt nie będzie gorliwiej zabiegał o sprawy Polski, jak właśnie Polak. Mądry ten i wpływowy kardynał i przyjaciel Polski zmarł jednak już w kilka dni potem, 1 marca, szczerze opłakiwany przez Reszkę¹²³. Nie doczekał już nowych listów postulacyjnych, które tymczasem wygotowywano w Polsce.

Mianowicie wymienione wyżej warunki postępowania procesowego wymagały po drugim procesie informacyjnym nowych listów postulacyjnych. W tym celu wybrał się o. Seweryn po naradzie ze swą bracią zakonną na wiosnę 1589 r. do Warszawy na sejm, wyposażony w odpowiednią prośbę od krakowskiego konwentu. Istotnie listów postulacyjnych uzyskał sporo. Do Sykstusa V skierowali supliki: Zygmunt III, Anna Jagiellonka oraz obecni na sejmie: kardynał Radziwiłł,

¹²² Czubek, dz. c., 256 259 260.

¹²³ Czubek, dz. c., 249n.

prymas Stanisław Karnowski, abp lwowski Jan Dymitr Solikowski; biskupi: krakowski Piotr Myszkowski; poznański Łukasz Kościelecki; plocki Piotr Dunin Wolski; przemyski Wojciech Baranowski, podkanclerzy; łucki Bernard Maciejowski, chełmski Wawrzyniec Goślicki; dalej przedstawiciele senatu i sejmu, wreszcie kanclerz w. k. Zamoyski. Do całego kolegium kardynałów wystosowali prośby: Zygmunt III, kardynał Radziwiłł, prymas Karnowski, bp plocki Wolski, kanclerz Zamoyski. Osobno jeszcze podpisali listy do kardynała Aleksandra Farnese, protektora Polski, który jednak już wtedy nie żył, Zygmunt III, prymas oraz biskupi krakowski Myszkowski i przemyski Baranowski. Forma tych listów jest różna, lecz treść prawie jednakowa: Od 313 lat słynie ze świętości i łask św. Jacek Odrowąż. Zdumiewające cuda głoszą jego sławę. Polscy królowie nie wątpili, że należy mu się chwała formalnej kanonizacji. Proces został formalnie rozpoczęty w Kurii za Leona X, prowadzony za Hadriana VI, Klemensa VII i Pawła III, i byłby doszedł dawno do pożądanego wyniku, gdyby nie wojny w Italii. Wynika to z przedłożonych w Kurii dokumentów, m. i. z książki Leandra Alberta z Bolonii. Wprawdzie już Klemens VII zezwolił na obchodzenie uroczystości św. Jacka w Polsce, ale chodzi o formalną kanonizację. Obecnie również cała Litwa prosi ojca św., aby nie odmawiał chwały kanonizacji człowiekowi, którego sam Bóg wsławia takimi cudami. Kanonizacja ta będzie dla wiernych silną pobudką do większej czci świętych pańskich. Bliższe dane o tym wszystkim przedstawi w Rzymie o. Seweryn. Oby Bóg pozwolił ojcu św. dokonać tego, co rozpoczęli przed laty jego poprzednicy.

Wszystkie te supliki są datowane z Warszawy, gdzie zebrał się sejm, w ciągu marca 1589 r.¹²⁴

Nie mamy wytłumaczenia braku listu postulacyjnego od gorliwego biskupa włocławskiego Hieronima Rozrażewskiego. Po ukończeniu swego zadania jako komisarz królewski u boku kardynała legata Aldobrandiniego przyjechał on z Będzi-

¹²⁴ Severinus, *dz. c.*, 268—299; Grodzicki, *dz. c.*, 335—397.

na do Warszawy 20 marca. A skoro najpóźniejsza data w ówczesnych listach postulacyjnych, to listy kanclerza Zamoyskiego z dnia 26 marca, więc przypuszczać by należało, że o. Seweryn miał czas na zdobycie listu postulacyjnego także od bpa Rozrażewskiego.¹²⁵

Zaopatrzone w te listy postulacyjne, wybrał się o. Seweryn jako definitor polskiej prowincji Zakonu kaznodziejskiego do Rzymu na kapitułę generalną, mającą się rozpocząć na Zielone Świąta tegoż roku 1589. Wiózł też ze sobą sporządzony przez siebie wykaz nowych łask św. Jacka. Nowo obrany generał Zakonu, o. Hipolit Maria Beccaria, udzielił sprawie św. Jacka swego całkowitego poparcia i zamianował prokuratorem kanonizacji ze strony Zakonu uczonego i doświadczonego dotychczasowego prokuratora generalnego o. Bartłomieja z Mirandy. W naradach nad sposobem postępowania brał też udział wybitny prawnik i audytor Roty, doświadczony poprzednio praktycznie w procesie św. Dydaka, Franciszek Penia, który później miał być również bardzo pomocnym w przewodzie procesowym św. Jacka. Uradzono, że należy uprosić opata Reszkę i z nim razem udać się do ojca św.¹²⁶

5 czerwca miał więc Reszka audiencję u Sykstusa V, prosząc w imieniu króla i królowej o kanonizację św. Jacka, ku większej chwale bożej i ku radości Polski i przedstawił po krótko jego zasługi i cuda. Papież pochwalił gorliwość króla i królowej i po dłuższej rozmowie obiecał dokonać kanonizacji, skoro tylko wszystkie potrzebne warunki zostaną wypełnione. Potem wszedł o. Seweryn i wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że uproszenie kanonizacji św. Jacka uważa sobie Zygmunt III za jeden z pierwszych swych obowiązków i że prosi o to wraz z całym swoim państwem, episkopatem i sejmem. Poczem przedłożył papieżowi listy postulacyjne. Sykstus V obiecał je przeczytać, wypytywał o szczegóły dotyczące św. Jacka, zapewnił, że kanoni-

¹²⁵ Czajlewski, *dz. c. III*, 349.

¹²⁶ Severinus, *dz. c.*, 303n; Grodzicki, *dz. c.*, 401.

zacji dokona chętnie i szybko. Tymczasem polecił porozumieć się z kardynałem Gesualdo¹²⁷.

Nie wiemy, jak się odbyło doręczenie listów postulacyjnych całemu kolegium kardynalskiemu. Papież jednak nie kazał długo czekać na spełnienie swej obietnicy. Nie powołał osobnej komisji kardynalskiej, lecz przydzielił całą sprawę Kongregacji obrzędów, jednej z utworzonych przez siebie w roku poprzednim stałych kongregacji, oraz należącym do niej kardynałom. Zaraz nazajutrz po audiencji u papieża, tj. 7 czerwca, udali się opat Reszka i o. Seweryn do kardynała Gesualdo, który niezwłocznie zabrał się do rzeczy i kazał sobie pozostawić za pokwitowaniem wszystkie akta i dokumenty procesu¹²⁸.

Pierwsze zebranie Kongregacji miało miejsce zaraz 9 czerwca pod przewodnictwem i w pałacu kardynała Alfonsa Gesualdo. Miało się tych sesji odbyć ogółem 41. Przybyli Reszka, prokurator dominikanów o. Bartłomiej i o. Seweryn. Przedłożono wszystkie akta i dokumenty procesu i pisma, poczym nastąpiła tajna narada co do dalszego toku postępowania. Dokumenty te obejmowały więc przede wszystkim akta obu procesów krakowskich; pierwszego z dekretu Leona X, odnalezionego w archiwum Pawła IV i drugiego, nakazanego przez Pawła III. W aktach tych było również dzieło Stanisława lektora, *De vita et miraculis*. Nadto listy postulacyjne i inne¹²⁹.

Druga sesja odbyła się u tegoż kardynała już 12, lub może nawet 11 czerwca. Uchwalono niedopuszczalność zrywania pieczęci z aktów bez osobnego pisemnego zlecenia papieża. Zaś o. Seweryn przedłożył dekret swego generała, mianujący właśnie jego prokuratorem procesu ze strony Zakonu,

¹²⁷ Severinus, *dz. c.*, 304n; Grodzicki, *dz. c.*, 401—403; Czubek, *dz. c.*, 255n. Por. Arch. Vat. Arch. Consist. Acta Vicecancell. 13, str. 69.

¹²⁸ Czubek, *dz. c.*, 256; Severinus, *dz. c.*, 305.

¹²⁹ Severinus, *dz. c.*, j. w.; por. relację kardynała Gesualdo na tajnym konsystorzu 14 III 1594, *tamże*, 348. — Por. Grodzicki, *dz. c.*, 403.

w miejscu o. Bartłomieja z Miranda, który jest obciążony licznymi innymi obowiązkami, a nadto ponieważ właściwy prokurator polskiej prowincji nie może wydzielić się na długo z Krakowa. Odtąd więc o. Seweryn ma prawo występować jako prokurator procesu samodzielnie lub w towarzystwie o. Bartłomieja¹³⁰.

W trzecim zebraniu dnia 20 czerwca brało już udział kilku kardynałów, członków Kongregacji, pod przewodnictwem kard. Gesualdo. Byli to: Gabriel Paleotto, wybitny prawnik i gorliwy reformator, były audytor Roty, towarzysz legatów na Sobór Trydencki, arcybiskup Bolonii, później kolejno suburbikarny biskup Albano i Ostii. Reszka znał go od dawna, bywał u niego w Bolonii, celebrował na jego zaproszenie w tamtejszej katedrze, ale narzekał też na arcy-skromną kuchnię kardynała¹³¹. Widzimy tam dalej Wincen-tego Laureo, biskupa Mondovi, który w latach 1574—1578 był nuncjuszem w Polsce, a za Grzegorza XIII przewodni-czącym Kongregacji do reformy kalendarza, ale zmarł jeszcze przed kanonizacją, tj. w r. 1592¹³². Dalej uczestniczy w tym posiedzeniu i szeregu następnych świętobliwy kardynał Fry-deryk Borromeo, bratanek św. Karola, późniejszy arcybiskup Mediolanu, dawny znajomy opata Reszki. Wreszcie bierze w tej sesji udział młody uczoney kardynał Ascanio Colonna, późniejszy archiprezbiter bazyliki Lateraneńskiej, wicekról Aragonii i suburbikarny biskup Palestriny¹³³.

¹³⁰ Severinus, *dz. c.*, 305—307. Grodzicki, *dz. c.*, 403, mówi, że zebrał się wówczas „poważny tabor” kardynałów.

¹³¹ Severinus, *dz. c.*, 307; Paschini P., art. w *Encicl. Catt.* IX, 600; por. Czubek, *dz. c.*, 48 49 75 203 214.

¹³² Severinus, *j. w.*; Paschini P., art. w *Enciclop. Catt.* VII, 963; por. Wierzbowski T., *Vincent Laureo, évêque de Mondovi, nonce apostolique 1574—1578*, Wwa 1888, ss. VI—XII. — Nie było mi dostępnym dzieło: Pinaroli R. T., *Vita Vincentii Laurei, S. R. E., Cardinalis*, Bologna 1599.

¹³³ Severinus, *j. w.*; por. Czubek, *dz. c.*, 297 i 139, oraz Dalla Torre P., art. w *Encicl. Catt.* IV, 20 i Casolini F., *tamże* II, kkol. 1927—1930.

Wobec tych kardynałów stawił się Reszka i przedstawił imieniem Zygmunta III następującą „instancję”: Na zlecenie Syktusa V, który już odnośne dokumenty przeglądał, przedkłada Reszka w.w. suplikę króla do papieża o kanonizację św. Jacka, o co prosili już poprzedni królowie polscy, a o co został uproszony Zygmunt III przez wszystkie stany w Kraju. Suplikę tę przedstawił już Reszka wspólnie z o. Sewerynem ojcu św. Reszka prosi obecnie kardynałów o życzliwe załatwienie. Na to kard. Gesualdo „*fundavit jurisdictionem*”, czyli ustanowił pisemnie i formalnie kompetentny trybunał. W akcie tym powiedziano: papież w ciągu dwóch audiencji ustnie polecił Kongregacji obrzędów, która ma sobie zleczone wszystkie sprawy „*cognitionis de canonizatione sanctorum*”, aby bez nowego pisemnego zlecenia odczytała listy postulacyjne przedłożone papieżowi, wysłuchała suplik Reszki i o. Seweryna, przystąpiła do wszystkich czynności prawnych i rozpoczęła proces, ponieważ Kongregacja posiada już ku temu wszystkie potrzebne uprawnienia, co jeszcze papież wyjaśni szczegółowo na konsystorzu. Obecnie zaś kardynał Gesualdo podpisuje niniejsze stwierdzenie ustnego zlecenia ojca św.

Wtedy opat Reszka wniósł do aktów pisemne oświadczenie o tym, że z polecenia papieża stawili się przed Kongregacją internuncjusz króla polskiego oraz definitor polskiej prowincji dominikanów, którzy proszą o zarejestrowanie ich wstępnych czynności, o przekazanie przywiezionych suplik wyznaczonemu osobno przez papieża sekretarzowi tej sprawy, referendarzowi Sygnatury i proto-notariuszowi Anzelmowi Dandino — zapewne krewnemu kardynała Hieronima Dandino — celem zarejestrowania ich i wyznaczenia dalszego postępowania. Dalej proszą o wszczęcie procesu na nowo w tym stadium, w jakim się obecnie znajduje, o otwarcie opieczętowanych dokumentów, a wreszcie o zreferowanie wszystkiego ojcu św., aby przystąpić do dalszych czynności¹³⁴.

¹³⁴ Severinus, dz. c., 307—310; por. Grodzicki, dz. c., 406—410.

Podobną instancję wniósł na piśmie o. Bartłomiej z Mirandy, a to imieniem całego Zakonu Kaznodziejskiego. Powołuje się w niej na ostatnią kapitułę generalną Zakonu odprawioną właśnie na Zielone Święta w Rzymie, na którą prokurator polskiej prowincji, o. Seweryn przywiózł list postulacyjny tejże prowincji. Przypomina o. Bartłomiej, że taki list postulacyjny do Stolicy Apostolskiej wystosowała już kapituła generalna w Barcelonie w r. 1571, ale bez skutku. Obecnie dominikanie proszą *instanter* o podjęcie procesu i przeprowadzenie go do końca.

Oba te pisma zostały wniesione w obecności licznych świadków, wśród których wymienić należy następujących: bp Augustyn Fivizano, „*sacrista*” papieski; audytor Roty Franciszek Penia; sekretarz Kongregacji Antoni Maria Caballo; mistrz ceremonii Franciszek Maganzio; humanista Sylwiusz Antoniani, zaufany kardynała Hipolita Aldobrandini i późniejszy jego jako papieża *maestro di Camera*, a wreszcie kardynał¹³⁵. 23 czerwca przesłał Reszka prymasowi Karnkowskiemu sprawozdanie z tych początków procesu u papieża i u kardynała Gesualdo¹³⁶.

W dwa dni potem, 25 czerwca, pojawił się u opata Reszki sekretarz kardynała Gesualdo z poleceniem podpisania gotowego już pozwu fiskalisa Kurii rzymskiej na następne posiedzenie 27 czerwca, aby wniósł swoje urzędowe sprzeciwy czy zastrzeżenia. Do czasów Benedykta XIV należało do stałych obowiązków tego dostojnika kurialnego podtrzymywanie i obrona praw Kościoła jako „*avvocato del fisco*”, a obok tego funkcje dzisiejszego promotora *fidei*, zwanego popularnie „*advocatus diaboli*”, tj. zmuszanie obrońców (advokatów sprawy) w procesach kanonizacyjnych — później również w beatyfikacyjnych — do ściślejszych i bardziej pogłębionych wypowiedzi, aby uniemożliwiać beatyfikacje

¹³⁵ Severinus, dz. c., 310—312; por: Grodzicki, dz. c., 412; Pastor, dz. c. XI^o, 30n, oraz Rosario G., art. w *Encicl. Catt.* I, kol. 1525.

¹³⁶ Treść tego sprawozdania nie znana, por. Czubek, dz. c., 256.

i kanonizacje ludzi, na których wybitną świętość brak jest wystarczających dowodów. Funkcje ich rozdzielili Klemens XI i Benedykt XIV. Pozwanym wówczas urzędowo przez Reszkę fiskaliskiem był prałat Jakub Panico¹³⁷, lecz w dalszym przebiegu procesu występuje ich kolejno kilku innych.

Otrzymał też Reszka dodatkowe instrukcje, skoro zaraz porobił kroki do urzędowego uznania autentyczności podpisów i pieczęci na aktach procesowych. Protonotariuszem do tych spraw był przyjaciel kard. Hipolita Aldobrandini, późniejszy kardynał, Oktawiusz Bandini. U niego to stawiało się z polecenia opata Reszki pięciu wiarogodnych świadków, a mianowicie: znany już sekretarz Zygmunta III, Andrzej Rogulski i zaufany niegdyś dworzanin kardynała Hozjusza a kanonik N.P.M. na Zatybrzu Tomasz Treter; dalej zaufany i nieodstępny towarzysz Reszki, wykonawca wielu poufnych zleceń, także niektórych zabiegów dyplomatycznych, kanonik poznański i okomuniecki, prawnik Marcin Kołacki; wreszcie bliżej nieznanymi prawnicy Jan Snurski i Jakub Nosicki (Nasielski?). Prałat Bandini ich przepytował¹³⁸, lecz widocznie zażądał jeszcze dodatkowych świadków, skoro występują na następnym zebraniu Kongregacji jeszcze inni.

Nazajutrz, tj. 27 czerwca odbyło się ono z udziałem tychże kardynałów i audytorów co poprzednio, a także fiskalisa Jakuba Panico. Reszka wniósł ustnie i pisemnie o zaprzysiężenie autentyczności przedłożonych aktów i listów przez zaważanych świadków. Oprócz poprzednich, zeznawali jako świadkowie bliżej nieznanymi Marcin Wróblewski i ksiądz Walenty ze Sochaczewa, (może identyczny z Bartłomiejem kapłanem, wymienionym przez Reszkę w jego diariuszu). Przeciwnko instancji Reszki przemawiał długo fiskalis Panico, uchwalono jednak przystąpić do kolejnego stwierdzania

¹³⁷ Czubek, *dz. c.*, 257; Severinus, *dz. c.* 312; por. Felici G., art. w *Enciclop. Catt.* X, 119n.

¹³⁸ Czubek, *dz. c.*, 257, por. ss. 34 36 116 143 150—152 154n 197 199 201 203 212 215 220—222 224n 228 230—232 239 252; Zaplewski, *dz. c.* II, 604; Loret, *art. c.*, 156; Pastor, *dz. c.* XI⁸, 185.

autentyczności podpisów i pieczęci zewnętrznych. Na ponowny wniosek Reszki o przystąpienie do czynności dalszych, uchwalono otwarcie aktów i przekazanie ich do zbadania prałatowi Bandini, do przejrzenia i stwierdzenia przez tychże świadków autentyczności wielu bardzo dawnych podpisów i pieczęci. Rogulski rozpoznał ich dużo, Bandini protokółował. Na tym zakończono sesję¹³⁹, choć jak się wydaje, nie mogli świadkowie rozpoznać szeregu podpisów i pieczęci. Na następnej bowiem, tj. piątej sesji dnia 4 lipca, wnosił w obecności tych samych kardynałów zarzuty substytut fiskalisa, prałat Flamini. Nie znamy co prawda treści tych zarzutów, ale też nie posiadamy stwierdzenia, że świadkowie rozpoznali podpisy i pieczęcie wszystkie. Jest to zupełnie niezrozumiałe, skoro chodziło o podpisy również z przed 6 lat, a świadkowie nie mieli pod ręką w Rzymie materiału porównawczego. Niemniej uznano za wystarczające zaprzyśiężone przez Polaków świadectwa¹⁴⁰.

Na sesji 6-tej dnia 8 lipca polecili ci sami kardynałowie z rozkazu Sykstusa V przekazanie otwartych aktów procesu do zbadania i do spisania swych uwag i wniosków trzem audytorom Roty: dziekanowi Wawrzyńcowi Blanchetto, Oliwariuszowi Razzali-Serafini i znanemu już Franciszkowi Penia.

W sesji 7-mej dnia 17 lipca brał udział zamiast kardynała Borromeo, biskup Kremony kard. Mikołaj Sfondrato, późniejszy Grzegorz XIV. W roku poprzednim gościł on u siebie w Kremonie kard. Batorego i opata Reszkę. Sesja ta jednak nie zajęła się aktami św. Jacka, lecz kanonizacją dominikanina Ludwika Beltrami, a Kongregacja czekała na sprawozdanie audytorów. Tak minęło 1½ roku¹⁴¹, na-

¹³⁹ Czubek, *dz. c.*, 157n; Severinus, *dz. c.*, 312.

¹⁴⁰ Severinus, *j. w.*

¹⁴¹ Czubek, *dz. c.*, 53n; Severinus, *dz. c.*, 312—314. — Nie było dostępne dziełko, wydane przez obu tych audytorów Roty: Olivarius Razzali-Serafini et Laurentius Blanchetto, *Relatio de Canonizatione S. Jacinti*, Rzym 1597.

stępna bowiem sesja 8-ma miała miejsce dopiero 17 stycznia 1591 r.

Długa ta zwłoka da się tylko częściowo uzasadnić badaniem aktów przez audytorów, a także zgonami dwóch papieży. Była jeszcze inna przyczyna, mianowicie przesadny lęk opata Reszki przed ogromnymi kosztami zewnętrznej uroczystości kanonizacji, której się spodziewał już niebawem. Wiadomo, że i obecnie wkład w zewnętrzne te uroczystości wynosi poważne sumy i że właśnie dla tego wszedł w zwyczaj łączenia kilku uroczystości kanonizacyjnych w jedną, jak miało n. p. miejsce przy kanonizacji św. Andrzeja Boboli. Reszka, sam już ciężko zadłużony, prosił nawet Zygmunta III wręcz o odwołanie go do Polski.

24 lutego 1590 wysłał on naglące prośby o pieniądze do prymasa Karnkowskiego, do biskupów Rozrażewskiego, Goślickiego i Baranowskiego. Pisał, że przedstawił papieżowi smutny stan finansowy Polski i że prosił o jak najskromniejszą stronę zewnętrzną kanonizacji. Że jednak Sykstus V był zdania, zupełnie zrozumiałego w tej epoce, iż uroczystość nie może odbyć się skąpo, bo uwłaszczaloby to majestatowi Polski, lecz że Reszka przesadza w ocenie kosztów. Że papież zresztą obiecał znaczne przyczynienie się dominikanów do ich pokrycia. Że takie rozwiązanie obiecał też dawny jego, Reszki, znajomy, kard. Aleksander Montalto-Peretti. Kończył Reszka, domagając się nadesłania pieniędzy przez posła królewskiego, który ma przyjechać z obediencją i który zapewne weźmie udział w kanonizacji.¹⁴² Odpowiedzi na te listy nie znamy.

W Kurii czekano na polskie poselstwo obediencyjne. W roku poprzednim Zygmunt III upoważnił do złożenia obediencji opata Reszkę, bawiącego w Rzymie, lecz Sykstus V, po naradzie z kardynałami, nie zgodził się na to i zażądał osobnego posła z Polski. Jest to zrozumiałe wobec sytuacji, w jakiej znalazła się Kuria w stosunku do Habsburgów. Zygmunt III wyznaczał coraz nowych posłów, którzy jed-

¹⁴² Czaplowski, dz. c. II, ss. 368n.

nak podjąć się tego nie chcieli wobec ogromnych wydatków na podróż, pobyt, a zwłaszcza na reprezentację. 28 kwietnia 1590 pisał kard. Montalto do polskiego muncjusza Hannibala z Kapuy, że w Rzymie już się nie wierzy w przybycie kiedykolwiek polskiego poselstwa obediencyjnego¹⁴³.

Jednak prawie równocześnie z tym listem kardynała protektora wyjeżdżał 24 kwietnia z Polski poseł królewski bp łucki, a późniejszy prymas i kardynał, Bernard Maciejowski. Do Rzymu przybył 5 lipca, a Reszka odjechał z końcem tegoż miesiąca. Bp Maciejowski składał obediencję 7 lipca; oświadczył, że ma od króla zleczone dalsze starania o kanonizację i męczył („*fatigabat*”) — oczywiście również w sprawie Maksymiliana — papieża, już bardzo chorego w ciągu tego wyjątkowo upalnego lata oraz Kongregację o dokonanie kanonizacji. Ale Sykstus V zmarł już 28 sierpnia. Jego następcy, kardynałowi Castagna, Urbanowi VII, bp Maciejowski przedłożył tę samą petycję, ale Urban zmarł już 27 września. Po nim wstąpił na Stolicę Piotrową, jeden z dotychczasowych komisarzy procesu, kardynał Mikołaj Sfondrato, Grzegorz XIV. W międzyczasie oddano bpwi Maciejowskiemu 7 października zaginioną suplikę Zygmunta Starego do Klemensa VII z dnia 15 marca 1530 r., znalezioną u opata z Reggio Ludwika Campani¹⁴⁴.

Wybór Grzegorza XIV był dla kanonizacji św. Jacka niewątpliwie bardzo korzystny; jako dotychczasowy komisarz papieski w tym procesie był on w nim bowiem lepiej zorientowany niż poprzedni papież. Bp Maciejowski, który mu złożył oficjalną obediencję imieniem Zygmunta III dopiero 26 stycznia 1591 r., był u niego już poprzednio i przedstawił mu zlecenie królewskie w sprawie św. Jacka, które następnie przedłożył Kongregacji. Widocznie przywiózł też bp Maciejowski środki pieniężne na dalsze prowadzenie procesu, bo teraz sprawa ruszyła na nowo. Uzyskał mianowi-

¹⁴³ Nanke, dz. c., 161n.

¹⁴⁴ Czubek, dz. c., ss. XIIn; Severinus, dz. c., 313n, por. 244; Pastor, dz. c. X³, 403.

cie od papieża polecenie dla audytorów Roty dalszego postępowania i przedstawienia swych wniosków konkretnych Kongregacji. Papieżowi przedłożyli oni teraz jednomyślną opinię pozytywną¹⁴⁵.

W zwołanej już na 17 stycznia sesji 8-mej miejsce dotychczasowe kardynała Mikołaja Sfondrato, wybranego papieżem, zajął znany humanista, biskup Werony kard. Augustyn Valiero, a miejsce kardynała Laureo, kard. Fryderyk Borromeo. Jako poseł królewski stawił się na tej sesji bp Maciejowski i złożył wyżej wspomnianą królewską „komissję”. Jest to zwięźle przedstawienie dotychczasowych starań i procesów, które tym się kończy, że na skutek zgonów dwóch papieży władza wyznaczonych trzech audytorów Roty „*aliqua litera cessaverit*”. Postuluje więc poseł królewski, aby ci sami audytorzy podjęli swą pracę od miejsca, gdzie przerwana została i prowadzili ją dalej. Przedstawia też uzyskaną już pozytywną decyzję ojca św.: „*Audiant praedicti auditores, reassumant, citent, referant, procedant ut petitur. Placet N(icolao)*”¹⁴⁶. Tym „*placet*” oraz początkową literą własnego imienia chrzestnego podpisuje papież jeszcze obecnie dekret o wprowadzeniu procesu apostolskiego na forum komisji Kongregacji Rytów.

Dnia 2 lutego o. Seweryn ofiarował Grzegorzowi XIV imieniem bpa Maciejowskiego kosztownie ozdobiony obraz św. Jacka. Papież ukląkł, odkrył głowę, przypatrywał się pilnie wizerunkowi i oświadczył, że istotnie to wizerunek świętego. Zakończył modlitwą, abym danym mu było kanonizować go.

W 9-tej sesji dnia 5 lutego uczestniczyli kardynałowie Gesualdo, Laureo, Valiero, Borromeo, Colonna. Ukończone już pisemne sprawozdanie audytorów miał pod swoją opieką za zgodą fiskalisa protonotariusz Anzelm Dandino. Obecnie zostało ono przekazane teatynowi o. Benedyktowi Mandina. Był on jeszcze przed wstąpieniem do zakonu wybitnym

¹⁴⁵ Severinus, *dz. c.*, 314; Grodzicki, *dz. c.*, 416.

¹⁴⁶ Severinus, *dz. c.*, 314—318; Grodzki, *dz. c.*, 416—422.

adwokatem w Neapolu, a jeszcze przed kanonizacją został mianowany w styczniu 1594 r. biskupem diecezji Caserta. Na skutek depesz polskiego nuncjusza Malaspina został on wysłany razem z kardynałem legatem Caetani do Polski i do Zygmunta Batorego, celem doprowadzenia do zgody z cesarzem i utworzenia ligi antytyreckiej. Obecnie zaś miał do sprawozdania audytorów porobić swoje uwagi i ująć ich wypracowanie w 12 wniosków. Nadto przysłał na to posiedzenia na skutek starań bpa Maciejowskiego Grzegorz XIV doświadczonego w procesie św. Dydaka audytora, wspomnianego już Franciszka Penia, aby przyspieszać bieg sprawy. 16 lutego bp Maciejowski odjechał do Polski¹⁴⁷.

Tegoż dnia odbyła się sesja 10-ta. Obecni byli tylko dwaj kardynałowie, Gesualdo i Paleotto. Prokurator kanonizacji o. Seweryn otrzymał wymienioną powyżej relację do skopiowania. Na sesji 11-tej, 4 marca zebrali się wszyscy deputowani do procesu audytorowie, sędziowie i konsultorowie Kongregacji, oraz kardynałowie: Gesualdo, Paleotto, Valiero, Laureo, a także „*cardinalis Alexandrinus*”, czyli dominikanin Michał Bonelli, nepot Piusa V, suburbiikarny biskup Albano i patriarcha Aleksandryjski. Spisano urzędowy akt z dotychczasowego przebiegu procesu. Na sesję 12-tą, 26 marca, przybyli kardynałowie Gesualdo, Laureo, Paleotto, Valiero, Colonna. Wysunięto pierwsze trzy dubia; dwa natury formalnej, tj. 1. czy należy dawać wiarę szczegółom zawartym w dostarczonych aktach procesu, i 2. czy tenże proces został legalnie i prawnie przeprowadzony, oraz 3-ci natury merytorycznej: czy została dostatecznie stwierdzona świętość, potrzebna do kanonizacji, życia błg. Jacka. Postanowiono zająć się pierwszym dubium, sklasyfikowanym przez audytorów w ujęciu o. Benedykta Mandina¹⁴⁸.

¹⁴⁷ Severinus, *dz. c.*, 319n, por. Grodzicki, *dz. c.*, 423; Jadin J., art. w *Dict. de géographie et d'hist. eccl.* XI, kol. 1274; Pastor, *dz. c.* XI⁸, 216n i 396n.

¹⁴⁸ Arch. Vat. Acta Consist. 1592—1605, str. 70; Severinus, *dz. c.*, 320; Richard P., art. w *Dict. de géographie et d'hist. eccl.* II, kol. 374 n; Sansovito E., art. w *Enciclop. Catt.* II, kol. 1852.

Roztrząsaniu tego pierwszego dubium poświęcono aż siedem sesji, od 13-tej do 19-tej, tj. od 2 kwietnia do 9 lipca. Biorą w nich udział naogół ci sami kardynałowie. Przywoływano licznych prawników i teologów, którzy swoje zdanie podawali ustnie i pisemnie. Po raz pierwszy występują teraz adwokaci konsystorialni. Ci urzędnicy kurialni mieli od czasów Benedykta XII, tj. od r. 1340 swoje osobne statuty. Gdy później zaprzestano rozpatrywać beatyfikacje i kanonizacje na konsystorzach, pozostało im w tych procesach wyłączne prawo postulacji. Na tej 13-tej sesji występuje adwokat Cynus Campani, który mądrze odpiera zarzuty fiskalisa Jakuba Panico. W dalszym ciągu procesu widzimy również innych adwokatów konsystorialnych, mianowicie Fulwiusza Paleotto, Cezara Valentino, Klaudiusza Neri.

14-ta sesja, dnia 30 kwietnia postanowiła jedynie roztrząsanie pierwszego dubium na sesji następnej. Miała ona miejsce 14 maja. Nie stawiał się na nią osobiście chory fiskalis Jakub Panico, w którego imieniu stawiał zarzuty adwokat kurialny Tyberiusz Cerasio, ale też prosił z powodu choroby o odłożenie decyzji do 15 dni. Tymczasem jednak Panico zmarł. Na sesji 16-tej, dnia 11 czerwca stawiał się już jego następca, Natalis Rondini, ale prosił również o odłożenie sprawy do dalszych 15 dni, aby miał czas zaznajomić się z aktami. Na sesję 17-tą, 25 czerwca, wprowadzony został wysłannik kardynała Radziwiłła, obecnego wówczas w Rzymie, wspomniany już powyżej kanonik Tomasz Treter.

Ścisłe przepisy ówczesnej etykiety wymagały, by oficjalni posłowie monarchów nie przemawiali wobec papieża osobiście, lecz posługiwali się „oratorami”. Nawzajem papież nie odpowiadał sam, lecz przez swego sekretarza. Chodziło nie tyle o treść przemówienia, ile o piękną formę. Ceremoniał ten widzimy zachowany później w czasie aktu kanonizacyjnego, gdzie w imieniu króla i jego posła przemawia adwokat konsystorialny Cynus Campani, a nawet wcześniej na ostatniej sesji Kongregacji, gdzie przemawia nie poseł królewski wojewoda Miński, lecz w imieniu jego i króla znany poli-

glotta Stanisław Niegoszewski. Do tej etykiety zastosował się również kard. Radziwiłł jako poseł królewski, posyłając na tę sesję Kongregacji w imieniu swoim i króla kanonika Tretera. Radziwiłł był później u łoża konającego Grzegorza XIV, brał udział w obu konklawe przed wyborami Innocentego IX i Klemensa VIII, ale nie widzimy już śladów jego dalszej oficjalnej ingerencji w procesie.

Na tejże 17-tej sesji miała miejsce trzygodzinna dysputa nad pierwszym dubium, z zarzutami fiskalisa i odpowiedziami adwokatów konsystorialnych. Decyzji nie powzięto z powodu braku pełnej liczby kardynałów, których stawilo się tylko trzech: Gesualdo, Valiero, Laureo. Na 18-tą sesję nie przybył kard. Paleotto, lecz usprawiedliwił swą nieobecność zawezwaniem do papieża, ale też prosił o odłożenie decyzji. Na sesji 19-tej, 7 lipca, było obecnych sześciu kardynałów, którzy przyprowadzili ze sobą „wielki tłum prałatów”. Dubium pierwsze załatwiono nareszcie pozytywnie¹⁴⁹.

Sesja 20-ta uchwaliła 23 lipca roztrząsać pomimo nieobecności kardynała Paleotto dubium drugie: czy proces został w Polsce przeprowadzony legalnie i we formie prawnej. Fiskalis wykazywał ustnie i pisemnie usterki w wyrażeniach i wierszach. Wystarczająco odpowiedzieli na to adwokat konsystorialny i o. Seweryn jako prokurator zakonny procesu.

Dubium to czekało długo na załatwienie. Przeszkodą były upały i ferie letnie, następnie przybycie księcia Ferrary Alfonsa II i nasilone a namiętne dysputy i obrady nad sprawą następstwa po nim, dalej choroba i zgon Grzegorza XIV (15 X 1591), konklawe, wybór i koronacja Innocentego IX, kardynała Facchinetti (3 XI)¹⁵⁰.

Wobec dłuższej przerwy postanowiono na 21ej sesji, 12 listopada 1591 r., przedstawić na nowo dubium drugie. Na zarzuty fiskalisa odpowiadali adwokat konsystorialny, audy-

¹⁴⁹ Severinus, dz. c., 320—324; Pavan P., art. w *Enciclop. Catt.* II, 564; Pastor, dz. c. X⁸, 395. Por. też: Papée C., *art. c.*, 16n.

¹⁵⁰ Severinus, dz. c., 325; por. Pastor, dz. c. X⁸, 552—555 i 577—580.

torzy Róty i o. Seweryn, wykluczając wszelkie wątpliwości. Na sesji 22-ej, 26 listopada, brakło kardynałów Laureo i Paleotto, wobec czego uchwałę odłożono. Kard. Borromeo wyjechał do Mediolanu, a w jego miejsce Innocenty IX przydzielił kard. Jana Mendoza. Na sesji 23-ej 3 grudnia załatwiono drugie dubium pozytywnie¹⁵¹.

10 grudnia na sesji 24-ej wysunięto dubium trzecie: czy życie błog. Hyacynta było istotnie tak święte, że zasługuje on na wpisanie do katalogu świętych. Na zarzuty fiskalisa Rondini odpowiadali wystarczająco adwokat konsystorialny i prokurator, przytaczając autorytet ksiąg i pisarzy różnych narodowości.

W czasie przerwy świątecznej zmarł Innocenty IX. Wybór kard. Hipolita Aldobrandini 30 stycznia 1592 r. był dla kanonizacji opatrnościowy. Wszak Klemens VIII znał Polskę, widział osobiście kult św. Jacka, a proces był już przy jego wstąpieniu na Stolicę Piotrową daleko posunięty. Przydzielony został teraz do procesu kardynał Franciszek Maria Bourbon del Monte, późniejszy prefekt Kongregacji i relator w kilku kanonizacjach, jeszcze później kardynał dziekan i suburbikarny biskup Ostii. Sesja 25-a dnia 18 lutego miała ten wynik, że kardynałowie zażądali osobnego ustnego przedstawienia zagadnienia przez adwokata konsystorialnego i prokuratora. 26-a sesja odroczyła dnia 3 marca decyzję na skutek nieobecności kardynała Paleotto. Na 27-mej był nieobecny, bo odwołany do papieża, kard. Borromeo, natomiast przydzielony został nepot Innocentego IX, kard. Antoni Facchinetti. Sesja ta załatwiła dubium trzecie pozytywnie i ostatecznie¹⁵².

Wysłany przez Zygmunta III wyjechał z początkiem tego roku opat Reszka z Polski do Neapolu, a po drodze do Florencji i Rzymu. W Neapolu miał zabiegać — jak wiadomo bezskutecznie — o Sumy neapolitańskie; sprawy we Flo-

¹⁵¹ Severinus, dz. c., 326n; por. Pastor, dz. c. X³, 174n.

¹⁵² Severinus, dz. c., 328n; Wehr W., art. w *Enciclop. Catt.* VIII, kol. 1348n.

rencji nie są nam znane. Wiózł listy polecające dla siebie do generała jezuitów, o. Rudolfa Acquaviva od Anny Jagiellonki. U Klemensa VIII miał się starać o dokonanie kanonizacji św. Jacka, ale o tych zabiegach nic nie słyszymy. Pozostał już w Neapolu dla tamtejszego klimatu z powodu męczącej go ustawicznie podagry i tam zmarł w r. 1600¹⁵³.

Następne sesje zajmowały się już wyłącznie stwierdzeniem przedstawionych przez audytorów Roty ośmiu cudów. Rozumie się, że nie było jeszcze wówczas całej rozbudowanej procedury badawczej i że mianem „cudu” określano również niezwykle wydarzenia wogóle, zwłaszcza uzdrowienia niezwykle, przypisywane orędownictwu świętego, które dzisiaj podpadałyby wyłącznie pod miano łaski. Niemniej wiadać, że audytorowie dokonali wówczas pewnej, daleko idącej selekcji w przedstawianiu Kongregacji niezwyklech uzdrowień. Na sesji 28-mej dnia 7 kwietnia 1592 r. omawiano przywrócenie do życia Piotra z Proszowa, który spadł z konia do głębokiej rzeki. Oponował nowy fiskalis Jakub Nerotti, zapewne w zagadnieniach tylko formalnych, bo trybunał uchwalił nie wymagać nowej informacji, ponieważ wystarczają już odpowiedzi na zarzuty poprzednie dwóch innych fiskalisów. Uchwałę odroczone do sesji 29-ej, 14 kwietnia, ale z powodu zarzutów nowego fiskalisa uchwalono na niej zająć się nie tylko tym cudem, lecz rozważyć również cud następny, aby nie przeciągać sprawy: uzdrowienie sparaliżowanej Judki z Kościelca. Na sprzeciwy fiskalisa odpowiedział skutecznie adwokat konsystorialny Fulwiusz Paleotto.

Na sesji 30-ej, dnia 9 maja, zjawił się przydzielony przez Klemensa VIII kard. Edward Farnese, bratanek zmarłego protektora Polski, znajomy Reszki. Uchwalono, że oba przedstawione cuda są wystarczająco udowodnione¹⁵⁴.

¹⁵³ Czubek, *dz. c.*, s. XIII; Załęski St., *Jezuici w Polsce I/2*, Lwów 1900, 691.

¹⁵⁴ Arch. Vat.: Acta Consist. 1592–1605, s. 72 i Arch. Consist. Acta Vicecancell. 13, f. 51v; Severinus, *dz. c.*, 329–331; Grodzicki, *dz. c.*, 439 n; Ćwikliński, *dz. c.*, 851 i 853; Czubek, *dz. c.*, 251; por. Woroniecki J., *dz. c.*, 79 i 202.

26 maja 1592 r. przedstawiono na sesji 31-ej dubium szóste o przedłożonych przez audytorów trzech następnych cudach: przejście św. Jacka przez Wisłę koło Wyszogrodu, podobne przejście przez Dniepr oraz odnowienie zniszczonych przez grad zbóż koło Kościelca, wreszcie ożywienie Żegoty, zrzuconego na Kleparzu przez konia, potłuczonego i nie dającego znaku życia. Fiskalis zrzekł się odtąd zarzutów „ob reverentiam s. Hyacinthi”, a sprawę wyjaśniali adwokat konsystorski i o. Seweryn. Uchwała miała zapaść na sesji następnej, 32-ej, 9 czerwca, ale nie doszła do skutku, ponieważ Klemens VIII przydzielił do Kongregacji kardynała Aleksandra Medici, abpa Florencji, późniejszego Leona XI, a ten musiał się dopiero z aktami zapoznawać¹⁵⁵.

33-cia sesja przyniosła dnia 30 czerwca tylko częściowe załatwienie: uznano za udowodnione cuda trzeci i czwarty, natomiast piąty pozostawiono jako dubium siódme, a mianowicie: Audytorowie Roty przedkładają, że ów Żegota, który spadł z konia, był tylko potłuczony, a zanieiony do grobu św. Jacka powstał zdrów bez śladów wypadku. Natomiast że w najstarszym opisie tego wydarzenia — więc w *Liber miraculorum* lektora Stanisława — napisano, że był zabity, połamany, wskrzeszony u grobu św. Jacka, a że potem opowiadał dziwy jakie w raju oglądał w towarzystwie św. Jacka. Że Kongregacja nie zniesie sprzeczności między przedstawieniem tego przez audytorów a opisem historycznym. Na to audytorowie przedstawili długi wywód z powołaniem się na przykłady w Piśmie św. i żywotach świętych; nie zamierzają zupełnie przeczyć opisowi z *Liber miraculorum*, jednak do uznania przez Kongregację przedkładają jedynie część tego, tj. całkowite uzdrowienie u grobu św. Jacka młodzieńca potłuczonego przez konia. Trudność upadnie, jeśli kardynałowie zechcą uznać za cud to, co i jak podali audytorowie. Ten słuszny obustronny krytycyzm znalazł swoje roz-

¹⁵⁵ Arch. Vat.: Acta Consist. j. w., ss. 72n; Acta Vicecancell. j. w., f. 53 r; Severinus, dz. c., 331—333; por.: Grodzicki, dz. c., 439—441; Cwikliński, dz. c. 859n i 864; Woroniecki, dz. c., 126 191n 201n 215n.

wiązanie na sesji 34-ej, dnia 14 lipca, gdy uzdrowienie według opisu przedstawionego przez audytorów uznano za zgodą obecnych prałatów za cud, wystarczająco udowodniony do kanonizacji¹⁵⁶.

Ostatnie dubium przedłożono 28 lipca na sesji 35-ej: czy w relacji audytorów udowodnione są cuda szósty, siódmy i ósmy, mianowicie: przywrócenie do życia noworodka, uzdrowienie Urszuli Adamowej z Krakowa, już porzuconej przez lekarzy i bliskiej śmierci, oraz uzdrowienie Barbary Pasternakowej, chorej na puchlinę po położu. Fiskalis już nie zgłaszał sprzeciwów, lecz wyjaśniali owe uzdrowienia bardzo dokładnie adwokaci konsystorialni Klaudiusz Neri, Fulwiusz Paleotto, Cezar Valentino tudzież Cynus Campani. Na 36-ej i na razie ostatniej sesji 11 sierpnia obecni byli kardynałowie: Gesualdo, Paleotto, Valiero, Laureo, Colonna, Medici, del Monte. Po dokładnym rozważeniu Kongregacja uznała, że owe trzy ostatnie cuda są udowodnione i że ojciec św. może bez zwłoki przystąpić do kanonizacji „*tuta et secunda conscientia*”. Na tym zdaniem kardynałów sprawa została wyczerpana¹⁵⁷. Uwagę zwrócić musi okoliczność, że sesje procesu odbywały się w lecie, pomimo upałów i pomimo zwyczajowych letnich ferii. Musiał tu działać nacisk i to nie ze strony kogoś innego, jak tylko Klemensa VIII, spowodowany zarówno instancjami Polski, jak przede wszystkim osobistym nastawieniem dawnego legata w Polsce.

Po wyczerpaniu przewodu dowodowego należało z Polski nadesłać nowe listy postulacyjne i należy przypuszczać, że po jego zamknięciu poszły do Polski odpowiednie powiadomienia. Nadto chodziło nie tylko o wysłanie z Polski godnego przedstawiciela na uroczystości kanonizacyjne, lecz również o formalne złożenie oboediencji Klemensowi VIII.

¹⁵⁶ Severinus, dz. c. 333—338; Grodzicki, dz. c., 441—447; por.: Ćwikliński, dz. c., 864 i Woroniecki, dz. c., 215n. — Jednakowoż Arch. Vat: Acta Consist. j. w., str. 73 oraz Acta Vicecancell. 13, f. 53, mają, że Żegota był „*revocatus ad vitam*”.

¹⁵⁷ Arch. Vat.: Acta Consist. j. w., ss. 73 n i Acta Vicecancell. 13, f. 53 r; Severinus, dz. c., 339 n, por. 157 i 173.

Przypuścić wolno, że nie odmówił swojej rady odnośnie przyszłej kanonizacji polski nuncjusz Malaspina (1592—1598), gorliwy doradca króla w sprawach wyznaniowych, zwłaszcza szwedzkich; wszak nie istniały już wątpliwości, które niegdyś powstrzymały pióro nuncjuszowi Bolognetti. Królewskim kandydatem na posła obediencyjnego był w r. 1592 doświadczony dyplomata i świetny rządca diecezji włocławskiej i pomorskiej, ceniony przez papieża Hieronim Rozrażewski. Ale ten skutecznie się wymówił od tej kosztownej wyprawy. Chciał więc Zygmunt III wysłać z obediencją nowego opata w Pelplinie, Mikołaja Kostkę, który by też miał zabiegać o Sumy neapolitńskie. Zamiar ten został jednak skutecznie zwalczony przez tegoż bpa Rozrażewskiego, ale dopiero na skutek decyzji samego papieża. Na razie więc obediencja do skutku nie doszła. Natomiast był w tymże roku w Rzymie oficjał bpa Rozrażewskiego, późniejszy biskup pomocniczy włocławski, Franciszek Łącki, jednak wyłącznie, jak się wydaje, celem dostarczenia tam sprawozdań o stanie tej diecezji; o jakichkolwiek jego krokach w sprawie kanonizacji nie słyszymy¹⁵⁸.

Wiemy, że znaczne wydatki uroczystości kanonizacyjnej poniósł częściowo król Zygmunt III¹⁵⁹, lecz wysokie koszty reprezentacyjne królewskiego poselstwa w Rzymie i podróży, wyposażenie i opłacenie całego orszaku, wszystko to musiało iść w lwiej części z chronicznie pustego skarbu królewskiego. A w pokryciu kosztów poselstwa nie brał oczywiście udziału Zakon Kaznodziejski, który jak wiemy łożył, przynajmniej głównie, na przewód długotrwałego procesu.

Ale do Krakowa dotarły wieści poufne o nowej, zupełnie nieoczekiwanej zaporze w rychłym dokonaniu kanonizacji. Że mianowicie w kołach kurialnych w Rzymie krąży przepowiednia o rychłym zgonie papieża, jeżeli jej dopełni. Wiadomo też, że poseł królewski miał później do przewyciężenia

¹⁵⁸ Czaplewski, *dz. c. II*, str. LVIII i LXI.

¹⁵⁹ Więc tylko częściowo ma słuszność Pastor, *dz. c. XI*³, 482, przyp. 2.

tam „bardzo wielkie trudności”¹⁶⁰. Czytamy istotnie, że miał z Kongregacją „*multas de hac re tractatus*”, że były jakieś „*difficultates a Congregatione sibi propositae*”¹⁶¹, które jednak musiały być wysuwane w innych szczegółach. Jednak wykluczyć nie można, że zabobonne takie wierzenia wpływały na stanowisko kurialistów i choć cała wiadomość ta wygląda na pierwszy rzut oka na plotkę, to nabiera ona prawdopodobieństwa przy uwzględnieniu włoskiej skłonności do zabobonów, tym bardziej u kurialistów, zainteresowanych materialnie w trwałości pontyfikatu Klemensa VIII. Przepowiednia ta tym żywiej mogła oddziaływać na włoską wyobraźnię wówczas, gdy ostatnie pontyfikaty były tak krótkie. Wszak, jak notuje o. Seweryn, „w ciągu trzynastu miesięcy widziała Stolica Apostolska pięciu papieży”. Wobec tego starano się rzekomo kanonizację odwlec i odpowiednio wpływno na papieża¹⁶², który zapewne nie znał tej pobudki.

Ale te wiadomości nie miały związku z poselstwem obediencyjnym. Dopiero 2 sierpnia 1593 r. podpisał Zygmunt III na Sejmie warszawskim, który mu zezwolił na wyjazd do Szwecji, instrukcję, a następnego dnia listy uwierzytelniające dla swego posła, wyjeżdżającego oficjalnie zarówno z obediencją króla dla Klemensa VIII, jak na kanonizację św. Jacka. Jednak król zwlekał dalej z wysłaniem poselstwa i wybierał się do Szwecji. Gdy przybył jesienią tegoż roku na wizytację do Polski generał dominikanów, Hipolit Maria Beccaria, przedstawił królowi konieczność przyspieszenia wyjazdu posła¹⁶³. Wszak przed owocnym postulowaniem kanonizacji należało dopełnić aktu obediencji.

¹⁶⁰ Wielewicki J., *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary I*, SSRRP. VII, Kraków 1881, 187.

¹⁶¹ Severinus, dz. c. 342.

¹⁶² Tenże, 328; Wielewicki, j. w.

¹⁶³ Barącz S., dz. c. I, 263. — O. Beccaria wydał wówczas dla polskiej prowincji Zakonu Kaznodziejskiego: *Ordinatio pro Reformatione Provinciae Polonae*, Kraków 1594.

Na królewskiego posła został ostatecznie wyznaczony Stanisław Miński, wojewoda łęczycki, starosta płocki i liwski, późniejszy podkanclerzy koronny. Był to senator o dużej ogładzie, zamożny, roztropny i doświadczony, a dobrze skoligacony, bo ożeniony z Urszulą Dembińską, córką kasztelana krakowskiego, obracający się od dawna w kołach dworskich. W jego orszaku w Rzymie widzimy jego rodzonego szwagra, Hieronima Dembińskiego, starostę warszawskiego, dalej Jana Krzysztofa Buczackiego-Tworowskiego, nepota kardynała Radziwiłła, bo urodzonego z Anny Magdaleny Radziwiłłówny, a także dawnego znajomego opata Reszki, wspomnianego już poliglottę Stanisława Niegoszewskiego. Dawny ten akademik krakowski i padewski, wydawca Lipsiusa i Orzechowskiego, wybitny mówca i improwizator w różnych językach zwłaszcza w świetnej łacinie, już w wieku lat 19 brał w Wenecji udział w turnieju humanistycznym, był znany w Rzymie w kołach dworzan Klemensa VIII, a Zygmuntowi III został polecony przez kanclerza Zamoyjskiego¹⁶⁴.

Instrukcja królewska dana Mińskiemu w czasie sejmu warszawskiego dnia 2 sierpnia 1593 r., zawiera następujące polecenia: Poseł ma zabiegać w Kurii o rychłe przeprowadzenie kanonizacji, o ile jeszcze nie jest całkowicie przygotowana. Jeśli wszystko już gotowe, ma godnie uczestniczyć w uroczystości i dobrze reprezentować osobę króla. Ojcu św. ma dzięki złożyć za jego ojcowską życzliwość dla Polski i dotychczasową opiekę, oraz życzenia długiego a szczęśliwego pontyfikatu. List uwierzytelniający mówi pokrótce, że wojewoda Miński jest posłem Zygmunta III, posiada więc całkowite pełnomocnictwo zastępowania osoby królewskiej w staraniach o ostateczne wykończenie wszystkiego, co musi poprzedzić

¹⁶⁴ Severinus, dz. c., 340, por. 354 i 389; Czubek, dz. c., ss. 84, 89, 91, 208; *Monumenta Pol. Vatic.* VI, 107 i przyp. 9; Lechicki, dz. c., ss. 241 i 307; Niesiecki-Czarniecki, dz. c. I, ss. 328 i 445; Boniecki A., *Herbarz Polski* II, 221 i IV, ss. 209 i 214; Fijałek, art. c. nr. 196; Woroniecki, dz. c., 275.

kanonizację, a jeżeli ona już jest postanowiona, uczestniczyć w niej w imieniu króla¹⁶⁵.

Jednakowoż wyjazd posła z Polski nie nastąpił zaraz po mianowaniu. W sierpniu odprowadził Miński wyjeżdżającego do Szwecji króla do Gdańska, a dopiero w zimie wybrał się do Rzymu, gdzie musiał potem usprawiedliwić wobec papieża długą zwłokę w złożeniu obediencji. Przybył na przedmieście Rzymu dopiero 15 stycznia 1594 r., uroczysty zaś wjazd odbył po ustaleniu na prywatnej audiencji u papieża daty i po odpowiednich przygotowaniach 25 stycznia do wynajętego umyślnie i osobno umeblowanego pałacu. Przy Porta Flaminia witał go wysłany naprzeciw orszak dostojników kurialnych, gwardia szwajcarska i muzyka. Przy całej swej ogładzie, obyciu i pobożności, wojewoda krytycznie patrzył na to, że biskupi „*in pontificali*, tak jako na mułach jeździć zwykli, po parze przyjeżdżając głową kłaniają się posłowi, zęby wyszczerzając by kotowie morscy”. Równie uroczyście jechał Miński na złożenie obediencji na konsystorzu publicznym dnia 27 stycznia. Według etykiety przemówienie wygłosił nie sam poseł, lecz wynajęty orator, mianowicie profesor retoryki Laelius Peregrinus.¹⁶⁶

Jak wynika z nieco późniejszych pism papieskich, Miński wręczył Klemensowi VIII listy nie tylko od króla, lecz również od prymasa Karnkowskiego i kanclerza Zamoyskiego. Nie jest jednak wykluczonym, że niektóre z tych listów nie zostały przez niego przywiezione, lecz dopiero nadesłane do Rzymu na wiosnę tegoż roku. Tak się rzecz ma n. p. z podejrzany zresztą co do daty listem królowej Anny Rakuskiej

¹⁶⁵ Severinus, dz. c., 343 n; por. Grodzicki, dz. c., 451 n.

¹⁶⁶ Severinus, dz. c., 340 n; *Stanisława Mińskiego sposób odprawowania poselstwa*, wyd. J. Korzeniowski, AKH V (SSRRP. XIII), Kraków 1889, 440, 441, 452. — Por. Grodzicki dz. c. 451, oraz 452, gdzie błędnie datuje ingres Mińskiego na dzień 21 I, myląc go z datą 37-mej sesji Kongregacji (por. Korzeniowski, j. w., 441, przyp. 6).

rzekomo z dnia 20 marca 1594 r., zawierającym jej instancję o kanonizację¹⁶⁷.

Przy przyjeździe wojewody Mińskiego, a jeszcze przed jego ceremonialnym wjazdem, zebrali się, oczywiście za staraniem o. Seweryna, kardynałowie komisarze Gesualdo, Paleotto, Valiero, Medici, Borromeo, del Monte, Edward Farnese, Facchinetti, na sesję 37-mą już dnia 21 stycznia 1594 r. i uchwalili przedłożenie papieżowi swej rezolucji bez jakichkolwiek nowych dodatków. 8 lutego, na sesji 38-ej, ci sami kardynałowie otoczeni odnośnymi prałatami, kazali sobie przedłożyć królewski list uwierzytelniający wojewody Mińskiego. Można by przypuszczać, że działał wtedy ów wspomniany powyżej zabobny lęk, bo zaczęto ważność uwierzytelnienia, poddając w wątpliwość jego stronę formalną. Ostatecznie jednak uznano je za prawne i legalne i postanowiono rozpoczęcie przygotowań do uroczystości kanonizacyjnych. Równocześnie wysunięto jednak żądanie, które odsunęło by kanonizację na kilka miesięcy przynajmniej, a mianowicie: poseł winien wezwać tych wszystkich, którzy poprzednio pisali listy postulacyjne, do ponownego ich wniesienia, bo taka jest wola papieża. Pouczenie to wysłano do Mińskiego i oczekiwano odpowiedzi. Musiała ona oczywiście wypaść negatywnie, bo wprowadzić nowe listy postulacyjne były przewidziane prawem, przynajmniej zwyczajowym, ale ich uzyskanie z dalekiej Polski odwlokło by znów kanonizację, a Mińskiego naraziłoby na dalsze, nieprzewidziane a znaczne wydatki reprezentacyjne w Rzymie dla niego samego i dla jego orszaku. Po licznych pertraktacjach, już poza sesją, Miński odpowiedział pisemnie, że zjawi się w Kongregacji osobiście.¹⁶⁸

¹⁶⁷ por. Theiner, dz. c. III, 214 216 219—221. — Ów list królowej Anny Rakuskiej, którego kopia ma istnieć w Archivio Doria w Rzymie, jest o tyle podejrzany, że Pastor, dz. c. XI³, 482, mówi o nim, że „już 20 marca 1594” prosiła królowa Klemensa VIII o kanonizację, podczas gdy wtedy raczej należałoby pisać „dopiero”. Poszukiwania tej kopii, których podjął się najuprzejmiej znany historyk dominikański, o. R. Loenertz, nie dały rezultatu pozytywnego. Za uczynność i trud składam mu niniejszym serdeczne podziękowanie.

¹⁶⁸ Severinus, dz. c., 341, por. Grodzicki, dz. c. 452.

17 lutego wystosował Klemens VIII do Zygmunta III pismo, w którym potwierdza odebranie obediencji od wojewody Mińskiego. Że rozmawiał z nim kilkakrotnie poufnie, że przyjmuje również zaproszenie na ojca chrzestnego dla oczekiwanego królewskiego potomka i że deleguje do tego nuncjusza Malaspinę. O kanonizacji papież jeszcze nie wspomina¹⁶⁹.

26 lutego przedłożył kardynał dziekan Gesualdo papieżowi krótką informację o św. Jacku, jego życiu, cnotach, tudzież o przebiegu całego procesu. Nie wiele się ona różni od późniejszej relacji tegoż kardynała na tajnym konsystorzu dnia 24 marca. Klemens VIII ją przeczytał i odesłał do wglądu wojewodzie Mińskiemu. 1 marca odbyła się 39-ta sesja, na której przedstawił się Kongregacji osobiście wojewoda w otoczeniu „licznego tłumu” polskich nobilów i prałatów. Przypuszczając wolno, że oprócz jego osobistego orszaku towarzyszyli mu znajdujący się wówczas w Rzymie Polacy, którzy później zajęli w Polsce stolice biskupie, mianowicie: Paweł Wołucki, biskup kolejno kamieniecki, łucki, włocławski; Eustachy Wołowicz, wileński; Andrzej Opaliński, poznański, a wówczas szambelan papieski; Marcin Szyszkowski, krakowski. Przedłożył więc Miński i swoje listy uwierzytelniające i instrukcję króla i sejmu, celem włączenia ich do aktów i ustnie odpowiedział na wszystkie trudności, wysuwane przez Kongregację¹⁷⁰.

Na sesji 40-ej kardynałowie Gesualdo, Paleotto, Medici, Borromeo, del Monte, Facchinetti, Farnese ustalili z wikariuszem i prokuratorem generalnym Zakonu Kaznodziejskiego o. Janem Wincentym oraz z o. Sewerynem czas i miejsce aktu kanonizacyjnego, polecili przygotowanie osobnych paramentów i dekoracji, aby wszystko było gotowe na Wtorek Wielkanocny, lub kiedy się podoba papieżowi. Klemens VIII polecił o. Sewerynowi wygotowanie i doręczenie wszystkim

¹⁶⁹ Theiner, dz. c. III, 214 n.

¹⁷⁰ Severinus, dz. c., 342—346; Grodzicki, dz. c., 453—457; por. Theiner, dz. c., III, 216 i Loret. art. c., 156.

obecnym w Rzymie kardynałom treściwej informacji o całości sprawy, a to celem omówienia z nimi kanonizacji na przyszłym tajnym konsystorzu ¹⁷¹.

Odbył się on 14 marca. Pod przewodnictwem Klemensa VIII zebrało się podobno aż 47 kardynałów, którym kardynał dziekan Gesualdo przedstawił swoją *relatio* z opisem przebiegu procesu poczynając od Leona X, listów postulacyjnych, oraz życia św. Jacka. Po zarządzonym przez papieża głosowaniu, czy przedstawiona o życiu św. Jacka relacja wystarcza, kard. Gesualdo przedłożył osiem zaświadczonych dostatecznie i zbadanych przez Kongregację cudów, opisał nieprzerwany tyloletni kult św. Jacka w Polsce i zakończył oświadczeniem, że zostało wykonane wszystko, co według przepisów kanonicznych jest wymagane do kanonizacji i że ojciec św. może przystąpić do dalszych czynności, Kongregacja zaś składa swój pozytywny wniosek u jego stóp. ¹⁷²

Dnia 15 marca miała miejsce 41-a i ostatnia sesja. Wobec kardynałów Gesualdo, Valiero, Medici, del Monte, Facchinetti stawiał się zgodnie z etykietą nie sam wojewoda Miński, lecz wyżej wspomniany mówca Stanisław Niegoszewski, aby imieniem króla i jego posła dzięki złożyć kardynałowi dziekanowi i całej Kongregacji za wszystkie ich prace w procesie. To samo uczynili wikariusz generalny Zakonu i prokurator procesu o. Seweryn, który nadto uprosił wciągnięcie do aktów procesu całej relacji kardynała Gesualdo. Zastanawiano się też, gdzie ma się odbyć uroczystość kanonizacyjna, w starej bazylice św. Piotra, czy w nowej gotowej jej części, lecz pozostawiono to do decyzji ojca św. Klemens VIII zadecydował niebawem, że ceremonia ma mieć miejsce jeszcze w starej bazylice; wprawdzie kopuła nowej, została już całkowicie wykończona w jesieni 1592 r., ale ołtarz nad konfesją św. Piotra

¹⁷¹ Severinus, *dz. c.*, 346.

¹⁷² Arch. Vat.: Arch. Consist. Acta Vicecancell. 13, ff. 51—53v i Acta Consist. 1592—1605, ss. 67 — 74; Severinus, *dz. c.*, 346—354; Grodzicki, *dz. c.*, 457 — 472.

był gotów dopiero w dwa miesiące po kanonizacji, a w starej naprawiano belkowanie jeszcze w r. 1598.¹⁷³

24 marca 1594 r. odbył się w Sala Regia w Watykanie konsystorz publiczny pod przewodnictwem Klemensa VIII, ubranego w szaty potyfikalne, z udziałem wszystkich kardynałów i wojewody Mińskiego i jego orszaku. Wspaniałe i długie przemówienie wygłosił adwokat konsystorialny Cynus Campani. W kwiecistej łacinie przytoczył cnoty, zasługi i cuda św. Jacka i prosił ojca św. imieniem króla polskiego i całej Polski, aby zechciał ogłosić, że brat Hyacynt został przez Boga pomieszczony między świętymi. Nie mniej pięknie i obszernie odpowiedział imieniem papieża wyżej wspomniany humanista Sylwiusz Antoniani: ojciec św. naradzi się nad tym z braćmi kardynałami. Tymczasem niech się oni modlą o światło Ducha św.¹⁷⁴.

Wydaje się, że owa zapowiedziana „*deliberatio cum fratribus*” papieża, bynajmniej nie była li tylko zwrotem retorycznym, lecz że Klemens VIII istotnie zasięgnął zdania kardynałów z poza Kongregacji. Jedynym znanym tego śladem jest mowa „kardynała Anglii”, t.j. światłego i płodnego pisarza apologetycznego, zasłużonego i przez szereg papieży słusznie cenionego Wilhelma Allen (Alán, Allyn), kardynała prezbitera tyt. św. Marcina *in Montibus*, nominata na arcybiskupstwo Malines ze strony Filipa II, ale rezydującego stale w Rzymie, w założonym tam przez siebie, oprócz znanego seminarium w Douai, rzymskim kolegium Angielskim. Allen był, jak wiadomo, przez szereg lat duszą oporu katolickiego w Anglii. Sykstus V zamierzał mianować go legatem na Anglię po udanej inwazji hiszpańskiej. Po katastrofie „niezwyciężonej” Armady (1588) Allen pozostał w Rzymie w takim ubóstwie, że hiszpański ambasador musiał mu dostarczać środków utrzymania, a zmarł w łóżku pożyczonym. Papieże zasięgali jego pisemnego zdania również w innych sprawach, n.p. w sto-

¹⁷³ Severinus, dz. c., 354 i 377; por. Grodzicki, dz. c., 472n; Pastor, dz. c. XI³, 648—651; Josi E., art. w *Enciclop. Catt.* XII, kol. 1094.

sunku do króla Francji, Henryka IV. Jego przemówienie za kanonizacją św. Jacka nie zostało jednak ogłoszone na żadnym konsystorzu, brak również jego podpisu pod bullą kanonizacyjną. Przyczyną tego była zapewne przewlekła choroba pęcherzowa, która go o mało nie zabiła już w r. 1585, a której uległ w 6 miesięcy po kanonizacji, 13 lub 16 października 1594 r.¹⁷⁵

Kanonizacja była więc już definitywnie postanowiona. 30 marca odbył się w Sala Ducale w Watykanie konsystorz półpubliczny. Uczestniczyła w nim znaczna liczba kardynałów, arcybiskupów i biskupów; z urzędu brali w nim udział protonotariusze apostolscy, audytorowie Roty i fiskalis Kurii rzymskiej. Udział dostojników był podobno nie mniej liczny niż na kanonizacjach św. Katarzyny Sjeneńskiej za Piusa II, św. Franciszka de Paula za Leona X, czy św. Dydakã za Sykstusa V. Papież Klemens VIII, przybrany w czerwone mantum i białą mitrę wygłosił osobiście od tronu przemówienie o zasługach i cudach św. Jacka, poczem wzywał kolejno kardynałów, później arcybiskupów i biskupów do głosowania. Jako

¹⁷⁴ Arch. Vat.: Arch. Consist. j. w., Acta Vicecancell. 13, f. 53 v.; Severinus, dz. c., 355—373; Grodzicki, dz. c., 473—501.

¹⁷⁵ Wydając ten piękny elaborat kardynała Allen w 4 lata po kanonizacji i po zgonie kardynała, Bzovius Abraham, *Sertum gloriae S. Hyacinthi Poloni*, Wenecja 1598, 145 — 154, nie umie już stwierdzić, lecz jedynie przypuszcza, że była to mowa wobec papieża na jakimś konsystorzu. Istotnie jest ona stylizowana wyraźnie jako przemówienie, ze zwrotami do papieża i obecnych kardynałów, które jednak dla jakiejś przyczyny nie miało miejsca. Nie znają jej bowiem ani protokoły ówczesnych konsystorzy (por. Arch. Vat.: Acta Consist. j. w., str. 74, ani Arch. Consist. Arch. Vicecancell. 13, f. 53 v), ani dokładny w zestawieniu tych uroczystości o Severyn z Lubomla (por. ss. 346—376), ani Grodzicki A., (s. 501). — Quillet H., art. w *Dict. de Théol. Cath.* I, 885 nn, cytuje niekrytycznie w bibliografii dzieł kardynała Allen powyższy tytuł „*S. Hyacinthi laudes*”, jako rzecz ogłoszoną w r. 1594. — Por. też: Bzovius Abraham, *Thaumaturgus Polonus*, jw., ss. 63 n; Pastor, dz. c., XI³, ss. 63, 320, 322 i i; Testore C., art. w *Enciclop. Catt.* I, kol. 901 n. — Do działalności i choroby kardynała Allen, por.: Hughes Ph., *Rome and the Counter-Reformation in England*. [London] 1942, księga II, zwł. ss. 208n.

urzędnicy procesu nie brali w głosowaniu udziału ani prototypariusze ani audytorowie. Uzyskawszy jednomyślność głosujących, papież ogłosił swoją decyzję, że uroczystość kanonizacji odbędzie się w Niedzielę Przewodnią, tj. 17 kwietnia i zapowiedział obowiązujący według zwyczaju przed kanonizacją trzydniowy post. Aby jednak ten post nie wypadł właśnie w oktawie Wielkiej Nocy, polecił ogłosić przez kardynała wikariusza Hieronima Rusticucci, że wystarcza post w ciągu Wielkiego Tygodnia.¹⁷⁶

Z polecenia papieża przygotowaniami do uroczystości zajęli się kardynałowie Gesualdo i Aleksander Medici, abp Florencji, późniejszy Leon XI. Ci wydali kilka ogólnych wytycznych, według których zostały rozpracowane i wykonane szczegóły. Wprawdzie nie istniał jeszcze żaden odnośny przepis, ale uroczystości kanonizacyjne odbywały się zwyczajowo od powrotu papieży z Awinionu w Bazylice Watykańskiej. Istniały jednak niektóre odchylenia. N.p. Bonifacy IX kanonizował św. Brygidę szwedzką z powodu choroby w swojej pałacowej kaplicy w Watykanie, lecz nazajutrz zeszedł do Bazyliki na uroczystą celebrę ku czci nowej świętej; Benedykt XIII, konsekrując w r. 1729 wspaniale udekorowaną Bazylikę Laterańską, wykorzystał tę sposobność do kanonizacji św. Jana Nepomucena i św. Fidelisa z Sigmaringen; Klemens XII, wielki dobrodziej Laterańskiej Bazyliki, odbył tam kanonizację św. Wincentego a Paulo w r. 1736. Dopiero Benedykt XIV wydał w r. 1741 konstytucję, że obecny w Rzymie papież winien kanonizować w Bazylice Watykańskiej.¹⁷⁷ Ale, jak już wspomniałem, Klemens VIII postanowił odbycie kanonizacji w jej części dawniejszej.

W środkowej nawie wzniesiono więc mocne drewniane podium, tak wysokie, aby lud mógł dobrze widzieć odbywające się na nim ceremonie, a tak obszerne, aby mogły się one na nim dogodnie rozwijać, a pomieścić prócz asysty liturgicz-

¹⁷⁶ Arch. Vat.: Arch. Consist. Acta Vicencancell. 13, f. 54; Severinus, dz. c., 373—376.

¹⁷⁷ Severinus, dz. c., 376; Löw G., art. w *Enciclop. Catt.* III, 598.

nej także dwór papieski. Podium to, zwane *theatrum* lub *tabulatum*, na ogół bardzo ozdobne, bywało projektowane w epoce późniejszego baroku przez najwybitniejszych artystów. Twórcami takich projektów, osobno na każdą kanonizację, bywali Bernini, Borromini, Carlo Fontana. Przypuszczać wolno, że do projektowania i zdobienia owego — w starej bazylice raczej skromnego — *theatrum* został zaproszony aktualny budowniczy papieski i budowniczy św. Piotra, Giacomo della Porta.

W głębi tej estrady, na tle przejścia ze starej do nowej bazyliki, został ustawiony ołtarz papieski. Posiadał on antepedium ze złotogłowi z haftowanym po środku wzierunkiem św. Jacka klęczącego przed Matką Bożą, w otoczeniu herbów papieża, króla Zygmunta i Zakonu Kaznodziejskiego. Nad ołtarzem wznosił się baldachim ze złotogłowi, ozdobiony złotymi chwastami tudzież wizerunkiem św. Jacka i herbami jak antepedium. Ponad baldachimem zawieszono bardzo duży krzyż i klucze Piotrowe, ułożone z lamp, zapalonych w czasie uroczystości. Wzdłuż obu boków estrady były miejsca dla kardynałów i innych dostojników kościelnych, pokryte tkaniną zieloną. Z obu boków ołtarza, stały na szkarłatnych dywanach dwa trony papieskie, okryte złotogłowiem: jeden mszalny, drugi kanonizacyjny. Na niższej estradzie były miejsca dla kleru rzymskiego. Ściany bazyliki okryto kosztownymi arasami ze skarbcu papieskiego. Frontowa elewacja bazyliki była ozdobiona wizerunkami świętego i herbami w otoczeniu wieńców i płonącymi pochodniami. *Theatrum* zostało wzniesione kosztem króla i Zakonu.¹⁷⁸

W dzień wyznaczony na kanonizację, tj. w Niedzielę Przewodnią 17 kwietnia 1594 r. napływ tłumów, przybyłych do Rzymu także na poprzednie święto Wielkiej Nocy, był tak

¹⁷⁸ Severinus, *dz. c.*, 736—378, por. Grodzicki A., *dz. c.*, 504—506. — O pokryciu kosztów mówi bulla kanonizacyjna (Bzovius, *dz. c.*, s. 61). — Wizerunku dekoracji bazyliki na uroczystość kanonizacji w. Jacka nie posiadamy. Zapewne najpodobniejszym jest obraz kanonizacji św. Dydała w r. 1588 w starej bazylice, t. j. fresk w Bibliotece Watykańskiej. Reprodukacja w *Enciclop. Catt.* III, tabl. XLII.

liczny, że wypełniały one przestrzeń od bazyliki do zamku św. Anioła. Orszak papieski wyruszył z Cappella Paolina w następującym porządku: dworzanie papiescy w czerwieni, sekretarze apostołscy i adwokaci konsystorialni we fioletach, trębacze, wikariusz generalny Zakonu Kaznodziejskiego w towarzystwie sześciu współbraci, niosący charągiew kanonizacyjną św. Jacka, dalej chóry śpiewające przy akompaniamencie czterech orkiestr hymn *Ave Maris Stella*. Następnie kroczyli abbreviatorzy, apostołscy akolici, audytorzy Roty, subdiakoni apostołscy, pośród których niesiono krzyż papieski, penitencjarze bazyliki. Kolejno szło wyższe duchowieństwo w szatach pontyfikalnych, oraz kardynałowie według swego hierarchicznego porządku. Za nimi niesiono na *sedia gestatoria* Klemensa VIII pod baldachimem. Towarzyszyli mu dwaj kardynałowie asystenci, Aleksander Montalto, nepot Sykstusa V i Franciszek Sforza, obaj niegdyś członkowie osobnej Kongregacji dla spraw Polski, obaj znajomi kardynała Bato-rego i opata Reszki. Po prawej stronie papieża kroczył w otoczeniu Polaków wojewoda Miński, za nim szli posłowie innych monarchów. Orszak papieża był dla ceremonii kanonizacyjnej osobno bogato ubrany.

Po wkroczeniu na estradę i złożeniu papieżowi hołdu przez kardynałów, ceremoniarz przywiódł przed jego tron wojewodę Mińskiego, w którego imieniu, jako posła króla Polski i Szwecji przemówił adwokat konsystorialny Cynus Campani, prosząc ojca św. na klęczkach „*instanter*” o zaliczenie błog. Jacka w poczet świętych.¹⁷⁹ Owa stopniowana postulacja, „*instanter, instantius, instantissime*”, pojawia się w swym pełnym brzmieniu po raz pierwszy w czasie kanonizacji św. Bonawentury w r. 1482. Wygłaszał ją wobec papieża pod koniec wieków średnich prokurator procesu, później do mniej więcej wieku XVIII zawsze poseł czy ambasador odnośnego państwa katolickiego w towarzystwie wyznaczonego adwokata konsystorialnego.¹⁸⁰

¹⁷⁹ Severinus, dz. c., 376—382; por. Gródzicki A., dz. c., 508; Czubek, dz. c., 133.

¹⁸⁰ Por. Löw G., art. w *Enciclop. Catt.* III, 599.

Zgodnie z ceremoniałem odpowiedział imieniem papieża jego sekretarz łacińskich brewiów, wyżej wymieniony humanista Sylwiusz Antoniani. W długim kwiecistym przemówieniu chwalił gorliwość królów polskich, zwłaszcza Zygmunta III o kanonizację, wynosił cnoty św. Jacka i jego cuda. Papież sądzi wprawdzie, że nadeszła już odpowiednia chwila, ale trzeba jeszcze modlitwy. Po tej zapowiedzi papież ukląkł i odśpiewano litanie do Wszystkich Świętych. Po jej ukończeniu Cynus Campani prosił o kanonizację „*instantius*”. Papież klęcząc zaintonował hymn „*Veni Creator*”. Po jego ukończeniu Cynus Campanus prosił „*instantissime*”.¹⁸¹ Po tej trzeciej prośbie, „*najusilniejsze*”, odpowiedział Antoniani, że „*sanctissimus dominus noster pie sibi persuadet placere Patri luminum, a quo descendit omne datum optimum et donum perfectum, et statuit beatum Hyacinthum Polonum, vitae sanctitate et miraculis illustrem, adscribere numero et cathalogo sanctorum confessorum*”¹⁸².

Wówczas Klemens VIII wygłosił *ex cathedra*, dosłownie i doktrynalnie, dekret kanonizacyjny. Formuła dekretu zestawia z jedyną w swoim rodzaju powagą autorytet widzialnej głowy Kościoła z autorytetem Boga: [...] *auctoritate Dei omnipotentis, [...] beatorum apostolorum Petri et Pauli et nostra [...] decernimus et deffinimus bonae memoriae Hyacinthum Polonum ordinis Fratrum Praedicatorum sanctum esse ac sanctorum cathalogo adscribendum, statuentes, ut ab universali Ecclesia anno quolibet in die decima sexta Augusti festum ipsius et officium sicut pro uno confessore non pontifice, devote et solemniter celebretur [...]*

Zbliżył się do tronu wojewoda Miński dzięki składając za dokonaną kanonizację w imieniu króla Polski i Szwecji i upraszając wydanie odpowiedniej bulii. W bazylice ozwały się trąby, na zewnątrz zagrzmiały działa, Klemens VIII zaintonował *Te Deum*. Po jego ukończeniu odśpiewał papież orację o nowym świętym: „*Praesta quaesumus omnipotens et mise-*

¹⁸¹ Severinus, dz. c., 382—386; Grodzicki, dz. c., 509—515.

¹⁸² Theiner, dz. c. III, 218 n., por. Jac. 1, 17.

ricors Deus, ut qui hodierna die in solemnitate beati Hyacinthi confessoris tui laetamur, eius apud te meritis et intercessione adiuvemur". Przed następującym błogosławieństwem apostołskim kardynał diakon odśpiewał *Confiteor*, w nim zaś po wymienieniu św. Piotra i Pawła, dodał według ceremoniału „*et beato Hyacintho*".¹⁸³

Po następującej tercji miała miejsce papieska celebra pontyfikalna. Paramenty papieża i jego asysty były darem Zygmunta III i Zakonu Kaznodziejskiego. Jak notuje kronikarz, nie były one mniej bogate od paramentów sprawionych przez Filipa II na kanonizację św. Dydaka w r. 1588, lecz innej barwy. Były całe ze złotogłowiu z barwami białą, czerwoną i niebieską, zaś dla asysty białe. Po ofiarowaniu nastąpiło tradycyjne składanie symbolicznych darów papieżowi. Kardynał dziekan Gesualdo niósł dwie wielkie świece, ozdobione wizerunkami św. Jacka i herbami papieża i króla; wojewoda Miński świecę i złożoną kłatkę z parą białych synogarlic; kardynał prezbiter Aleksander Medici, abp Florencji¹⁸⁴, późniejszy Leon XI, dwa wielkie chleby, dwie baryłki wina i świecę, złożone i srebrzone, ozdobione herbami papieża i króla. Za nim wymieniony już szwagier wojewody Mińskiego Dembiński, niósł posrebrzaną kłatkę z parą białych gołębi. Kardynał diakon Edward Farnese ofiarował świecę, a za nim niósł Jan Buczacki kłatkę pełną różnych drobnych ptaszków. Tekst mszalny był Niedzieli Przewodniej z komemoracją św. Jacka. Lawabo po ofiarowaniu podawał papie-

¹⁸³ Arch. Vat. Arch. Consist. Acta Vicecancell. 13, f. 54r; Severinus, dz. c., 389; Grodzicki, dz. c., 515—517; Swientek A., *Beiträge zur Biographie des oberschlesischen Heiligen Hyacinth*, art. w *Zeitschrift d. Ver. f. Gesch. u. Alterum Schlesiens* 15 (1880), 508; Fijałek J., art. c. nr. 196; por. *Codex diplom. Silesiae* VII/3, Wrocław 1875, 69. — Tekst bulli kanonizacyjnej ogłosił również Bzovius, dz. c., 53—64, a w języku niemieckim Rudolph C., *Leben des hl. Hyacinth*, Landeshut 1857, oraz *Schlesisches Kirchenblatt* 10, z r. 1867.

¹⁸⁴ Severinus, dz. c., 389 n, nazywa go mylnie Piotrem Gondi „Florentinus” i sędzią w procesie św. Jacka. Gondi nie był abpem Florencji, lecz Paryża, nie brał też udziału w procesie św. Jacka. Por. Cistellini A., art. w *Enciclop. Catt.* VI, 915.

zowi wojewoda Miński. Po celebrze orszak papieski wrócił do pałacu Watykańskiego w tym samym co poprzednio porządku. Przed nieszporama dominikanie odnieśli procesjonalnie chorągiew kanonizacyjną św. Jacka do swego konwentu Matki Bożej *sopra Minerva* ¹⁸⁵.

W niedzielę następną, t.j. 24 kwietnia miała miejsce w tymże kościele pierwsza uroczysta celebra ku czci kanonizowanego św. Jacka. Obecnych było 24 kardynałów, oczywiście poseł królewski ze swoją świtą i liczni inni Polacy, znajdujący się właśnie w Rzymie. Panegiryk ku czci świętego wygłosił jezuita o. Juliusz Nigroni ¹⁸⁶.

22 kwietnia wysłał Klement VIII listy do prymasa Karnkowskiego i do kanclerza Zamoyskiego, z czego właśnie wnosić należy, że Miński przywiózł od nich nowe listy postulacyjne. Papież w swoich odpowiedziach chwali posła królewskiego, z którym rozmawiał często. Pożegnalną audiencję miał wojewoda 15 maja. Z wyjazdem śpieszył się Miński, jak tylko na to mu pozwoliły pożegnalne wizyty u kardynałów i posłów, aby uniknąć dalszych wydatków. Wszak na same podarunki musiał rozdać około 40 dobrych koni, kilka sороków soboli, inne futra, razem wartości ponad 5000 skudów. Toteż dla oszczędności wysłał swój orszak naprzód osobno, a sam wyjechał *incognito*, 17 maja, pocztą na Loretto, ale z eskortą wojsk papieskich dla ochrony przed bandytami, których surowe zarządzenia Sykstusa V nie zdołały jednak całkowicie wytepić. Wiózł ze sobą do Polski bullę kanonizacyjną i chorągiew kanonizacyjną. ¹⁸⁷

Klemens VIII istotnie cieszył się z dokonanej kanonizacji św. Jacka, którego grób i kult znał osobiście z Polski, na co powołuje się wyraźnie w bulli kanonizacyjnej. Cieszył się

¹⁸⁵ Severinus, dz. c., 391 n; por. Grodzicki, dz. c., 518—520; Korzeniowski, dz. c., 457.

¹⁸⁶ Wielewicki, dz. c., I, 187 n. — Kazanie o. Nigroni ogłosił in extenso Bzovius Abraham, *Sertum Glorae sancti Hyacinthi Poloni*, Wenecja 1598, ss. 165—174.

¹⁸⁷ Theiner, dz. c. III, 219—221; Korzeniowski, dz. c., 461 i 462; Wielewicki, dz. c., 191 n.

również dla tego, że dał nowego świętego Polsce, dla której żywił szczerą życzliwość. Dawał tego dowody i później, np. gdy w następnym roku przyjmował tak życzliwie unię ruskich biskupów Hipacego Pocieja i Michała Terleckiego, gdy w roku jubileuszowym 1600 mianował osobnego opiekuna dla pielgrzymów polskich, prałata Gessi, gdy w r. 1602 zezwolił Polsce na osobne oficjum i mszę o św. Kazimierzu, a w r. 1606 rozszerzył obchodzenie uroczystości św. Stanisława biskupa na cały Kościół. Teraz zwrócił się już po odjeździe wojewody Mińskiego do Zygmunta III, przebywającego jeszcze w Szwecji, chwalać posła królewskiego i polecając go królowi. 28 maja zwrócił się ponownie do króla, a także do kanclerza Zamoyskiego, do kardynała Radziwiłła i do samego wojewody Mińskiego.¹⁸⁸

Z początkiem lipca dojechał Miński do Tyńca. Tam się zatrzymał, aby w Krakowie można było przygotować uroczyste przyjęcie poselstwa. Króla nie było jeszcze w Polsce, do Krakowa miał przybyć dopiero 2 października. Nie było chwilowo w Krakowie miejscowego ordynariusza, kard. Radziwiłła. Nie było też sposobności ani czasu, aby szybko zorganizować obchód ogólnie krajowy. Niemniej nawet ten lokalny obchód stał się dostojną i uroczystą manifestacją. We czwartek 7 lipca rano wyruszył orszak wojewody Mińskiego przez Kazimierz do Krakowa. Wyszło mu naprzeciw procesjonalnie całe krakowskie duchowieństwo przy czym dominikanie wyszli najdalej, tj. za „Skawińską brone”. Wyjechali też naprzeciw dwaj senatorowie, więc biskup przemyski Wawrzyniec Goślicki i wojewoda lubelski Mikołaj Zebrzydowski. Hajducy strzelali na wiwat z rusznic, przy klasztorze dominikańskim św. Trójcy grzmiały hakownice. Obok klasztoru bernardynów czekała na wojewodę Mińskiego krakowska kapituła katedralna i powitała posła krótkim przemówieniem. Miński opuścił karetę i wręczył bullę i zwinętą chorągiew kanonizacyjną krakowskiemu biskupowi po-

¹⁸⁸ Bzovius A., *Thaumaturgus Polonus*, 53; por. Pastor XI³, 395; Theiner, dz. c. III, 226—230.

mocniczemu Pawłowi Dębskiemu. Ten polecił ją rozpiąć i nieść trzem dominikanom. W ulewny deszcz, w czasie którego ucierpiały cenne paramenty duchowieństwa, szedł pochód do kościoła św. Trójcy. Tam nastąpiło uroczyste nabożeństwo z kazaniem, które wygłosił znany kaznodzieja, jezuita o. Stanisław Grodzicki. Po południu zaś miały miejsce w klasztorze wobec zaproszonych gości dysputy teologiczne.¹⁸⁹

Dopiero w roku następnym Zygmunt III wziął udział w uroczystościach ku czci nowego polskiego świętego, tj. 2 kwietnia 1595 r., gdy miało miejsce podniesienie relikwii św. Jacka przez kard. Radziwiłła i umieszczenie ramienia świętego w oddzielnym relikwiarzu. W tę Niedzielę Przewodnią, więc niejako w pierwszą rocznicę kanonizacji, było na tym nabożeństwie u dominikanów krakowskich obok króla sporo dostojników: królowa Anna Maria, legat papieski Caetani, abp lwowski Jan Dymitr Solikowski, bp łucki Bernard Maciejowski, bp kamieniecki Paweł Wołucki, bp przemyski Goślicki, oraz wojewodowie: lubelski i zarazem starosta krakowski Mikołaj Zebrzydowski, krakowski Mikołaj Firlej, poznański Hieronim Gostomski, sandomierski Mniszech, łączycki Miński. O szczegółach uroczystości brak nam przekazów. Wiemy jednakówóŜ, że kazanie ku czci świętego wygłosił o. Seweryn Źydek, najlepszy wówczas znawca jego życia i najskuteczniej zasłużony około jego kanonizacji i jej historii.¹⁹⁰

Chorągiew kanonizacyjna znajduje się do dzisiaj w opiece oo. dominikanów w Krakowie.

¹⁸⁹ Wielewicki, *dz. c. I*, ss. 191 n i III, s. 103; *Kronika mieszczanina krakowskiego 1575—1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930, 154 n. — Opis ingresu wojewody Mińskiego do Krakowa, jaki dał Grodzicki A., *dz. c.*, 525—526, przedrukował *Czas* (1857), nr 187. — Jezuita Stanisław Grodzicki nie jest krewnym współczesnego mu dominikanina, cytowanego ustawicznie powyżej autora, o. Antoniego Grodzickiego, przeora we Lwowie i Krakowie. Por. Barącz S., *dz. c.*, II, 167 n; Niesiecki-Czarniecki, *Herbarz I*, 586 n.

¹⁹⁰ Barycz H., *dz. c.*, 163.

HISTOIRE DE LA CANONISATION DE SAINT HYACINTHE

La réputation de sainteté et le retentissement des miracles du frère Hyacinthe de la famille silésienne des Odrowąż firent qu'immédiatement après son décès, arrivé à Cracovie en 1257, les fidèles commencèrent à implorer son intercession. Puisque le chapitre des Frères Prêcheurs tenu à Paris en 1256 avait ordonné de recueillir les détails de la vie des frères remarquables par leur sainteté, on se mit incontinent à noter les grâces attribuées à son intercession. Vers la fin du XIII-e siècle on le fit décidément en vue de la canonisation à venir et cela dura jusqu'au XVI-e siècle inclusivement, avec des interruptions dues à diverses causes. Dans la seconde moitié du XIV-e siècle Stanislas, lecteur du couvent de Cracovie, rédigea un ouvrage fondamental pour le futur procès de canonisation, c'est à dire une histoire de St. Hyacinthe: „De vita et miraculis s. Jacconis”, avec destination de servir aussi de lectionnaire au choeur et au réfectoire. Cette biographie devint plus tard la source principale des autres „vies” de St. Hyacinthe. Son culte durait sans interruption et il semble que les dominicains de Cracovie pensaient sérieusement alors à sa canonisation, mais sur le terrain de la Curie romaine aucune démarche ne fut faite. Cette affaire fut remise à plus tard à cause de la situation intérieure de la Pologne et des événements qui se déroulaient sur l'arène de l'Église universelle: le grand Schisme occidental et l'époque des conciles réformateurs qui le suivit.

Vers la fin du XV-e siècle l'espoir d'une prochaine canonisation revêcut: le définiteur de la Pologne présenta au chapitre tenu à Ferrare en 1494 la liste des grâces obtenues par l'intercession de saint Hyacinthe et en 1497 le prince royal Frédéric Jagellon, cardinal et évêque de Cracovie, demanda à Alexandre VI et au collège des cardinaux, des instructions sur les démarches à faire pour aboutir à sa canonisation, qui depuis plus de 200 ans n'a pu être menée à bonne fin. Nous ne connaissons pas les réponses à ces lettres, mais le fait est que depuis 1499 on recommença à dresser les listes des grâces attribuées à saint Hyacinthe.

Au XVI-e siècle l'affaire prit un nouvel essor: en 1517 parut à Bologne l'ouvrage de Léandre Alberti „De viris illustribus”, contenant entre autres la biographie de St. Hyacinthe. En 1518, au chapitre général tenu à Rome, le provincial polonais, André de Parczów, rencontra un de ses éminents confrères en religion le cardinal Thomas de Vio, ancien général de l'ordre, qui loua beaucoup ses efforts pour mener à bout l'affaire de la canonisation. Ceux-ci furent encore encouragés par le procès d'un dominicain, St. Antonin, à Rome et le procès informatif de St. Casimir en Pologne. Grâce aux demandes de nombreux évêques et de dignitaires laïques les dominicains obtinrent du

roi Sigismond I une supplique adressée au pape Léon X demandant l'ouverture du procès de St. Hyacinthe. Le pape y répondit aussitôt et désigna pour conduire le procès à Cracovie les évêques de Cracovie et de Przemyśl. Ces commissaires papaux ne pouvant s'en charger cependant, le célèbre diplomate polonais Erasme Ciolek, évêque de Plock, obtint la nomination d'autres commissaires. Le décès de Léon X différa un peu l'ouverture du procès, car les commissaires doutèrent de la validité ultérieure de leurs nominations. Ce n'est qu'en 1523 qu'un tribunal se constitua à Cracovie; le roi, l'université, le chapitre de la cathédrale de Cracovie et les dominicains y envoyèrent leurs délégués. Dans l'espace de 16 mois le tribunal entendit 409 témoins et procéda à la rédaction d'actes formels. En décembre 1526 ils furent présentés à Clément VII qui, d'après l'usage, désigna pour les examiner 3 cardinaux et 2 auditeurs de la Rota. Nous ne savons rien de cette enquête, mais au printemps 1527 Clément VII autorisa les dominicains polonais à célébrer la solennité annuelle de St. Hyacinthe. Sur ces entrefaites, en mai de la même année eut lieu le malheureux Sacco di Roma, pendant lequel les actes du procès furent perdus, ce qu'on ignorait cependant en Pologne.

En 1530 le provincial actuel de Pologne présenta à Clément VII une nouvelle supplique de Sigismond I. Le pape dans sa réponse passa sous silence la perte des actes, mais constata avec justesse que „*diversa ardua negotia*” ne permettent pas pour le moment la continuation du procès; il étendit cependant le privilège susdit à toutes les églises que le roi désignerait. Ce n'est que dans la 5-e année du pontificat de Paul III que le provincial Martin Sporn de Wrocław, Silésien, entama de nouvelles démarches, probablement par suite des encouragements qu'il reçut du commissaire de la province polonaise et tchèque le P. Marc Turri de Venise qui séjournait alors en Pologne. Le P. Martin obtint en 1539 des suppliques du synode provincial polonais à Piotrków ainsi que du roi Sigismond I et les prit avec lui au chapitre général à Rome, de même que la copie du procès de Cracovie. Il est donc évident qu'en Pologne on n'ignorait plus la perte des actes à Rome. Paul III nomma de nouveaux commissaires, entre autres le futur Paul IV, le cardinal Jean Pierre Caraffa. Ces commissaires il est vrai mirent en question la validité légale de la copie apportée de Pologne, mais ils recommandèrent, d'après les exigences de l'époque, l'introduction d'un second procès. Ce n'est qu'en 1545, semble-t-il, qu'on déposa ses actes à Rome, en y joignant cette fois un exemplaire de l'ouvrage du lecteur Stanislas du XIV-e siècle.

Probablement le P. Martin Sporn se procura aussi en 1540 un formulaire liturgique spécial pour la solennité de St. Hyacinthe, composé par le P. Dominique de Castelnedulo de Brescia. Le P. Martin

obtint aussi un nouveau privilège pour la province polonaise, notamment celui de dire une messe votive de St. Hyacinthe chaque jeudi libre, de même qu'il en était de St. Dominique chaque mardi libre. Il obtint aussi la permission de transférer la dépouille mortelle de saint Hyacinthe et de l'inhumer en un lieu plus digne, ce qui fut fait en 1543.

Cependant le procès n'avancait pas à Rome, car le concile de Trente et les affaires qui s'y rapportaient occupaient tous les esprits, tandis qu'en Pologne la Réforme et la Contreréforme avaient remis les démarches pour la canonisation à un plan plus éloigné. En 1571 à peine trouvons nous au chapitre général des Frères Prêcheurs à Barcelone la requête de la province polonaise d'appuyer le procès à Rome. Bientôt obtint-elle aussi des lettres de postulation du roi Étienne Batory et d'un grand nombre de seigneurs polonais. Mais ce n'est qu'en 1580 que le P. Melchior de Mościska, se rendant au chapitre général à Rome, mit l'affaire en branle. Il obtint de Grégoire XIII l'injonction énergique de faire rechercher les actes perdus avec un résultat positif: on les trouva dans les archives de Paul IV.

Après son retour en Pologne le P. Melchior entreprit l'embellissement de la chapelle de St. Hyacinthe et s'adjoignit comme auxiliaire le P. Séverin de Luboml, homme instruit et très entreprenant, qui devint dès lors le promoteur efficace de la canonisation ainsi que son chroniqueur.

Le second voyage du P. Melchior à Rome en 1583, avec une lettre de recommandation du Primat Karnkowski, apporta cette fois de nouvelles instructions pour la procédure. Malheureusement la circonspection du nonce en Pologne Albert Bolognetti retarda si longtemps l'envoi d'une nouvelle supplique du roi Étienne à Grégoire XIII, que celui-ci mourut sans l'avoir reçue et les dominicains, indécis à cause de l'attitude du nonce, différèrent les démarches, si bien que le roi Étienne Batory décéda aussi. De même les suppliques du roi Sigismond III adressées au cardinal Alexandre Farnese, protecteur de la Pologne, ne le trouvèrent plus en vie. Au printemps donc de l'année 1589 le P. Séverin recueillit pendant la diète à Varsovie de nouvelles lettres de postulation du roi, de la reine veuve Anne Jagiełło, du chancelier Zamoyski, des évêques, sénateurs laïques et députés à Sixte V et au collège cardinalice. Ces lettres furent présentées au pape par le p. Séverin ainsi que par l'abbé commendataire de Jędrzejów Stanislas Reszka, ancien secrétaire de confiance du cardinal Hosius qui avait été maintes fois envoyé par le roi à Rome. Sixte V reçut les délégués avec grande bienveillance, promit de canoniser le frère Hyacinthe dès que le procès aura été formellement achevé et renvoya les pétitionnaires au cardinal doyen Gesualdo. Dès lors ce fut ce card-

nal qui dirigea le procès dans la Congrégation des Rites nouvellement créée jusqu'au printemps 1594, avec des interruptions causées par les décès des papes et des manques de fonds momentanés. On fit 41 séances avec nombre de cardinaux désignés par le pape, entre autres le cardinal Lauro, ancien nonce en Pologne, et Nicolas Sfondrato, c'est à dire Grégoire XIV. L'élection au printemps 1592 du cardinal Hippolyte Aldobrandini, Clément VIII qui avait été en Pologne en qualité de légat et avait visité le tombeau de St. Hyacinthe, fut extrêmement favorable au procès. La congrégation s'occupa successivement de la légalité des actes, de leur crédibilité, enfin de leur teneur. On appela de nombreux Polonais, séjournant alors à Rome, comme témoins de l'authenticité des signatures et des sceaux. Au printemps 1594 le procès fut achevé et présenté au pape avec une motion positive. En qualité d'ambassadeur polonais arriva à Rome avec obédience du roi et pour assister à la canonisation Stanislas Miński, voïevode de Łeczyca, avec une suite nombreuse. Après les consistoires préliminaires habituels secret et public la canonisation eut lieu le dimanche de Quasimodo, c'est à dire le 17 avril, dans la vieille basilique vaticane avec le riche cérémonial d'usage. Le dimanche suivant eut lieu la première solennité en honneur du nouveau saint à l'église dominicaine sopra Minerva. Le voïevode Miński emporta à Cracovie la bannière de canonisation qu'on suivit en pompeux cortège à l'église des dominicains où elle se trouve jusqu'à présent.